



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 52—53

WARSZAWA, DNIA 24—31 GRUDNIA 1972 R.

CENA 1,50 ZŁ



Foto: Cz. Górski

DOBRY ROK

Kończący się rok 1972 zapisany zostanie niewątpliwie w historii świata i naszego narodu oraz w rozwoju polskiej oświaty jako dobry rok.

Po przeszło 10 latach wojny zarysowują się perspektywy zakończenia tragedii wietnamskiej. Powoli, lecz systematycznie pogłębia się proces odprężenia, zmniejszenia napięcia w polityce światowej, czego najwyraźniejszym dowodem była wizyta — wiosną tego roku — prezydenta USA, Richarda Nixona w Moskwie i Warszawie oraz rozpoczęcie przygotowania w Helsinkach do zwołania europejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

Jednocześnie rok 1972 — pięćdziesiąty rok istnienia ZSRR — uświadomił światu wielkość, siłę i zwarłość obozu socjalistycznego, jego

znaczenie i konstruktywną rolę w budowaniu pokoju w Europie i na świecie.

Po dramatycznej walce parlamentarnej w Niemieckiej Republice Federalnej ratyfikowane zostały układy ze Związkiem Radzieckim i Polską, uznane zostały jako ostateczne i nienaruszalne nasze zachodnie granice. W ten sposób w 27 lat po układzie poczdamskim przyjęte zostały jego postanowienia w państwie, w którym stanowiły one w całym powojennym okresie źródło tendencji odwetowych i rewizjonistycznych. Zwycięstwo wyborcze rządu Brandta i Scheela jest dowodem, że nasza polityka popierania sił realistycznych w NRF jest słuszna.

Polityka pokoju i współpracy prowadzona przez nasze państwo była w bieżącym roku szczególnie aktyw-

na i owocna. Świadczyła o tym przede wszystkim wizyta Edwarda Gierka we Francji. Szacunek i sympatia, z jaką odnoszono się do I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kierowniczej siły narodu — wyprzedzały zarówno z pobudek czysto ludzkich, jak również ze źródeł natury historycznej i politycznej. W osobie Edwarda Gierka widziało społeczeństwo francuskie zarówno byłego górnik, który wiele lat życia spędził w kopalniach francuskich, jak i przedstawiciela narodu, z którym łączyły Francję od wieków przyjaźń i wspólne dzieje i z którym istnieje obecnie wiele więzów wspólnej pokojowej pracy.

Sukcesom w polityce międzynarodowej, realnemu wkładowi w budowę trwałego pokoju w Europie i na świecie towarzyszyły w 1972

roku poważne sukcesy w polityce wewnętrznej.

Był to drugi rok — po zmianach grudniowych 1970 roku — porządkowania i dynamizowania naszej gospodarki, nadawania wszystkim dziedzinom naszego życia perspektywicznych kierunków rozwoju, odpowiadających potrzebom kraju oraz konsolidacji społeczeństwa.

Każdy obywatel naszego kraju mógł w sposób widoczny i odczuwalny stwierdzić pozytywne skutki dokonujących się zmian. W ciągu dwu ostatnich lat wzrosła o 20 proc. produkcja przemysłowa, produkcja rolnictwa — o 12 proc., dochód narodowy zwiększył się o 17,2 proc. W latach 1971—1972 płace realne wzrosły o 13 proc., podczas gdy w całym poprzednim pięcioleciu tylko o 10 proc. Wyniki gospodarcze osiągnięte w roku poprzednim i w roku bieżącym pozwoliły na wydanie decyzji o zamrożeniu cen na artykuły żywnościowe na okres 1973 roku.

Z dyskusji sejmowej wiemy, że to tempo rozwoju naszej gospodarki ma być nie tylko utrzymane, lecz i zwiększone. W 1973 roku przewiduje się podniesienie wskaźników planu pięcioletniego. Praktyka w poprzednich pięciolatkach była — jak wiadomo — odwrotna.

Rok 1972 zaznaczył się również doniosłymi zmianami w szkolnictwie. Głoszona przez kierownictwo partii i rządu zasada, że oświata i wychowanie powinny stanowić jeden z głównych fundamentów rozwoju gospodarczego i społecznego kraju, była konsekwentnie wprowadzana w życie.

Prace w zakresie oświaty i wychowania prowadzone były w dwóch kierunkach:

- przygotowanie perspektywicznego systemu oświatowego;
- doskonalenie systemu obecnego.

Prace nad przygotowaniem projektu systemu perspektywicznego powierzone zostały — jak wiadomo — Komitetowi Ekspertów. Prace te zostały już zakończone. W początkach 1973 roku opublikowany zostanie raport o wynikach prac komitetu i przed podjęciem decyzji o kształcie przyszłego systemu oświatowego przeprowadzona zostanie nad raportem publiczna dyskusja.

Kierownictwo partii i rządu podjęło już decyzję o doniosłym znaczeniu zarówno dla przygotowania warunków do realizacji przyszłego systemu oświatowego, jak również i doskonalenia systemu obecnego. Dotyczyła ona podniesienia rangi społecznej zawodu nauczycielskiego.

W dniu 27 kwietnia 1972 roku Sejm PRL uchwalił Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela, a Rada Ministrów wydała rozporządzenie o nowym systemie płac nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Nauczycielska Karta, programy rozwoju szkół na lata 1972—1975,

które — zgodnie z uchwałą VI Zjazdu PZPR — opracowane zostały w każdej konkretnej szkole, treści zawarte w Programie Działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania, zatwierdzone przez Biuro Polityczne KC PZPR, rozpoczęły z dniem 1 września 1972 roku proces zmian i ulepszeń w całym aktualnie istniejącym systemie szkolnym. Sprawadza się on do wyrównywania poziomu pracy szkół, podjęcia prac nad przygotowaniem warunków do realizacji nowoczesnego systemu edukacji narodowej, w którym jednym z głównych ogniw będzie szkoła gminna, wdrażania postanowień Karty Nauczycielskiej (chodzi tu przede wszystkim o system kształcenia i doskonalenia nauczycieli), opracowania jednolitego programu wychowania socjalistycznego, modernizacji systemu zarządzania oświatą, rozbudowy kompleksowego zaplecza naukowego dla potrzeb szkolnictwa, kształtowania racjonalnych postaw ekonomicznych szkolnictwa.

Wymienione wyżej problemy dominowały również na XI Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP, który odbył się w dniach 23—24 października 1972 roku. W podjętej uchwale nakreślone zostały kierunki działania ZNP w realizacji podstawowych zadań wynikających z treści uchwały VI Zjazdu PZPR oraz Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela.

W ostatnich tygodniach 1972 roku miało miejsce wydarzenie polityczne o podstawowym znaczeniu dla pracy szkół i nauczycieli. W dniach 27 i 28 listopada obradowało VII Plenum KC PZPR nad problemami najwyższej wagi społecznej, tj. nad problemami młodzieży.

W tezach programowych, przyjętych przez plenum, nakreślona została wizja przyszłej Polski, przedstawiony został ideał wychowawczy, postawione zostały konkretne zadania przed naszą młodzieżą, jak również przed wszystkimi ogniwami szerokiego frontu wychowawczego, a przede wszystkim przed szkołą, jako ogniwem najważniejszym. Uchwały VII Plenum dotyczą zatem sprawy dla pracy wychowawczej szkoły najważniejszej — treści tej pracy i łączą się integralnie z zadaniami nauczycieli, zawartymi w Kartie Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Rok 1972 był zatem dla spraw oświaty i zawodu nauczycielskiego rokiem o przełomowym, mówimy także i o historycznym znaczeniu: ustalone zostały kierunki zmian organizacyjnych, umożliwiających podniesienie poziomu i osiąganie lepszych wyników w pracy szkół, określone treści pracy wychowawczej, stworzone warunki społeczne, prawne i materialne dla starannego doboru kadry nauczycielskiej, porównania jej poziomu naukowego, ideowo-pedagogicznego jako zasadniczego czynnika jakościowych zmian w całym systemie oświatowym.

*Wesołych
Świąt!*



9 grudnia bieżącego roku odbyło się tradycyjne spotkanie kierownictwa ZG ZNP z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Na spotkaniu tym podsumowano dorobek ośmioletniej współpracy ZG ZNP z GZP WP.

Oceniając dotychczasową współpracę, prezes ZG ZNP, kol. **Bolesław Grześ** stwierdził, że rezultaty jej są poważne. Rozwinięto wiele niezwykle cennych form pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży szkolnej. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim „Dni otwartych koszar”, spotkania kadry oficerskiej na terenie szkół, izby pamięci narodowej, zawody sportowo-obronne, konkursy i quizy o tematyce wojskowej, udział w uroczystościach wojskowych i inne.

Te formy oddziaływania wychowawczego — inicjowane przez ogólną ZNP i środowiska wojskowe przy współudziale rad pedagogicznych oraz administracji szkolnej — obejmują już rokrocznie kilkadziesiąt tysięcy dzieci i młodzieży. Warto dla przykładu podać, że w roku ubiegłym tylko na terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego w okresie „Dni otwartych koszar” jednostki wojskowe odwiedziło 83 tys. uczniów, a 98 tys. uczestniczyło w 3905 spotkaniach z przedstawicielami ludowego Wojska Polskiego w szkołach.

W ostatnich latach szkoły i jednostki wojskowe obejmowały patronatem coraz większą liczbę szkół i placówek wychowawczych. Zanołowano również wzrost udziału kadry oficerskiej, podoficerskiej i żołnierzy w pracach komitetów rodzicielskich i opiekuńczych oraz szkolnych organizacji młodzieżowych. Wszystko to wywiera skuteczny wpływ na postawę młodego pokolenia. Wymownym tego dowodem jest żywe zainteresowanie młodzieży sprawami obronności kraju, serdeczny stosunek do ludowego Wojska Polskiego, inicjowanie czynów w ramach zajęć pozalekcyjnych o dużych walorach ideowo-patriotycznych oraz szereg innych.

Przykładem dużego zainteresowania młodzieży problematyką



Na wspólnym spotkaniu Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego reprezentowali: zastępca szefa GZP WP — gen. Albin Żyto, płk Leszek Adamów, komandor Feliks Kulej, płk Mieczysław Walczyński i ppłk Jerzy Bukowski, zaś Zarząd Główny ZNP: prezes — Bolesław Grześ, wiceprezesa — Tadeusz Toczek i Władysław Wawrzynowski oraz sekretarz — Franciszek Filipowicz

Foto: Cz. Górski

OŚMIOLETNI DOROBK

obronności kraju i jej serdecznego stosunku do Wojska Polskiego są szkoły województwa lubelskiego. Młodzież tych szkół, pod kierunkiem swych wychowawców, zorganizowała w roku ubiegłym 675 uroczystych pożegnań poborowych oraz 275 powitań rezerwistów. Około 23 tys. uczniów tego województwa zdobyło Młodzieżową Odznakę Sprawności Obronnej, a 65 tys. uprawiało modelarstwo, szybownictwo, spadochroniarstwo i strzelectwo. Podobne przykłady można by przytoczyć także z terenu innych województw.

Poważne rezultaty osiągnięły również w pracy ideowo-wychowawczej i szkoleniowej

wśród nauczycieli. Miała ona na celu wzbogacenie ich wiedzy o tradycjach i współczesnych osiągnięciach ludowego Wojska Polskiego oraz założeniach i formach realizacji ustawy sejmowej o powszechnym obowiązku obrony PRL. Problemy te omawiane były — z udziałem kadry oficerskiej — na licznych rejonowych konferencjach pedagogicznych i wakacyjnych kursach związkowych. Terenowe ognia ZNP i administracji szkolnej — wspólnie ze sztabami wojskowymi — zorganizowały dla nauczycieli pokazną liczbę kursów przysposobienia obronnego.

Największą popularność zdobyły sobie wśród nauczycieli im-

prezy turystyczne o charakterze poznawczym, ideowo-wychowawczym i patriotyczno-obronnym, takie jak rejsy morskie okrętami szkolnymi „Gryf” wzdłuż naszego Wybrzeża, zloty w wyższych szkołach oficerskich i jednostkach wojskowych oraz zloty turystyczne w coraz to innych rejonach kraju.

Imprezy te — organizowane centralnie oraz imprezy o podobnym charakterze inicjowane przez okręgi ZNP i Wojewódzkie Sztaby Wojskowe — objęły w okresie minionych ośmiu lat ponad 20 tys. nauczycieli.

Rozwija się także szerokie współdziałanie w dziedzinie kulturalno-artystycznej, turystycz-

no-krajoznawczej, sportowej i towarzyskiej. Świadczy o tym fakt zorganizowania na szczeblu powiatowym 876 festynów o charakterze sportowo-rekreacyjnym i kulturalno-artystycznym dla 213 tys. osób, członków rodzin nauczycielskich i wojskowych.

Na spotkaniu podsumowującym dotychczasowy dorobek przyjęto także program współpracy na lata 1973—1974. Dokument ten, w imieniu ZG ZNP podpisał prezes **Bolesław Grześ**, a w imieniu szefa GZP WP — jego zastępcą, generał brygady **Albin Żyto**. Przewodnią myślą programu jest dalszy rozwój różnorodnych kontaktów terenowych ogniw ZNP i WP oraz służenie maksymalną pomocą koleżankom i kolegom w wychowaniu patriotyczno-obronnym dzieci i młodzieży, zwłaszcza w środowiskach wiejskich.

W związku z przypadającymi w roku przyszłym ważnymi rocznicami, jak 30-lecie Ludowego Wojska Polskiego, w programie przewidziano szereg ciekawych i pożytecznych ogólnokrajowych imprez turystycznych. Wśród nich IX rejs morski, IX zlot turystyczny na terenie województwa katowickiego pod hasłem: „Poznajemy tradycje niepodległościowe i rewolucyjne Śląska oraz Zagłębia” i II motorowy rajd gwiazdysty pod nazwą: „Szlakami walk I i II Armii Wojska Polskiego”.

Z okazji 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego organizowane będą ponadto imprezy pod hasłem: „Nauczyciele — żołnierze”. Będą to między innymi koncerty nauczycielskich zespołów chóralnych i instrumentalnych w garnizonach i jednostkach wojskowych, a także wycieczki turystyczno-krajoznawcze dla rodzin wojskowych i działaczy związkowych.

Podniosłym momentem spotkania było wręczenie przez prezesa ZG ZNP — kol. **Bolesława Grześ** przedstawicielom GZP WP Złotej Odznaki ZNP. To najwyższe odznaczenie związkowe — w uznaniu dużego wkładu pracy w organizację form pomocy ogniom ZNP — otrzymali: zastępca szefa GZP WP — generał brygady — **Albin Żyto**, szef Oddziału Oświaty — komandor **Feliks Kulej** oraz płk **Mieczysław Walczyński**.

MIECZYSLAW PUTO

Dwa miesiące minęły od XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Dla Zarządu Głównego był to pracowity okres. Jednocześnie z kontynuowaniem dotychczasowej wielokierunkowej działalności podjęto nowe zadania. Przede wszystkim położono nacisk na podjęcie realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w dyskusjach przedzjazdowych i na forum zjazdu oraz zadań sformułowanych w uchwale zjazdowej. Wszystkie zespoły Zarządu Głównego zajmują się obecnie opracowywaniem planów realizacji tych wniosków na okres całej kadencji. W codzienne życie związkowe wprowadzane są również zmiany wynikające z nowego Statutu ZNP.

We współpracy z resortami oświaty i wychowania oraz nauki, szkolnictwa wyższego i techniki na plan pierwszy wysuwają się sprawy związane z realizacją postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Trzeba także powiedzieć, że szczególnie wiele uwagi Zarząd Główny poświęcał w tym okresie utrzymywaniu więzi z ogniwami ZNP oraz udziałowi w krajowym i międzynarodowym ruchu związkowym.

● W listopadzie i grudniu Zarząd Główny gościł dwie delegacje zagraniczne ze Związku Radzieckiego i z Jugosławii. Trzysobowej delegacji Związku Pracowników Oświaty, Wychowania Szkół i Instytutów Naukowych ZSRR przewodniczył kierownik Wydziału Kultury Masowej — **Aleksiej Granow**. Goście przyjęci byli przez kierownictwo ZG ZNP, spotkali się również z ministrem oświaty i wychowania — **Jerzym Kubeńskim**. Wizyta trwała od 23 listopada do 1 grudnia, oprócz Warszawy delegacja poznała również inne miasta; Kraków, Zakopane, Poronin, Katowice, spotkała się z aktywnym związkowym wszystkich szczebli, zwiedziła różnego typu szkoły.

Na zaproszenie radzieckiej organizacji związkowej w dniach 11—15 grudnia przebywali z wizytą w ZSRR prezes ZG ZNP — **Bolesław Grześ** i wiceprezes

— **Władysław Wawrzynowski**. Obie wizyty miały na celu dalsze pogłębienie współpracy międzyzwiązkowej oraz wytyczenie ram współdziałania na przyszłość.

Podobny charakter miała wizyta w dniach 20—27 listopada delegacji Związku Pracowników Społecznych Macedonii, której przewodniczył prezes Związku — **Kiril Aleksowski**.

● Zaledwie w dziesięć dni po krajowym zjeździe, w dniu 4 listopada, odbyło się spotkanie nowego kierownictwa Zarządu Głównego z prezesami wszystkich okręgów ZNP, na którym

stniący kursu (około 400 osób) spotkali się z ministrem oświaty i wychowania — **Jerzym Kubeńskim**, z zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty **KC PZPR — Czesławem Banachem**, z naukowcami i kierownictwem Zarządu Głównego ZNP.

I jeszcze jeden kurs. W dniach 28 listopada — 5 grudnia trzydziestu pięciu działaczy **Sekcji Administracji Szkolnej** doskonalili swoje kwalifikacje na kursie w Szklarskiej Porębie.

● Aby zamknąć rejestr spotkań i narad z aktywnym związkowym, wymienić należy jeszcze trzy zebrania. 8 grudnia odbyła

go numeru „Ruchu Pedagogicznego”.

18 grudnia odbyło się zebranie przewodniczących centralnych sekcji związkowych. Dyskutowano o opracowanie programu dalszego działania w oparciu o postulaty i wnioski zgłaszane na konferencjach sprawozdawczych poszczególnych sekcji i w dyskusji na krajowym zjeździe. Wyborcy nowych zarządów sekcji przewidziane są na drugi kwartał przyszłego roku. Trzeba dodać, że przygotowano już wstępny projekt nowego regulaminu sekcji.

● Dwa miesiące nowej kadencji obfitowały w szereg cennych

W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZNP

NOWA, PRACOWITA KADENCJA

dokonano wstępnej oceny przebiegu zjazdu oraz projektu programowych kierunków działania ZNP w latach 1973—1975. W trakcie spotkania nowe kierownictwo Zarządu Głównego złożyło serdeczne podziękowania za dotychczasową długoletnią działalność kolegom odchodzącym z Zarządu.

● W końcu listopada odbyła się również narada kierowników wydziałów pedagogicznych okręgów z kierownictwem ZG ZNP, w trakcie której omówiono zadania pionu pedagogicznego instancji związkowych na najbliższy okres w zakresie działalności ideowo-pedagogicznej, wynikające z uchwały zjazdowej. Aktualnie rozpoczęto przygotowania do zorganizowania narady dla działaczy pedagogicznych i partyjnych, której celem będzie przedyskutowanie nowych treści i form szkolenia konferencyjnego nauczycieli. Jednocześnie przystąpiono do opracowania nowej koncepcji pracy ideowo-pedagogicznej.

● Dwa tygodnie (16—29 listopada) trwał kurs dla aktywu związkowego z całej Polski, zorganizowany w Zakopanem. Ucze-

się narada sekretarzy zarządów okręgowych ZNP, w trakcie której omówiono projekt działania instancji związkowych w roku 1973; projekt ten został następnie zatwierdzony w dniu 11 grudnia na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP i przedłożony do zatwierdzenia przez plenum. Na naradzie sekretarzy dyskutowano ponadto szereg innych istotnych problemów, między innymi: spotykane trudności i nieprawidłowości w realizacji postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela przez władze terenowe. Bardzo ostro wystąpił problem urlopowania nauczycieli do prac w radach zakładowych; podkreślano, że ZNP jest jedyną organizacją związkową w kraju, której nie dotyczą powszechnie obowiązujące zasady urlopowania. Ponadto rozważano możliwości i formy przyjsia z pomocą emerytom, którzy otrzymują najniższe emerytury.

15 grudnia bieżącego roku odbyło się w Zarządzie Głównym spotkanie — któremu przewodniczył wiceprezes **Tadeusz Toczek** — redaktorów naczelnych czasopism pedagogicznych z okazji 60-lecia ukazania się pierwsze-

inicjatyw organizacyjnych oraz na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych członków Związku.

Aktualnie trwają prace nad przygotowaniem zasad współdziałania Związku Nauczycielstwa Polskiego z Ministerstwem Oświaty i Wychowania, Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz z Polską Akademią Nauk.

Problemom tym poświęcone było spotkanie w dniu 8 grudnia bieżącego roku kierownictwa Zarządu Głównego ZNP z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, prof. **Janem Kaczmarskim**.

Zarząd Główny prowadzi sondaż w ogniwach terenowych na temat, jak realizowane są postanowienia Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Wszystkie niejasności i nieprawidłowości wynikające przy interpretacji postanowień Karty oraz zarządzeń wykonawczych są rejestrowane i następnie przedkładane w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Przystąpiono już do opracowania projektu wykorzystania funduszu socjalnego pracowników oświaty i nauki.

W związku z uchwałą Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli, Związek wspólnie z resortem podjął opracowanie poradnika, który będzie informował o wszystkich uprawnieniach i przywilejach mieszkaniowych dla pedagogów oraz udogodnieniach przy budowie własnych domów.

● Ze spraw organizacyjnych należy odnotować, że podjęto prace nad aktualizacją dwóch dokumentów: wytycznych do działania dla ognisk ZNP i powiatowych rad zakładowych ZNP. Aktualizacja ta jest niezbędna w związku z koncepcją reorganizacji sieci ognisk oraz tworzeniem ognisk gminnych i grup związkowych w poszczególnych szkołach. Chodzi o to, przede wszystkim, aby zapewnić partnerstwo ZNP na tym szczeblu zarządzania — do reprezentowania interesów nauczycieli we władzach gminnych. Przygotowany został projekt regulaminu i struktury wewnętrznej ZG ZNP uwzględniający potrzeby i możliwości kadrowe instancji centralnej.

● 30 listopada kierownictwo ZG ZNP przyjęło zostało przez członka Biura Politycznego, sekretarza **KC PZPR**, tow. **Franciszka Szlachetkę**, którego poinformowano o głównych kierunkach działania Związku po XI Zjeździe i VII Kongresie Związków Zawodowych oraz udziale organizacji związkowej w realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR.

Bardzo ważne znaczenie dla dalszych prac Związku miało spotkanie kierownictwa Zarządu Głównego — w dniu 9 grudnia bieżącego roku — z przewodniczącym Rady Państwa, prof. **Henrykiem Jabłońskim**, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”.

W dniu 21 grudnia odbyło się Plenum Zarządu Głównego ZNP, które przyjęło program działania Związku oraz budżet na rok 1973. Materiały z plenum opublikujemy w następnym numerze.

I jeszcze jedna informacja: w styczniu ukaże się Biuletyn Organizacyjny, który będzie zawierał tekst nowego Statutu ZNP i Uchwałę XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. (rac)

To hasło polskich patriotów z początków XIX wieku nabiera najpełniejszej treści na tle wzajemnych stosunków postępowych sił narodu polskiego i narodu rosyjskiego. „Jesteśmy z Polakami, bo jeden łańcuch nas skłua” — mówił Aleksander Hercen, wybitny rosyjski działacz demokratyczny, pisarz i myśliciel. Najlepsi synowie narodu rosyjskiego popierali dążenia wolnościowe Polaków, wielu z nich brało bezpośredni udział w polskich powstaniach.

Z drugiej znów strony Włodzimierz Lenin stawiał za wzór rewolucyjny proletariat Łodzi, a w Wielkiej Rewolucji Październikowej brało udział około 10 tys. Polaków. Niektórzy spośród nich — jak wiemy — odgrywali w tej rewolucji wybitną rolę.

Najpiękniejszą jednak kartę w kształtowaniu braterskich stosunków między obu narodami oraz wzajemnej pomocy w walce „za naszą i Waszą wolność” stanowią lata ostatniej wojny.

Znany jest olbrzymi wkład Związku Radzieckiego w odbudowę państwa polskiego; a więc pomoc w utworzeniu polskich oddziałów wojskowych, pomoc materialna w okresie odbudowy państwa, a następnie rozbudowy wszystkich dziedzin życia, pomoc w odzyskaniu starych ziem polskich na Zachodzie i Północy i w uznaniu za trwałe, nienaruszalne naszych granic. Znane są także dzieje wspólnych walk żołnierza polskiego u boku żołnierza Armii Czerwonej, walk, które doprowadziły do faktu o historycznym i symbolicznym znaczeniu: na gruzach hitlerowskiego państwa w Berlinie zatknięte zostały dwa sztandary: czerwony i biało-czerwony.

W niewystarczającym jednak zakresie znane jest **polsko-radzieckie współdziałanie na ziemiach polskich w latach drugiej wojny światowej**, współdziałanie, które stanowi niewątpliwie piękną kartę w historii obu narodów, gdyż wniosło nie tylko realny wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem, lecz wywarło także poważny wpływ na kształtowanie się wzajemnych opinii, poglądów, postaw, przekonań i przygotowało grunt do przeobrażeń społeczno-politycznych w naszym kraju.

Warto więc temu problemowi — w roku, w którym oceniamy bilans 50-letniego dorobku Kraju Rad, a w tym również i bilans rozwoju wzajemnych stosunków — poświęcić trochę uwagi.

POMOC DLA JEŃCÓW WOJENNYCH

W 1941 roku, po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki, w ciągu pierwszych tygodni i miesięcy wojny Niemcy wtargnęli głęboko na terytorium ZSRR. Wojska radzieckie na skutek błędnej oceny przez ówczesne kierownictwo ZSRR perspektyw wybuchu wojny, ponosiły ciężkie straty. Szereg jednostek znalazło się w okrążeniu, a setki tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej dostało się do niewoli. Skierowani oni zostali do obozów jenieckich. **Na ziemiach polskich znajdowało się 40 dużych obozów oraz wiele mniej znanych filii.** Niektóre z obozów, jak Dęblin, mogły pomieścić ponad 100 tys. osób.

Radzieckich jeńców wojennych hitlerowcy traktowali ze szczególnym okrucieństwem, co powodowało masowe ich wymieranie.

„Naturalnie, nie pieścimy się z nimi” — pisał jeden z żołnierzy niemieckich w liście do swej rodziny. Słowa te nabiorą właściwej treści, gdy się zważy, że większość obozów jenieckich znajdowała się pod gołym niebem, że jeńcy dla ochrony przed zimnem kopali sobie jamy w ziemi, że jedyne ich pożywienie składało się z liści kapusty lub liści buraczanych.

W sprawozdaniu Delegatury Rządu na Kraj za okres od 1 do 15 grudnia 1941 roku, przesłanym do Londynu czytamy między innymi:

„W obozie Chełm znajdowało się pierwotnie około 150 tys. jeńców. Warunki straszliwe. Gleba terenu obozu stanowi margiel, po deszczu tworzy się gęste błoto, w którym jeńcy śpią bez garstki słomy. Jeńcy bardzo cierpią od zimna, gdyż mieszkają w barakach z cienkich pojedynczych desek lub w namiotach płóciennych. Odżywianie nadzwyczaj nędzne, jeńcy po prostu giną z głodu, toteż jedzą trawę, słomę, odpadki ze śmietnika. Czerwonka szerzy się zastraszająco. Jeńcy są czarni od brudu, zjadani formalnie przez pluskwy i wszy. Brak zupełnie opieki lekarskiej.”

W innym sprawozdaniu Delegatury czytamy: „Rzecz dzieje się w Kielcach. Ulicą prowadzono od-

dział jeńców bolszewickich. Z daleka słychać było niehumanitarne wycie. Wyją z głodu, zimna, prowadzeni pod razami batów i kolb żołnierzy niemieckich. Idą bosi i prawie nagi...”

W tej rozpaczliwej sytuacji jeńcy próbowali ratować się ucieczkami, niejednokrotnie poprzedzanymi buntami. Część z nich przy tym ginęła, wielu jednak udawało się zbiec z niewoli. Jedną z największych ucieczek miała miejsce w nocy z 2 na 3 września 1941 roku ze stalgau w Siedlcach, podczas której wydostało się z obozu kilka tysięcy jeńców. Ucieczka ta była przeprowadzona przy pomocy polskiego ruchu oporu.

Jeńcy radzieccy po ucieczce nie mogliby się utrzymać przy życiu bez pomocy ludności polskiej. I pomoc tę otrzymywali od polskich rodzin, a często i całych

jeńców, a za udzielanie pomocy stosowały najsurowsze represje: publiczne egzekucje i niszczenie wiosek. Ustalenie dokładnych liczb osób zamordowanych jest niezwykle trudne. **W każdym razie lista spalonych wsi i rozstrzelanych mieszkańców jest długa.** Otwierają ją takie miejscowości jak Rajsk w powiecie Bielsk Podlaski, gdzie 16 czerwca 1942 roku rozstrzelano 140 osób, a wieś spalono...

Jednakże ani zastraszanie, ani najkrwawsze represje nie powstrzymały ludności polskiej i podziemnych organizacji od udzielania pomocy zarówno zbiegłym jeńcom, jak i partyzantom radzieckim.

WSPÓLNA WALKA

Istotne znaczenie dla rozwoju wspólnej walki oddziałów radzieckich i polskiego ruchu pod-

walczyło wielu żołnierzy radzieckich. Mimo że kierownictwo Armii Krajowej niechętnie patrzyło na współpracę z partyzantami radzieckimi i nawoływało do zachowania neutralności, to jednak wielu dowódców oddziałów **AK samorzutnie nawiązywało kontakty z radzieckimi oddziałami i wielu obywateli radzieckich walczyło w partyzantce AK.**

Tylko nieliczne, skrajnie reakcyjne oddziały NSZ zachowywały wrogą postawę wobec partyzantów radzieckich. Łącznie na terenie Polski, w szeregach polskiej partyzantki, walczyło ogółem 20 tys. żołnierzy radzieckich. Warto przy tym dodać, że na przykład w Czechosłowacji znajdowało się 3 tys.; we Francji — 3 tys.; w Jugosławii — 2,9 tys. partyzantów radzieckich.

Szczególne nasilenie walk partyzantów radzieckich nastąpiło w

na kilka godzin na plebanii. Przykłady takie można by mnożyć.

Również w rajdowych oddziałach radzieckich było wielu Polaków. Niektórzy przybyli z jednostkami partyzantskimi, inni wstępowali do nich na obszarze Polski. Na przykład w zgrupowaniu im. Aleksandra Newskiego (dowódca mjr Wiktor Karasiow) dowódcą oddziału zwiadowczego był Polak — Stanisław Wróński.

Najwszechstronniej jednak i najpełniej współdziałanie partyzantów polskich i radzieckich przejawiało się w czasie **wielkiej bitwy partyzanckiej w dniach 9—25 czerwca 1944 roku w lasach lipskich, janowskich i Puszczy Solskiej.** Brały w niej udział oddziały partyzanckie AL, AK i BCh oraz radzieckie. Do walki, w celu zlikwidowania oddziałów partyzanckich, Niemcy użyli 30 tys. żołnierzy. Akcja, nazwana przez Niemców „Sturmwind” („Wicher”), mimo dziesięciokrotnej przewagi hitlerowców, mimo użycia przez nich samolotów z 4 floty powietrznej, zakończyła się sukcesem polskich i radzieckich partyzantów. Niemcy nie zdążyli zniszczyć oddziałów partyzanckich. Dzięki męstwu żołnierzy oraz umiejętnościom dowódców siły partyzanckie wiązały w walce kilka dywizji niemieckich, które nie mogły w związku z tym być użyte na pobliskim froncie.

Ta wspólna walka z hitlerowskim najeźdźcą stanowiła konkretny wkład do zwycięstwa. Żołnierze Armii Czerwonej, ze względu na przygotowanie woj-skowe, doświadczenie i aktywność bojową wzbogacili metody walki, zwłaszcza w okresie formowania się oddziałów bojowych GL. Wielu z nich pełniło odpowiedzialne funkcje w polskich oddziałach. Mieli oni również możliwość bezpośredniego poznania społeczeństwa polskiego, przekonania się o jego patriotyzmie, ofiarności i bohaterstwie, walorach moralnych i humanitarnych. Zawiazane zostały więzi przyjaźni i braterstwa na całe życie, tym bardziej, że często przypieczętowane krwią najbliższych.

Ludzie radzieccy, przeważnie komuniści, kształtowali jednocześnie pozytywny stosunek Polaków do Związku Radzieckiego, rozwiewali wiele uprzedzeń i nieporozumień, a często i wrogich nastawień, wynikających z fałszywych oświeleń roli Związku Radzieckiego, jakie starali się narzucić społeczeństwu polskiemu przedstawiciele sił reakcyjnych.

Żołnierze, rosyjscy partyzanci uczestniczyli bezpośrednio w kształtowaniu postaw internacjonalistycznych, byli na ziemiach polskich najlepszymi ambasadorami idei socjalistycznych, przygotowywali więc grunt do przeobrażeń społecznych, jakie miały nastąpić w odrodzonej Polsce.

Ta piękna karta polsko-radzieckiego braterstwa broni powinna być zatem jak najpełniej wykorzystana w pracy wychowawczej szkoły. Jest niewątpliwie naszym obowiązkiem zbieranie wszelkich śladów po istniejących na terenie Polski obozach jeńców radzieckich, pomocy udzielanej tym jeńcom oraz uciekinierom przez ludność polską, wszelkich dokumentów dotyczących powstawania na danym terenie oddziałów partyzanckich polskich i radzieckich, ich współdziałania, walk, zwycięstw i strat.

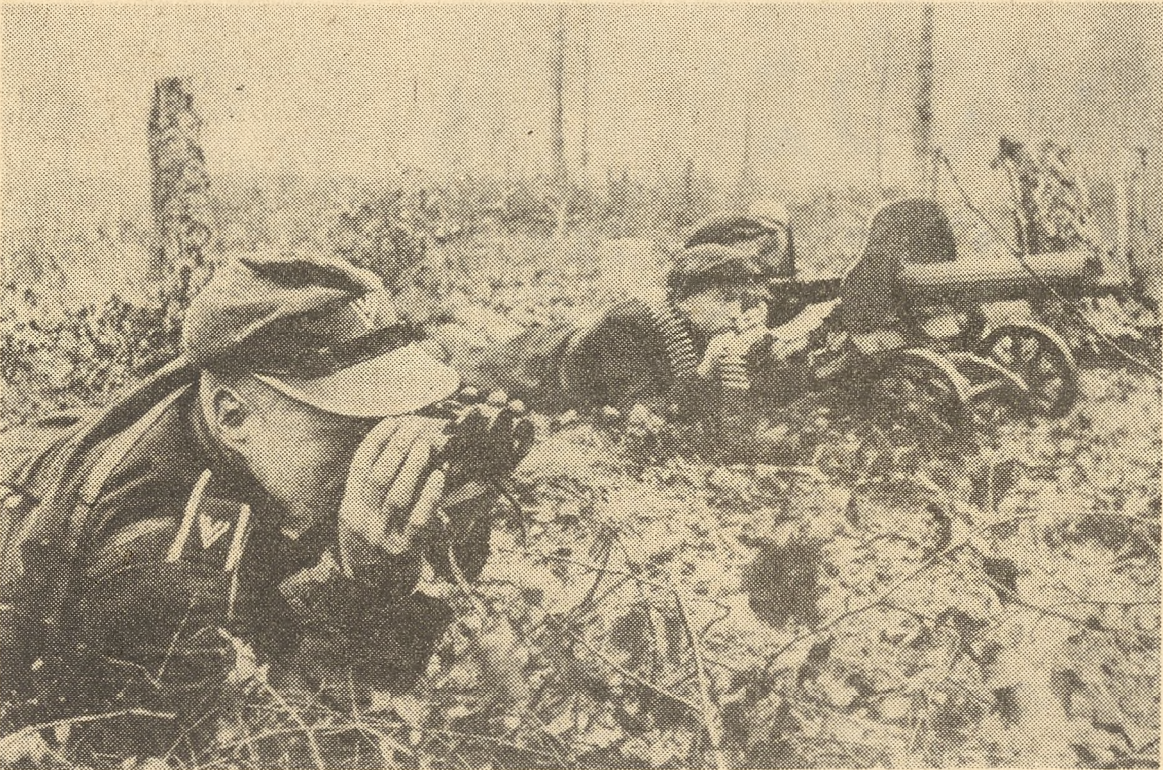
Jest to tym bardziej konieczne, że czas zaciera te ślady, że coraz mniej jest ludzi, którzy te czasy pamiętają z bezpośrednich przeżyć. A powinniśmy uczynić wszystko, aby nie zaginął w świadomości naszej żaden fakt, który składał się na zwycięstwo nad hitleryzmem, na stworzenie fundamentów polsko-radzieckiego braterstwa. Będzie to na pewno godne uczczenie 50 rocznicy powstania ZSRR.

Przy opracowaniu artykułu korzystano z materiałów zawartych w publikacji Juliusza Tobiasza pt. „Na tyłach wroga”. Wydawnictwo MON, Warszawa 1973, str. 400, cena 50 zł.

50^{lat}
ZSRR

ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI



Partyzanci polscy z działającego wspólnie z ugrupowaniem radzieckim — oddziału im. Romualda Traugutta.

wiosek. **Zbiegowie otrzymywali nie tylko schronienie, żywność, ubranie, pomoc lekarską, ale również i broń.** W ten sposób powstawały pierwsze oddziały partyzanckie składające się z żołnierzy Armii Czerwonej. Współorganizatorami tych oddziałów byli dawni członkowie KPP oraz radykalni działacze Łuddi.

Jedną z pierwszych grup partyzanckich był oddział starszego lejtenanta Fiodora Kowalewa („Fiodor”) na terenie powiatu włodawskiego. Na wschód od Międzyrzecza Podlaskiego powstał oddział majora Iwana Sadykowa, w rejonie Białej Podlaskiej oddział kapitana Pawła Tomilowa („Misza”), w powiecie biłgorajskim oddział Adamowa Umer Achmofy („Miszki Tata- ra”), na Zamojszczyźnie — Wasyla Wołodina („Wołodin”), w powiecie lubartowskim oddział Nikołaja Kołosowa, w powiecie łukowskim — Serafina Aleksiejewa („Serafin”) — wymieniamy tylko oddziały najliczniejsze. Poza tym powstawały oddziały partyzanckie na terenie województwa warszawskiego, białostockiego i kieleckiego.

Jak wspomnieliśmy, pomocy jeńcom radzieckim udzielały lewicowe (przedpeperowskie) organizacje oraz w szerokim zakresie spontanicznie ludność wiejska, miasteczek i miast. Władze niemieckie dla przeciwdziałania temu zjawisku wydawały ostrzeżenia, wyznaczały wysokie nagrody za wskazania zbiegłych

ziemnego z hitlerowcami miało powstanie PPR oraz oddziałów Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej. Pomoc dla jeńców radzieckich przybrała formy zorganizowane i jednocześnie rozpoczął się **proces podporządkowania oddziałów partyzantki radzieckiej dowództwu Gwardii Ludowej.**

I tak, w wyniku rozmów, przeprowadzonych wiosną 1942 roku przez przedstawicieli PPR, oddział Fiodora Kowalowa przybrał imię gen. Józefa Bema, a potem Adama Mickiewicza i należał do pierwszych, które podporządkowały się Gwardii Ludowej. We wrześniu 1943 roku w skład GL wszedł oddział Nikołaja Kotosowa, także i partyzanci „Serafina” podporządkowali się GL, jak również szereg innych.

W oddziałach GL znajdowało się także wielu byłych żołnierzy Armii Czerwonej. I tak na przykład, w pierwszym oddziale GL im. Stefana Czarnieckiego, dowodzonego przez Franciszka Zubrzyckiego („Małego Franka”) znajdowali się żołnierze radzieccy: Iwan Muchin, Nikołaj Koniew i Michał (nazwisko nieznane). Uczestniczyli oni w bitwie pod Polichnem 9 czerwca 1942 roku. W następnej walce, 21 czerwca w Antoninie, poległ Nikołaj Koniew. Po jednej z następnych potyczek rannego Muchina przewieziono do Warszawy. Został tu jednak rozpoznany, aresztowany przez gestapo i rozstrzelany.

Również w oddziałach BCh

1944 roku, kiedy to na teren Polski wkroczyły radzieckie oddziały rajdowe i desantowe grupy rozpoznawczo-dyweryyjne. Bojowa współpraca partyzantów polskich i radzieckich doprowadziła wówczas do tego, że Lubelszczyzna, Białostoczczyzna, niektóre rejon-y w Kieleckiem i na Podkarpaciu znalazły się faktycznie pod kontrolą partyzantów.

I tak na przykład, w miesiącach styczeń-marzec 1944 roku wkroczyły na tereny polskie: 1 Ukraińska Dywizja Partyzancka im. gen. Sidora Kowpaka, pod dowództwem Piotra Werszchory oraz zgrupowania i oddziały partyzanckie: Iwana Banowa, Wiktora Karasiowa, Grigorija Kowalowa, Nikołaja Prokopiuka... łącznie 15 większych oddziałów partyzanckich. Nawiązały one niezwłocznie kontakt z polską ludnością i polską partyzantką, w tym również z oddziałami AK.

Wszędzie, gdzie stacjonowały oddziały radzieckie, mieszkańcy manifestowali swoją sympatię, udzielali pomocy, zaopatrywali w żywność, wymieniali zmęczone długimi przemarszami konie. Na trasie przemarszów organizowano wzruszające powitania. Jako charakterystyczny przykład stosunku do żołnierzy radzieckich może posłużyć fakt przechowywania na plebanii w Kolembrodach przez księdza Leona Bilskiego chorego majora F. Manizijenko — zastępcy płk Banowa. W pobliskiej wiosce kwatrowali Niemcy, a pewnego dnia zatrzymali się również



I ch dzień pracy jest długi, dłuższy niż robotnika, urzędnika, ekspedientki w sklepie. Słowem — przeciętnego dorosłego pracownika. Mowa, oczywiście, o uczniach, a dokładniej o tych spośród nich, którzy serio i solidnie traktują swoje obowiązki. Normalnie i powszechnie w starszych klasach ich dzień powszedni wygląda tak: od rana 6—7 godzin lekcji w szkole, a potem długie godziny odrabiania zadań w domu. Niewiele czasu pozostaje na rekreację, rozrywkę, spacer czy choćby poczytanie książki „dla samej tylko przyjemności”.

Co jakiś czas podnoszone są alarmy, że uczniowie są zapracowani, że w wieku, gdy dorastają i dojrzeją jest to zjawisko szczególnie szkodliwe dla ich zdrowia, wręcz, że potrzebują dużo ruchu, przebywania na świeżym powietrzu, a tu na przeszkodzie stoł ścienie nad zeszytami.

Czy możliwe jest inne, racjonalne zorganizowanie ich nauki? Na przykład takie, żeby cały proces dydaktyczny zamknąć w murach szkoły i wyłącznie w ramach lekcji? Myśl jest z pewnością kusząca, lecz czy możliwa do zrealizowania? Co o tym sądzą nauczyciele?

DRUGA STRONA MEDALU

Pytanie to zadałam — w **Licium Ogólnokształcącym im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w Warszawie** — trójce nauczycieli; nad odpowiedzią zastanawiali się: chemiczka — **Barbara Bal**, polonista i dyrektor liceum — **Wacław Wawrzyniak** oraz fizyk — **Witold Łuczniak**.

— Zgoda, że myśl jest kusząca. Ale — pytaniem na pytanie — jak pani sobie wyobraża jej urzeczywistnienie?

— Spróbujmy razem sobie wyobrazić.

— Dobrze, zacznijmy od realiów. Program trzeba zrealizować? Trzeba! Pewnie wie pani, że jest przeładowany...

— Słyszałam.

— Wie pani, ilu uczniów liczy klasa?

— Trzydziestu... no i paru.

— Przeciętnie około czterdziestu. A z prostego rachunku wynika, że aby na lekcji sprawdzić wiadomości tylko trzech uczniów, każdemu poświęcając jedynie 10 minut, tracimy dwie trzecie czasu na odpytywanie. Czy w ciągu piętnastu pozostałych minut można wyłożyć temat lekcji tak, aby uczeń trwał go opanował?

— Pewnie nie każdy.

— Z pewnością większość nie! A dodać do tego trzeba indywidualne tempo pracy ucznia, zdolności, trudności, jakie mu przedmiot sprawia itd. itd.

— A poza tym to utrapione odrabianie lekcji w domu ma swoje niepodważalne walory. Przynajmniej to samodzielną pracę ucznia. Jest to nie tylko utrwalanie w pamięci materiału, to także kształcenie myślenia i wyrabianie obowiązkowości, odpowiedzialności.

— Nie mamy na lekcjach możliwości pełnego zaspokojenia zainteresowań ucznia. Powiedzmy, że szczególnie zainteresowany jest historią. Wiedzę może rozszerzyć tylko poprzez indywidualną, własną pracę, bo na lekcji dajemy mu jedynie ogólny obraz wydarzenia, pokazujemy związki z innymi wydarzeniami, a szczegółowe wiadomości — jeśli ma ochotę — musi już sam wyszukiwać.

— Dochodzi następna, wcale niebagatelna, a z każdym rokiem coraz bardziej istotna sprawa. Prace szkoły ocenia się mierzniłkiem: ilu uczniów dostało się do szkoły wyższego szczebla czy na uczelnię. A na egzaminach ten wieciej wart, kto więcej umie. Ambicja każdego nauczyciela jest, aby jego wychowanek umiał więcej. I tak, wprawdzie teoria Daltona niewiele przdy się w przyszłości, ale na egzaminach... kto wie? Kto długo będzie namietał przebieg bitwy pod Salaminą? Lecz egzaminator może o to zaptyać?

— I jeszcze jedna przyczyna tego, że czas odrabiania lekcji wydłuża się niepomierlnie. Podręczniki? Mają sporo grzechów, a główny z nich to nienowoczesność. Proszę zobaczyć wznowienie niektórych z nich, od lat nie różnią się, albo bardzo niewiele, od pierwszych wydań. Często trzeba korzystać z kilku różnych

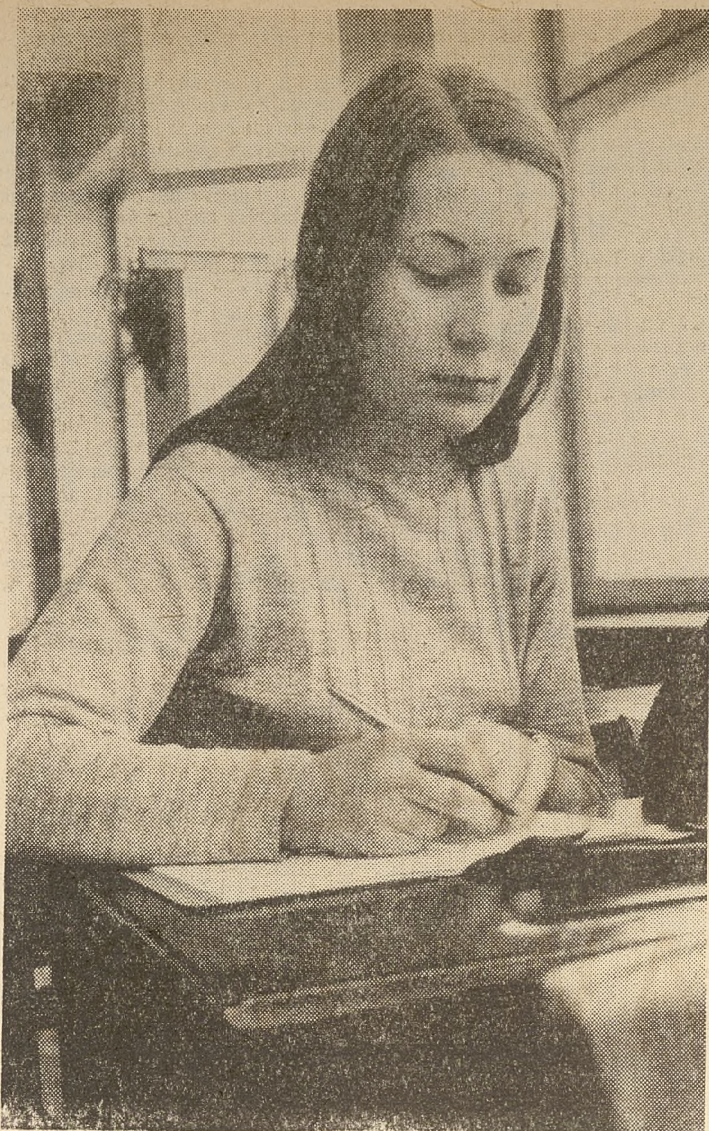


Foto.: Cz. Górski

MŁODZI ZAPRACOWANI

ALICJA RACEWICZ

źródeł, sięgać do podręczników akademickich, co z pewnością nie ułatwia uczniowi pracy. Nauczycielowi także. Są podręczniki, które tylko gmatwają zrozumienie nie materiału, trzeba dokonywać selekcji rzeczy zbędnych, uzupełniać te, których brakuje. Dla liceów nie ma na przykład podręcznika fizyki dla klas IV.

Tyle na razie nauczyciele warszawskiego liceum, szkoły miejskiej i nowoczesnej. A wieksze szkoły mają jeszcze dodatkowe problemy. Mówi dyrektorka jednej z nich.

— Mam w swojej szkole klasy łączone. Wydawałoby się, że w szkole podstawowej, zwłaszcza w młodszych klasach, łatwiej zrealizować pomysł ucznia się tylko na lekcjach. „Uczeń nie nosi książek ze szkoły do domu” — to hasło robi się coraz modniejsze. Ale proszę pamiętać, że do trudności, o których mówili warszawscy koledzy (czy ja w „podstawówce” także mam), dochodzi jeszcze specyfika organizacji pracy, nauki.

Wyliczenie uzupełnia dyrektorka liceum w jednym z miast powiatowych.

— Języka rosyjskiego uczymy mnie geograf, matematyki — geograf, biologii — chemik. Oczywiście, z koniecznością. Wiem, że trudno im realizować materiał nauczania z przedmiotów, których nie są specjalistami. I trudno mi wyobrazić sobie, żeby mogli nie odwoływać się do samodzielnego, własnej nauki ucznia w domu.

PARADOKSY GOŁYM OKIEM WIDZIANE

W rezultacie młodzi są i muszą być zapracowani. Siedzieć godzinami nad pracami domowymi. Dla własnego dobra: żeby wiedzieć, żeby dobrze zdać egzamin, żeby dostać się na wyższą uczelnię, żeby pogłębić swoje zainteresowania... Stop, stop, stop!

Paradoks numer 1. W pełni

(pani od zajęć praktyczno-technicznych zadała)? Po co dziewięcioletni Piotrek rysuje zapamiętane w „gładkim” zeszytce pięcioletnie, kiedy w sklepie obok można kupić odpowiednio polinowany zeszyt? Dlaczego Mikołaj rejestruje — na piśmie! — kolejne przypadki swojego imiennika Doświadczynskiego, a nie ma pojęcia, że była to pierwsza polska powieść?

Dlaczego? Po co? Czemu nauczyciel wfi nie zadaje do domu: — Dziś po południu chłopcy pokażą tym z II-c jak należy grać w kosza?

— Jaka szkoda! — wzdycha Mikołaj. I zasiada do rysowania kwiatu mleczka „z natury”.

A więc nie ma ratunku?

S.O.S.

Ratunek musi się znaleźć! Wiadomo przecież, że w związku z postępiem nauki, techniki, rozwoju wiedzy ogólnej zakres materiałów programowych trzeba będzie uzupełniać, ażeby szkoła nie stała się anachroniczna, ażeby naśladała za życiem. Ale nie może się to odbywać kosztem rozszerzania programów, przestarzałe lub zbędne partie trzeba racjonalnie eliminować. Zresztą i obecnie nauczyciele czasem to robią, ale dosyć nieśmiało. O niektórych tematach tylko wspominają, sygnalizują je przy omawianiu problemów wozlowych. Potrzebne jest jednak gruntowne zweryfikowanie programów, właśnie pod kątem usunięcia zbędnych lub przestarzałych tematów.

— To nie wszystko — mówią mi nauczyciele warszawskiego liceum.

— Ratunkiem może być radykalna specjalizacja nauczania. To znaczy: z prawdziwego zdarzenia klasy humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze z odpowiednimi specjalnymi programami nauczania. Ich „specjalność” powinna przede wszystkim polegać na tym, aby dać uczniom możliwość pełnego rozwoju zainteresowań.

— Oczywiście, niezbędne jest, aby humaniści przyswoili sobie minimum wiedzy matematyczno-przyrodniczej i program właśnie tak powinien być skonstruowany, aby ułatwić im to zadanie. Czyli jednocześnie dać nauczycielowi czas i możliwości do uogólnienia każdej lekcji. **Gros czasu uczniowie powinni poświęcić na naukę tego, co ich interesuje, na rozwijanie własnych uzdolnień.** I jeśli to, oczywiście stwierdzenie cięciem się stanie, będziemy mogli spodziewać się, że szkoły będą opuszczać absolwenci z ukiemowaną wiedzą ogólną, a nie, jak dotychczas, ogólnikową.

— A więc powrót do starych, dobrych szkół realnych, do liceów humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych itd?

— Nazwa nie jest najważniejsza. I na pewno nie powinny to być „stare” tradycje, skoro mamy nowe doświadczenia, skoro dysponujemy bogactwem nowych

SIEDEM KIŁO W TORNISTRZE

Czy ktokolwiek zadal sobie kiedy trud, by zważyć tezkę ucznia? Co prawda słyszy się często narzekania, że uczniowie dźwigają zbyt wielkie ciężary, jak na swoje wątłe jeszcze siły, ale tak naprawdę to nikt chyba wagi tego ciężaru nie zbał. Ja zresztą także go nie znałam, dopóki na podwórku nie zagadnął mnie Marek, syn mojej sąsiadki, uczeń klasy VI: — Wie pani, ile waży moja teзка — zapytał — niech pani zgadnie. Zważyłem dzisiaj, kiedy składałmymakulaturę.

Nie zgadłam. Ba, pojęcia nie miałam, że może to być tak wielki ciężar — 7 kg. Aż tyle?

— Nosisz chyba w tej torbie kamienie, albo jakie inne żelastwo?

Zaprzeczył stanowczo, nic takiego nie nosi, tylko książki, zeszyty, piórniki, niezbędne przybo-

ry. Na nic innego nie ma zresztą miejsca. Ujęłam tezkę i reka opadła mi z ciężarem w dół. Siedem kilogramów! Może trochę przesadziłam, ale mimo wszystko nie zadroszczę, choć przecież sił mam więcej. Marek nosi ją codziennie tam i z powrotem, na szczęście niewielki odcinek drogi — dzieci w mieście mają blisko do szkoły — ale musi ją także przetranszować z pracowni do pracowni, i jako że w pracownianym systemie nauczania uczeń jest wiecznym wędrownikiem. A dzieci ze wsi? Te dźwigają swoje tornistry czasem pół, ale często dwa i trzy kilometry.

Zastanawiające, że fakt ten, jakkolwiek budzi pewien nieokreślony niepokój, większość społeczeństwa snu bynajmniej z powiek nie spęda. Nawet podczas lektury artykułów prasowych, wskazujących na wady postawy młodego pokolenia, wszelkie sro-

— Czyli znowu problem odpowiedzialnych programów?

— Tak i u nas, u Hoffmanowej, podjęliśmy już pewne próby. Zająłmym się opracowaniem programów nauczania w klasach matematyczno-przyrodniczych na podstawie zebranych doświadczeń w pracy z tymi klasami. Nasze projekty będziemy chcieli przedstawić w kuratorium i w ministerstwie.

Póki co, trzeba odwoływać się do zdrowego rozsądku pedagogów i apelować, aby nie zadawali niepotrzebnych i absurdalnych zadań domowych. Zresztą obowiązkiem dyrekcji szkół powinna być kontrola obciążenia ucznia pracami domowymi, sprawdzanie kto i ile zadaje, i czy rzeczywiście zadawanie to jest uzasadnione.

W liceum im. Hoffmanowej obowiązuja zeszyty kontrolne, do których nauczyciele wpisują notatki, jaką pracę polecono uczniom do domu i przewidywany czas wykonania. Jeszcze jeden dokument z przepaścistej teki obywatela Biurokracego? Okazuje się, że nie, nauczyciele wcale nie sarkają. Powiadają, że zeszyt ten jest bardzo przydatny i niejednokrotnie skonił ich do refleksji i opamiętania.

Warto też rozważyć inne pólśrodki. Na przykład pozostawić w niektórych przypadkach rozmiar pracy domowej do uznania samego ucznia. Po prostu powiedzieć uczniom: — Tych dziesięć zadań ilustruje temat przerabiania dziś na lekcji, proszę rozwiązać w domu tylko tyle, ile wystarczy do opanowania zagadnienia.

SALOMON JESZCZE SIĘ NIE NARODZIŁ

aby zapropomować złote rozwiązanie dylematu, jak tu nie zadawać prac do domu, a jednocześnie pomyślnie zrealizować program nauczania i wyposażyć ucznia w niezbędną wiedzę. Może więc, nim doczekamy się jego narodzin, podjąć odpowiednie eksperymety, poprosić o pomoc naukowców, pedagogów, psychologów?

Hasło „uczeń nie nosi książek do domu” realizowane jest najczęściej w ten sposób, że odrabia lekcje w szkole. Oczywiście, pracując pod opieką nauczyciela, może korzystać z jego pomocy, ma za towarzyszy ilus tam kolegow.

Jak idzie mu nauka w tych warunkach, jak rozwija się jego samodzielność, osobowość, czy znajduje nas na rozwój swoich zainteresowań? Na pytania te trzeba poszukać odpowiedzi i wyciągnąć wnioski do tematu: jak powinna wyglądać pozalekcyjna, własna praca ucznia. Jest to znakomity teren do obserwacji i dla pedagogów, i psychologów.

Sądzę, że wielu nauczycieli zastanawiało się już nad tym tematem. Z pewnością warto, aby podzielił się swoimi obserwacjami, wnioskami i uwagami. Może wspólnie dojdziemy do rozwiązania problemu, jak skrócić dzień pracy ucznia.

System wychowawczy Muszyńskiego, choć postuluje niemal rewolucję w sposobie działania szkoły jako placówki wychowawczej, nie jest absolutną nowością. Podobne cele stawiał sobie Jan Amos Komensky, Komisja Edukacji Narodowej, wielu szeregowych nauczycieli, zmierzających do wychowania „człowieka, któremu będzie dobrze i z którym będzie dobrze”. Fakt więc, że nazwisko doc. Muszyńskiego stało się ostatnimi czasy niewiele popularne, wynika z donieśli aktualności proponowanych przez niego zmian, z odczuwalnej powszechnie życiowej konieczności.

U wielu — głównie młodych — pedagogów, którzy szczególnie wyraźnie odczuwają potrzebę określenia celów i sposobów własnego działania, rozdziło się zwątpienie w efektywność pracy szkoły opartej na sformalizowanym systemie kar (częście) i nagród (rzadziej). Zapoznając się z popularizowanym szeroko poznańskim eksperymetem powoduje spontaniczną i często nieprzemysłaną chęć realizacji „systemu” w praktyce. Pociągnąć to może za sobą szereg porażek, których skutki nie trudno przewidzieć.

*

Pierwszą trudnością, na którą natrafiają zwolennicy przebudowy modelu szkoły, jest septyczny stosunek wielu nauczycieli do pedagogiki w ogóle, a do „nowinek” pedagogicznych w szczególności. Jest to rezultat dotychczasowego oderwania teorii pedagogicznej od praktyki dnia codziennego oraz wynik zachowawczego po wsze czasy charakteru mentalności ludzkiej, która chętnie akceptuje przemiany w sferze materialnej (np. zamiana łopaty na koparkę), trudniej przemiany w sferze światopoglądowej.

Naciski czynione w takiej sytuacji przez dyrekcję szkoły, która — często „z urzędu” — gotowa jest do podjęcia innowacji, sprawiają, że część nauczycieli podejmuje realizację „systemu” bez przekonania, a co za tym idzie, dostatecznego zaangażowania.

„System”, choć przejrzysty i przekonujący, nie daje gotowych formuł postępowania. (Dla jednego jest to główna jego wada, dla innych niewątpliwa zaleta). Wyjść więc trzeba od opracowania konkretnego i realnego programu, którego realizacja ma uczynić z uczniem prawdziwym ich współgospodarzy szkoły i partnerów nauczyciela. Przy próbie opracowania takiego programu ujawnia się często nieprzychylnie, wręcz bezzadność, wielu nauczycieli, którzy — jeżeli nawet dysponują odpowiednią wyobraźnią i talentem — nie potrafią poradzić sobie ze złożonością problemu mającego charakter społeczny i moralny zarazem...

Gdyby sensowne było formułowanie w tym miejscu sądów o skarzyckich, należałoby oświecić, że szkoła dotychczas ha-

W SPRAWIE UNOWOCZEŚNIENIA SZKOŁY

mowała skutecznie naturalną dla młodego wieku aktywność, zamiast zdązać do właściwego jej ukierunkowania. Taką rolę spełnia do dzisiaj system ocen ze sprawowania, preferujący postawy bierno. W tej więc bardzo niekorzystnej sytuacji, gdy w świadomości uczniowskiej szkoła kojarzy się z określonym systemem sankcji, gdy aktywność ucznia ujawnia się głównie w sytuacji zagrożenia, należy podjąć działania zmierzające do uzdrowienia szkoły. Najważniejsza jest konieczność zreorganizowania pracy na lekcjach oraz rozszerzenie działalności wychowawczej szkoły najpierw poza sale lekcyjne i czas trwania lekcji, później poza budynek szkolny.

Zgodnie z „systemem” lekcja w nowej szkole ma zlikwidować werbalną aktywność nauczyciela i bierność ucznia nastawionego na perecepcję, przeciwstawiając tej ostatniej aktywność działania „na cel”. Można to osiągnąć przez konsekwentne stosowanie metody pracy w zespołach (stałych), przez powierzanie poszczególnym zespołom do opracowania zagadnień, które — referowane podczas lekcji — złożą się na określoną jednostkę tematyczną.

W praktyce ta metoda pracy rodzi szereg wątpliwości: — Czy można ją stosować w pomieszczeniach nie przystosowanych do tego od strony technicznej (mała powierzchnia, nieodpowiednie ławki, brak dostatecznej ilości pomocy naukowych i książek)?

— Czy wszystkie lekcje stwarzają możliwość zastosowania tej metody, czy na przykład przy omawianiu bardziej skomplikowanych zagadnień nie jest konieczna właśnie werbalna aktywność nauczyciela?

— Czy oceniać za pracę cały zespół (bez względu na widoczne różnice w zaangażowaniu ze strony uczniów), czy też zachować tradycyjny system oceniania?

Wątpliwości może być więcej i na dobrą sprawę nie ma na nie uniwersalnej odpowiedzi. W trakcie mojej praktyki pedagogicznej wyłonił się jeszcze jeden problem. Metoda pracy w stałych zespołach jest skuteczna do momentu, gdy uczniowie nie natrafiają na trudności wynikające z niedostatecznego opanowania materiału klas poprzednich. Przy tradycyjnym systemie pracy tego rodzaju zaległości wykryć było stosunkowo łatwo. Przy nowym systemie — jedną tego oznaką jest mniejsza (czasami nawet niewidoczna) aktywność niektórych uczniów.

Celowe więc wydaje mi się zalecenie jednemu z zespołów o-

pracowania materiału z poprzednich lat, który stanowi bazę do omówienia zagadnień nowych. Nie da się jednak w tej sytuacji uniknąć kłopotów z realizacją programu, co przy nowym systemie pracy stanowi bolączkę chyba największą.

*

Próba rozszerzenia działalności wychowawczej na cały czas pobytu ucznia w szkole nie natrafia na większe trudności. Wynika to głównie z zadziwiająco poważnego podejścia uczniów do nowych zadań (celów), które szkoła przed nimi stawia. Na przykład zaproponowanie uczniom, by współdecydowali o przydzielaniu stypendiów, oceniali oficjalnie pracę podległych nauczycieli, uczestniczyli w konferencjach Rady Pedagogicznej, zorganizowali akcje składania życzeń uczniom równoległych klas — budzi w środowi-

sku szkolnym duży entuzjazm, który wcale szybko nie wygasa.

Praktyka dowodzi, że największa jest powolna zmiana metod pracy, umiejętności — prawie niedostrzegalne dla uczniów — wciąganie ich we współdecydowanie o dniu dzisiejszym i jutrzejszym szkoły, ciągłe wprowadzanie nowych form pracy. Propozycje na ten temat wychodzą od uczniów w stosunkowo krótkim czasie.

Septycy i malkontenci spośród grona pedagogicznego wynoszą przy okazji realizowania systemu Muszyńskiego wątpliwości, czy nowa szkoła nie ogranicza swoich funkcji dydaktycznych kosztem rozszerzonej działalności wychowawczej. Wątpliwość jest o tyle uzasadniona, że odczuwa się szybko poważne i bardzo poważne! — trudności z realizacją programu, szczególnie w szkołach o programie przeładowanym i napiętym (sądzę, że

w szkolnictwie szczebla podstawowego problem ten nie występuje).

Jawi się więc konieczność dokonania istotnych zmian w programach oraz w sposobie ich egzekwowania. Współczesna szkoła z funkcji dydaktycznej nie rezygnuje, rezygnuje jednak z ich dotychczasowej nadrzędności. Jej sytuacji należy program traktować jako propozycję, która nie w każdym warunkach musi być w każdym miejscu i w każdym warunkach możliwa do zrealizowania. Skoro zdołaliśmy powiedzieć „a”, trzeba konsekwentnie powiedzieć „a”...

Na obecnym etapie unowocześniania szkoły powstaje sytuacja paradoksalna. Z jednej strony dąży się do otcoczenia uczniów z rzeczywistością i zafatiganiem, z zyciowością i zafatiganiem, z drugiej władze oświatowe w żaden sposób nie potrafią obdarzyć zaufaniem nauczyciela, traktując go a priori jako człowieka, który jeżeli zdaje sobie sprawę ze swoich obowiązków, to tylko wtedy, gdy jest otoczony przez kilku wizytatorów. Notabene wizytatorzy z kolei rozliczani są z ilości „konstruktywnych” uwag...

Należy poza tym działać przy pomocy wszelkich dostępnych środków (a przede wszystkim uczynić to na etapie kształcenia nauczycieli), by zmienić generalnie postawę nauczyciela wobec ucznia, która opiera się dotychczas na zasadach dyskryminujących, a utrzymuje się dlatego, że uważana jest tradycyjnie za podstawę właściwą.

O przyszłości systemu Muszyńskiego zupełnie się nie boję. Szkoła — choć z natury konserwatywna — jest specyficznym miejscem, w którym uwiadczniają, się szczególnie wyraźnie bądź niedostatki życia społecznego, bądź jego uświetnienie i reorganizacja. W dzisiejszej szkole panuje — ogólnie rzecz biorąc — sprzyjający klimat do wszszęcia energicznych i konkretnych działań. Klimat ten będzie ulegał dalszej poprawie z chwilą napływu do szkolnictwa jednostek najbardziej wartościowych, zachęconych atmosferą społecznego uznania.

Sądzę, że popularyzacja systemu nie powinna się ograniczyć do licznych artykułów samego doc. Muszyńskiego. Czas rozpocząć ogólną dyskusję, stworzyć platformę wymiany doświadczeń i postulatów.

CZESŁAW RYCHLEWSKI
Choszczno

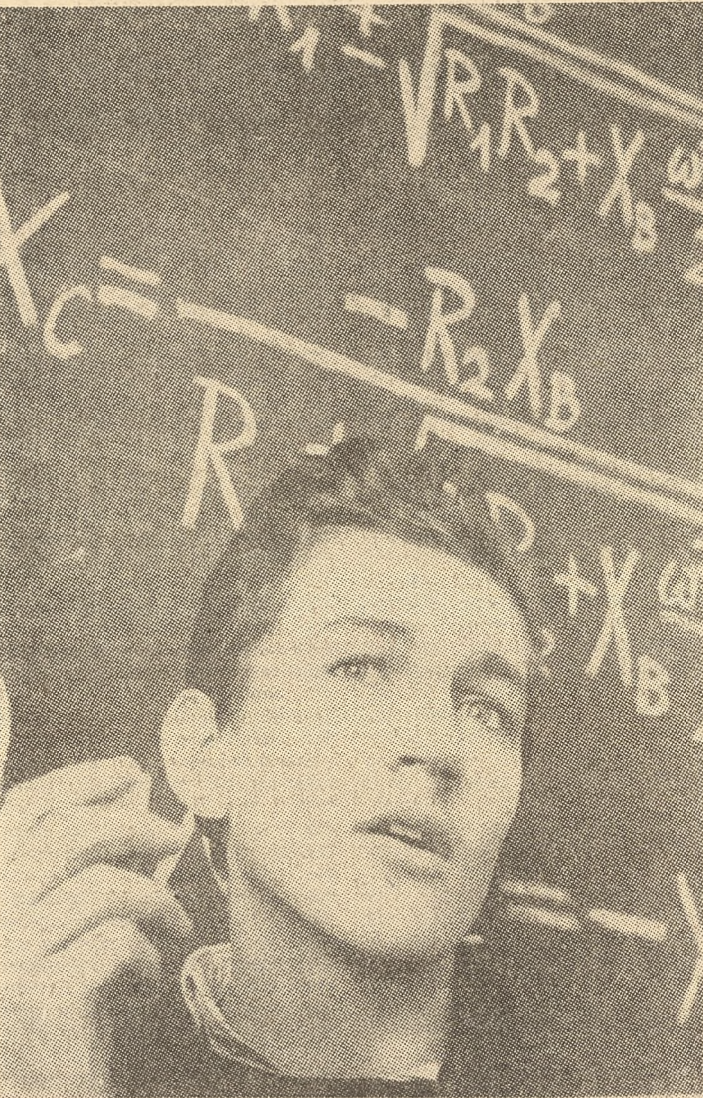
„LITERATURA”

Świąteczny (45—46) Numer „Literatury” ukaze się w objętości 24 stron. Wśród wielu interesujących pozycji numer przynosi nowy odcinek rewelacyjnych artykułów: „Na tropach Martina Bormanna”. Na szczególną uwagę zasługują również artykuły: Kazimierza Dziwaniowskiego — „Maly „Fiat” dla ludzi”; „Co się stało ważnego w Polsce w 1921 roku?”; Tadeusza Brzezy — „Minuta z de Gaullem”; Kazimierza Koźnińskiego — „Zabawa w „Wladomosci Literackie”; Krzysztofa Kalkowskiego — „Ja umrę pierwszy”; Johna Heilperna — „Kolejny sen Peter Brooka”; J. J. Vireya — „Zycie milosne owadów”; Rafaela Albertiego — „Co, zdaniem kobiet, kocho Picasso”. Ponadto pibelsyty: „Wyberamy 15 wspólnie pisarzy do Polskiej „Akademii Literatuy”.

Z dziedziny prózy polecamy: Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Dygata, Kazimierza Orłosa, Jerzego Furmanta, a także wiersze: Mirona Białaszczyńskiego, Mieczysława Buczakówny, Jerzego Harasymowicza i Andrzeja Nowickiego.

Poza tym w numerze znajdzie czytelnik interesujące felietony: A. Dobosza, R. Dziwaniowskiego, G. Gottsmanna, J. Koprowskiego, R. Marszałka, J. Niecikowskiego, J. Winieckiego, J. Zielickiego.

Oprawy graficzne numeru stanowią rysunki Andrzeja Dudzińskiego, Franciszka Starowieyskiego, Henryka Tomaszewskiego, Jana Sawki i Franciszka Mańsiuszcza.



Tak zwani „trudni” nie od dziś stanowią przedmiot naszych trosk. Od dawna też próbowano różnych środków zaradczych, podejmowano społeczne inicjatywy i wydawano odpowiednie przepisy. Brak było jednak koordynacji tych działań, brak było instytucji, która całościowo potraktowałaby problem i wyposażona była w uprawnienia nadające decyzjom moc prawnoadministracyjną. Dlatego z zadowoleniem należy powitać fakt, iż w Ministerstwie Oświaty i Wychowania od lipca bieżącego roku działa nowo utworzony **Departament Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Młodzieży**. Jakie zadania on podejmuje, jak i wreszcie kim są jego „podopieczni”? Pojęcie podlegających resocjalizacji nie stwarza niejasności, wiadomo, że chodzi o młodzież, która popadła w konflikt z prawem lub jest do tego na najlepszej drodze. Ale profilaktyka? Jaka młodzież wymaga profilaktyki i czy nie zajmuje się nią Departament Wychowania tego samego ministerstwa?

Te i inne pytania nasuwają się z pewnością niejednemu naszemu czytelnikowi, dlatego wybraliśmy się do ministerstwa, by w rozmowie z wicedyrektorem, mgr **Marianem Dywańskim** i z pracownikami poznać profil zainteresowań nowego departamentu.

SĄ NIMI MŁODZI LUDZIE,

którzy w mniejszym lub większym stopniu popadli w kolizję z prawem, a także ci, których zachowanie, warunki środowiskowe lub rodzinne wskazują, że w konflikt taki mogą popaść za rok, dwa czy cztery. Chodzi tu więc o dzieci z rodzin alkoholików, których jest około 430 tysięcy. Ponadto o dzieci z rodzin, w których matka czy ojciec dokonali jakiegos przestępstwa, a trzeba pamiętać, że w skali krajowej o około 570 tysięcy osób dorosłych dopuszczają się przewinień karanych sądownie. Wzór osobowy rodziców — jak wiadomo — silnie oddziałuje na dziecko. Małe, przeważnie przejawiają tendencje do naśladownictwa, większe — albo zachowują się według rodzicielskich wzorów, albo — co w tym środowisku jest rzadsze — surowo osądzają świat dorosłych i demonstrują swoją wroga postawę.

Chodzi tu również o dzieci, których rodzice nie pracują, zdobywają pieniądze nielegalnymi drogami. A takich społecznych pasażerów mamy około 100 tysięcy. Ich sposób życia również kształtuje u młodych określone postawy moralne.

Dalej do spisu „podopiecznych” zaliczyć trzeba dzieci wychodzące z rodzin sprowadzających swe obowiązki wobec potomków do stwarzania im dobrych warunków materialnych. Pogoń za zarobkiem — jest ich główną ideą w życiu, towarzyszy jej zobojętnienie na wszelkie pozafamiasno-

we potrzeby dzieci. Następuje zerwanie wzajemnej więzi emocjonalnej, dochodzi do zjawiska nazywanego „dziś często „sierocinym społecznym”. Mówiło się do niedawna, że głównie rodziny rozbita wpływają na wypaczenia charakteru dziecka, dziś panuje przekonanie, że groźniejsze mogą być rodziny „obojetne”. Nie stawiają przed dziećmi wymogów, dają im pełną swobodę. Prowadzi to do zjawiska, iż dzieci zaczynają żyć własnym życiem, któremu bardzo często przyswieca przylety od rodziców jedyny cel: pieniądze.

Wreszcie w naszym wykazie znaleźć się muszą i te dzieci, u których zagrożenie wynika nie z sytuacji w domu, lecz... w szkole. Bywają, niestety, te „nierozszyfrowane” przez nauczycieli, nie objęte odpowiednią opieką, zjy-

żący sprawy resocjalizacyjnych wiążących się z tymi „podopiecznymi” departamentu, którzy popadli w konflikt z prawem.

Obecnie mamy w kraju 40 zakładów wychowawczych (działa 39, bo jeden jest w remoncie) dla młodzieży społecznie niedostosowanej, podporządkowanych Ministerstwu Oświaty i Wychowania. Ponadto istnieją zakłady poprawcze resortu sprawiedliwości. Sądy bardzo ostrożnie wydają wyroki o umieszczeniu w tychże zakładach, bowiem — jak wiadomo — jest ich za mało. Powoduje to, że dobrych kilka tysięcy młodzieży czeka z niejednym nieraz wyrokiem na swe miejsce w zakładzie wychowawczym czy poprawczym obu resortów. To czekanie — rzecz jasna — nie stanowi czynnika wychowawczego, raczej sprzyja dalszej demoralizacji.

Do bardzo ważnych działań podjętych przez departament zaliczyć można koordynację wysiłków związanych z ratowaniem młodzieży niedostosowanej i trudnej. Jak wiadomo, dotychczas sprawami tymi zajmowało się więcej lub mniej — oprócz resortu oświaty — wiele instytucji: Ministerstwo Sprawiedliwości, KG MO, organizacje młodzieżowe, a szczególnie Komenda Główna OHP, Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, Ministerstwo Zdrowia, PKPS, Liga Kobiet, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i inne.

Departament chciałby doprowadzić do tego, aby wszystkie te instytucje podejmowały możliwe jednolite działania, według jakiejś określonej, wspólnie wypracowanej koncepcji. W związku z tym, na przykład w początkach grudnia zorganizowano naradę, w której wzięli udział przedstawiciele wymienionych tu instytucji. Wielu z nich z dużą aprobatą mówiło o nawiązaniu kontaktów z ministerstwem. Informowali o zakresie swych dotychczasowych przedsięwzięć, w dyskusji wymieniali poglądy i doświadczenia.

Dużą wagę przywiązuje departament do szerzenia wiedzy w zakresie profilaktyki społecznej i resocjalizacji, a także do kształcenia wykwalifikowanych kadr. Dążyć będzie do tego, by tematyka ta była wprowadzana do programów nauczania na wszystkich kierunkach studiów wyższych.

Od przyszłego roku szkolnego Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW zorganizuje dwuletnie studia zaoczne magisterskie. W pierwszej kolejności znajdą tam miejsca absolwenci PIPS. Ponadto dla nauczycieli, którzy pracują w placówkach wychowawczych, a nie mają odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych, przewiduje się od września uruchomienie studium zaocznego.

Od września uruchomione też zostanie przy Uniwersytecie Warszawskim Studium Podyplomowe, obowiązkowe dla wszystkich dyrektorów zakładów wychowawczych i poprawczych.

Dla nauczycieli departament przygotowuje poradnik z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Będzie to praktyczne ABC zawierające analizę społecznych niedostosowań i podsuwające meto-

dy działania. Przewodnik ukaże się z początkiem przyszłego roku szkolnego. Planuje się też wydawanie dwumiesięcznika ewentualnie kwartalnika związanego z tą problematyką, zawierającego publikacje naukowe, opisy świadczeń praktyków pedagogów, dyskusje, propozycje itp.

Tyle, jeśli chodzi o wiedzę i podnoszenie kwalifikacji. Z innych posunięć planowanych lub opracowywanych przez departament, wymienić warto te związane z pracą zakładów wychowawczych i poprawczych. Departament dąży do zmiany metod działania, zmiany procesu dydaktycznego i wychowawczego w zakładach. Od nowego roku chciałby wprowadzić nowy program nauczania dostosowany do wieku i sytuacji wychowanków. W tej dziedzinie dokonano już szeregu konkretnych prac. Niezbędne będzie, rzecz jasna, nawiązanie kontaktu z resortem sprawiedliwości, uzgodnienie nowej praktyki w tym zakresie.

POTRZEBNE WSPÓLDZIAŁANIE ZAKŁADÓW PRACY

W departamencie panuje przekonanie, że małymi środkami można powiększyć liczbę miejsc w zakładach wychowawczych. Mianowicie uważa się, że ośrodki wczasowe, kolonijne, świąteczne, postkami przez dziewięć miesięcy w roku, powinny być oddawane na te cele. Oczywiście, departament podjąłby zobowiązanie, iż na trzy wakacyjne miesiące oddawano by domy właścicielom i to w nienaganym stanie. Młodzież w tym czasie wyjeżdżałaby na obozy i kolonie, tworzone by z niej hufce OHP itd. Podjęcie szeroko zakrojonych prac wychowawczych z młodzieżą trudną leży w interesie całego społeczeństwa, toteż nie powinno być oporów przeciw takiemu obrotowi sprawy. Niezawodnie bowiem projekt ten — przyniesie mógłby wiele korzyści.

Jednak w zasadzie „credo” departamentu — to „nieodrywanie” od środowiska zagrożonego dziecka czy młodzieńca w czasie resocjalizacji, pozostawienie go w naturalnym otoczeniu. Większość dzieci i młodzieży — poza tymi, którzy niejako karnie skierwani bywają do zakładów — trzeba ratować tam, gdzie żyją. W związku z tym, ogromny nacisk kładzie się na mobilizowanie zakładów pracy, by uruchywiłnia programów nauczania na wszystkich kierunkach studiów wyższych.

Od przyszłego roku szkolnego Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW zorganizuje dwuletnie studia zaoczne magisterskie. W pierwszej kolejności znajdą tam miejsca absolwenci PIPS. Ponadto dla nauczycieli, którzy pracują w placówkach wychowawczych, a nie mają odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych, przewiduje się od września uruchomienie studium zaocznego.

Od września uruchomione też zostanie przy Uniwersytecie Warszawskim Studium Podyplomowe, obowiązkowe dla wszystkich dyrektorów zakładów wychowawczych i poprawczych.

Dla nauczycieli departament przygotowuje poradnik z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Będzie to praktyczne ABC zawierające analizę społecznych niedostosowań i podsuwające meto-

dy działania. Przewodnik ukaże się z początkiem przyszłego roku szkolnego. Planuje się też wydawanie dwumiesięcznika ewentualnie kwartalnika związanego z tą problematyką, zawierającego publikacje naukowe, opisy świadczeń praktyków pedagogów, dyskusje, propozycje itp.

Tyle, jeśli chodzi o wiedzę i podnoszenie kwalifikacji. Z innych posunięć planowanych lub opracowywanych przez departament, wymienić warto te związane z pracą zakładów wychowawczych i poprawczych. Departament dąży do zmiany metod działania, zmiany procesu dydaktycznego i wychowawczego w zakładach. Od nowego roku chciałby wprowadzić nowy program nauczania dostosowany do wieku i sytuacji wychowanków. W tej dziedzinie dokonano już szeregu konkretnych prac. Niezbędne będzie, rzecz jasna, nawiązanie kontaktu z resortem sprawiedliwości, uzgodnienie nowej praktyki w tym zakresie.

POTRZEBNE WSPÓLDZIAŁANIE ZAKŁADÓW PRACY

W departamencie panuje przekonanie, że małymi środkami można powiększyć liczbę miejsc w zakładach wychowawczych. Mianowicie uważa się, że ośrodki wczasowe, kolonijne, świąteczne, postkami przez dziewięć miesięcy w roku, powinny być oddawane na te cele. Oczywiście, departament podjąłby zobowiązanie, iż na trzy wakacyjne miesiące oddawano by domy właścicielom i to w nienaganym stanie. Młodzież w tym czasie wyjeżdżałaby na obozy i kolonie, tworzone by z niej hufce OHP itd. Podjęcie szeroko zakrojonych prac wychowawczych z młodzieżą trudną leży w interesie całego społeczeństwa, toteż nie powinno być oporów przeciw takiemu obrotowi sprawy. Niezawodnie bowiem projekt ten — przyniesie mógłby wiele korzyści.

Jednak w zasadzie „credo” departamentu — to „nieodrywanie” od środowiska zagrożonego dziecka czy młodzieńca w czasie resocjalizacji, pozostawienie go w naturalnym otoczeniu. Większość dzieci i młodzieży — poza tymi, którzy niejako karnie skierwani bywają do zakładów — trzeba ratować tam, gdzie żyją. W związku z tym, ogromny nacisk kładzie się na mobilizowanie zakładów pracy, by uruchywiłnia programów nauczania na wszystkich kierunkach studiów wyższych.

Od przyszłego roku szkolnego Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW zorganizuje dwuletnie studia zaoczne magisterskie. W pierwszej kolejności znajdą tam miejsca absolwenci PIPS. Ponadto dla nauczycieli, którzy pracują w placówkach wychowawczych, a nie mają odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych, przewiduje się od września uruchomienie studium zaocznego.

Od września uruchomione też zostanie przy Uniwersytecie Warszawskim Studium Podyplomowe, obowiązkowe dla wszystkich dyrektorów zakładów wychowawczych i poprawczych.

Dla nauczycieli departament przygotowuje poradnik z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Będzie to praktyczne ABC zawierające analizę społecznych niedostosowań i podsuwające meto-

dy działania. Przewodnik ukaże się z początkiem przyszłego roku szkolnego. Planuje się też wydawanie dwumiesięcznika ewentualnie kwartalnika związanego z tą problematyką, zawierającego publikacje naukowe, opisy świadczeń praktyków pedagogów, dyskusje, propozycje itp.

Tyle, jeśli chodzi o wiedzę i podnoszenie kwalifikacji. Z innych posunięć planowanych lub opracowywanych przez departament, wymienić warto te związane z pracą zakładów wychowawczych i poprawczych. Departament dąży do zmiany metod działania, zmiany procesu dydaktycznego i wychowawczego w zakładach. Od nowego roku chciałby wprowadzić nowy program nauczania dostosowany do wieku i sytuacji wychowanków. W tej dziedzinie dokonano już szeregu konkretnych prac. Niezbędne będzie, rzecz jasna, nawiązanie kontaktu z resortem sprawiedliwości, uzgodnienie nowej praktyki w tym zakresie.

POTRZEBNE WSPÓLDZIAŁANIE ZAKŁADÓW PRACY

W departamencie panuje przekonanie, że małymi środkami można powiększyć liczbę miejsc w zakładach wychowawczych. Mianowicie uważa się, że ośrodki wczasowe, kolonijne, świąteczne, postkami przez dziewięć miesięcy w roku, powinny być oddawane na te cele. Oczywiście, departament podjąłby zobowiązanie, iż na trzy wakacyjne miesiące oddawano by domy właścicielom i to w nienaganym stanie. Młodzież w tym czasie wyjeżdżałaby na obozy i kolonie, tworzone by z niej hufce OHP itd. Podjęcie szeroko zakrojonych prac wychowawczych z młodzieżą trudną leży w interesie całego społeczeństwa, toteż nie powinno być oporów przeciw takiemu obrotowi sprawy. Niezawodnie bowiem projekt ten — przyniesie mógłby wiele korzyści.

Jednak w zasadzie „credo” departamentu — to „nieodrywanie” od środowiska zagrożonego dziecka czy młodzieńca w czasie resocjalizacji, pozostawienie go w naturalnym otoczeniu. Większość dzieci i młodzieży — poza tymi, którzy niejako karnie skierwani bywają do zakładów — trzeba ratować tam, gdzie żyją. W związku z tym, ogromny nacisk kładzie się na mobilizowanie zakładów pracy, by uruchywiłnia programów nauczania na wszystkich kierunkach studiów wyższych.

Od przyszłego roku szkolnego Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW zorganizuje dwuletnie studia zaoczne magisterskie. W pierwszej kolejności znajdą tam miejsca absolwenci PIPS. Ponadto dla nauczycieli, którzy pracują w placówkach wychowawczych, a nie mają odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych, przewiduje się od września uruchomienie studium zaocznego.

Od września uruchomione też zostanie przy Uniwersytecie Warszawskim Studium Podyplomowe, obowiązkowe dla wszystkich dyrektorów zakładów wychowawczych i poprawczych.

Dla nauczycieli departament przygotowuje poradnik z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Będzie to praktyczne ABC zawierające analizę społecznych niedostosowań i podsuwające meto-

dy działania. Przewodnik ukaże się z początkiem przyszłego roku szkolnego. Planuje się też wydawanie dwumiesięcznika ewentualnie kwartalnika związanego z tą problematyką, zawierającego publikacje naukowe, opisy świadczeń praktyków pedagogów, dyskusje, propozycje itp.

Tyle, jeśli chodzi o wiedzę i podnoszenie kwalifikacji. Z innych posunięć planowanych lub opracowywanych przez departament, wymienić warto te związane z pracą zakładów wychowawczych i poprawczych. Departament dąży do zmiany metod działania, zmiany procesu dydaktycznego i wychowawczego w zakładach. Od nowego roku chciałby wprowadzić nowy program nauczania dostosowany do wieku i sytuacji wychowanków. W tej dziedzinie dokonano już szeregu konkretnych prac. Niezbędne będzie, rzecz jasna, nawiązanie kontaktu z resortem sprawiedliwości, uzgodnienie nowej praktyki w tym zakresie.

POTRZEBNE WSPÓLDZIAŁANIE ZAKŁADÓW PRACY

W departamencie panuje przekonanie, że małymi środkami można powiększyć liczbę miejsc w zakładach wychowawczych. Mianowicie uważa się, że ośrodki wczasowe, kolonijne, świąteczne, postkami przez dziewięć miesięcy w roku, powinny być oddawane na te cele. Oczywiście, departament podjąłby zobowiązanie, iż na trzy wakacyjne miesiące oddawano by domy właścicielom i to w nienaganym stanie. Młodzież w tym czasie wyjeżdżałaby na obozy i kolonie, tworzone by z niej hufce OHP itd. Podjęcie szeroko zakrojonych prac wychowawczych z młodzieżą trudną leży w interesie całego społeczeństwa, toteż nie powinno być oporów przeciw takiemu obrotowi sprawy. Niezawodnie bowiem projekt ten — przyniesie mógłby wiele korzyści.

Od przyszłego roku szkolnego Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW zorganizuje dwuletnie studia zaoczne magisterskie. W pierwszej kolejności znajdą tam miejsca absolwenci PIPS. Ponadto dla nauczycieli, którzy pracują w placówkach wychowawczych, a nie mają odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych, przewiduje się od września uruchomienie studium zaocznego.

Od września uruchomione też zostanie przy Uniwersytecie Warszawskim Studium Podyplomowe, obowiązkowe dla wszystkich dyrektorów zakładów wychowawczych i poprawczych.

Dla nauczycieli departament przygotowuje poradnik z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Będzie to praktyczne ABC zawierające analizę społecznych niedostosowań i podsuwające meto-

dy działania. Przewodnik ukaże się z początkiem przyszłego roku szkolnego. Planuje się też wydawanie dwumiesięcznika ewentualnie kwartalnika związanego z tą problematyką, zawierającego publikacje naukowe, opisy świadczeń praktyków pedagogów, dyskusje, propozycje itp.

Tyle, jeśli chodzi o wiedzę i podnoszenie kwalifikacji. Z innych posunięć planowanych lub opracowywanych przez departament, wymienić warto te związane z pracą zakładów wychowawczych i poprawczych. Departament dąży do zmiany metod działania, zmiany procesu dydaktycznego i wychowawczego w zakładach. Od nowego roku chciałby wprowadzić nowy program nauczania dostosowany do wieku i sytuacji wychowanków. W tej dziedzinie dokonano już szeregu konkretnych prac. Niezbędne będzie, rzecz jasna, nawiązanie kontaktu z resortem sprawiedliwości, uzgodnienie nowej praktyki w tym zakresie.

POTRZEBNE WSPÓLDZIAŁANIE ZAKŁADÓW PRACY

W departamencie panuje przekonanie, że małymi środkami można powiększyć liczbę miejsc w zakładach wychowawczych. Mianowicie uważa się, że ośrodki wczasowe, kolonijne, świąteczne, postkami przez dziewięć miesięcy w roku, powinny być oddawane na te cele. Oczywiście, departament podjąłby zobowiązanie, iż na trzy wakacyjne miesiące oddawano by domy właścicielom i to w nienaganym stanie. Młodzież w tym czasie wyjeżdżałaby na obozy i kolonie, tworzone by z niej hufce OHP itd. Podjęcie szeroko zakrojonych prac wychowawczych z młodzieżą trudną leży w interesie całego społeczeństwa, toteż nie powinno być oporów przeciw takiemu obrotowi sprawy. Niezawodnie bowiem projekt ten — przyniesie mógłby wiele korzyści.

Jednak w zasadzie „credo” departamentu — to „nieodrywanie” od środowiska zagrożonego dziecka czy młodzieńca w czasie resocjalizacji, pozostawienie go w naturalnym otoczeniu. Większość dzieci i młodzieży — poza tymi, którzy niejako karnie skierwani bywają do zakładów — trzeba ratować tam, gdzie żyją. W związku z tym, ogromny nacisk kładzie się na mobilizowanie zakładów pracy, by uruchywiłnia programów nauczania na wszystkich kierunkach studiów wyższych.

Od przyszłego roku szkolnego Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW zorganizuje dwuletnie studia zaoczne magisterskie. W pierwszej kolejności znajdą tam miejsca absolwenci PIPS. Ponadto dla nauczycieli, którzy pracują w placówkach wychowawczych, a nie mają odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych, przewiduje się od września uruchomienie studium zaocznego.

Od września uruchomione też zostanie przy Uniwersytecie Warszawskim Studium Podyplomowe, obowiązkowe dla wszystkich dyrektorów zakładów wychowawczych i poprawczych.

Dla nauczycieli departament przygotowuje poradnik z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Będzie to praktyczne ABC zawierające analizę społecznych niedostosowań i podsuwające meto-

dy działania. Przewodnik ukaże się z początkiem przyszłego roku szkolnego. Planuje się też wydawanie dwumiesięcznika ewentualnie kwartalnika związanego z tą problematyką, zawierającego publikacje naukowe, opisy świadczeń praktyków pedagogów, dyskusje, propozycje itp.

Tyle, jeśli chodzi o wiedzę i podnoszenie kwalifikacji. Z innych posunięć planowanych lub opracowywanych przez departament, wymienić warto te związane z pracą zakładów wychowawczych i poprawczych. Departament dąży do zmiany metod działania, zmiany procesu dydaktycznego i wychowawczego w zakładach. Od nowego roku chciałby wprowadzić nowy program nauczania dostosowany do wieku i sytuacji wychowanków. W tej dziedzinie dokonano już szeregu konkretnych prac. Niezbędne będzie, rzecz jasna, nawiązanie kontaktu z resortem sprawiedliwości, uzgodnienie nowej praktyki w tym zakresie.

POTRZEBNE WSPÓLDZIAŁANIE ZAKŁADÓW PRACY

W departamencie panuje przekonanie, że małymi środkami można powiększyć liczbę miejsc w zakładach wychowawczych. Mianowicie uważa się, że ośrodki wczasowe, kolonijne, świąteczne, postkami przez dziewięć miesięcy w roku, powinny być oddawane na te cele. Oczywiście, departament podjąłby zobowiązanie, iż na trzy wakacyjne miesiące oddawano by domy właścicielom i to w nienaganym stanie. Młodzież w tym czasie wyjeżdżałaby na obozy i kolonie, tworzone by z niej hufce OHP itd. Podjęcie szeroko zakrojonych prac wychowawczych z młodzieżą trudną leży w interesie całego społeczeństwa, toteż nie powinno być oporów przeciw takiemu obrotowi sprawy. Niezawodnie bowiem projekt ten — przyniesie mógłby wiele korzyści.

Czytelnicy mają głos

KUP PAN DZIAŁKĘ!

Proszę o pomoc w sprawie działki budowlanej, którą otrzymałem od matki. Akt darowizny 10-arowej działki sporządzony został 23 sierpnia 1972 roku w urzędzie notarialnym w Proszowicach. Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN w Proszowicach wydał zaświadczenie, że działka ta (nr 116/8) leży na terenach przeznaczonych pod indywidualne budownictwo mieszkaniowe. Mielismy na niej — razem z żoną — budować domek jednorodzinny, biorąc na ten cel pożyczkę przysługującą nam, nauczycielom.

Po załatwieniu formalności — Prezydium PRN w Proszowicach. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa zarządził opłatę za tę działkę w wysokości 45 000 złotych (czterdzieści pięć tysięcy — sic!) na rzecz Skarbu Państwa, powołując na ustawę z 1971 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych.

Od tej decyzji odwołaliśmy się do Prezydium WRN w Krakowie, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, które jednak utrzymało w mocy decyzję pierwszej instancji, obciążając nas sumą 45 000 złotych.

Zaznaczam, że oboje z żoną jesteśmy nauczycielami i pracujemy na wsi już 18 lat. Mieszkając u kuzynów w bardzo różnych warunkach, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę właścicieli lokalu. Możliwość uzyskania pożyczki na tak

niem. Z Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury otrzymałem szczegółową lokalizację. Pozostała więc ostatnia sprawa: sporządzenie aktu notarialnego. I tu się okazało, że działka szkolna stanowi mienie gromadzieckie. Trzeba było więc uzyskać zgodę mieszkańców wsi. Mieszkańcy wsi zgodę taką wyrazili, składając swoje podpisy pod specjalną uchwałą. Uchwałą tę wraz z podaniem „złożyłem w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Ojrzeńcu”.

Wydawało mi się, że już wszystko mam załatwione. Zaczęłem powoli gromadzić materiał. Zakupiłem cegły, wapno, drzewo, a nawet części otworów. Ale Gromadzkiej Radzie w Ojrzeńcu nie spieszyło się załatwić mojej sprawy. Odkladano ją z posiedzenia na posiedzenie. Nie dopuszczał tego przewodniczący, ob. Antoni Olechowicz. Mało tego, namówił sołtysa wsi Rzy, by jej mieszkańcy cofnęli swoją decyzję odstąpienia mi działki budowlanej. I tak też zrobiono.

Wtedy to Gromadzka Rada odwołała mi sprzedaż działki budowlanej, nie bacząc na to, że tyle przecież ponieśm kosztów i włożyłem wiele pracy. Była radziejska nie tylko dokuczone, ale narazem na poważne straty materialne. Cegła leżąca pod gołym niebem niszczeje, a drzewo psuje się. Kto mi zwróci poniesione koszty?

CHAS POPRAWEK I KOREKT

Bieżący rok jest — jak już pisałem — okresem weryfikacji procesu dydaktycznego i wychowawczego. Jest także okresem sprawowania funkcjonalności gmachu, wprowadzania zmian, u-

doskonalen, usuwania niedostatków.

Budynek Zespołu Szkół jest prawdziwie piękny architektonicznie, ale trzeba też odnotować kilka istotnych mankamentów, a więc: szkoła jest przekształcona, okna-słany korytarzy ujęte są w metalowe ramy i nie ma możliwości, aby je rozkręcić, gdy przyjdzie czas „wielkiego mycia szymb”. Aby umyć je, trzeba by jedną z podwójnych szymb prosić stłuc. Komentarz do tego pomysłu projektanta — jest chyba zbędny.

Sciány korytarzy tworzą czworobok, okna wychodzą na nieduże patio, w chwili obecnej nie spełnia funkcjonalnej i nie bardzo dekoracyjnej. Zwyczajnie trawnik i na skos przetrzone płyty chodnikowe. Dyrekcja myśli więc, jak zagospodarować patio, żeby i ozdabiała szkołę, i służyła do rekreacji młodzieży. Myśli również, jak zabezpieczyć nieszczęsne okna na ścianach frontowych.

Inne projekty, to przeniesienie stołówki do sutereny, gdyż dwie salki, które się na nią składają, to za mało w stosunku do potrzeb. Dzięki temu biblioteka zyskałaby większe pomieszczenie.

cel pożyczkę przysługującą nam, nauczycielom.

Po załatwieniu formalności — Prezydium PRN w Proszowicach. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa zarządził opłatę za tę działkę w wysokości 45 000 złotych (czterdzieści pięć tysięcy — sic!) na rzecz Skarbu Państwa, powołując na ustawę z 1971 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych.

Od tej decyzji odwołaliśmy się do Prezydium WRN w Krakowie, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, które jednak utrzymało w mocy decyzję pierwszej instancji, obciążając nas sumą 45 000 złotych.

Zaznaczam, że oboje z żoną jesteśmy nauczycielami i pracujemy na wsi już 18 lat. Mieszkając u kuzynów w bardzo różnych warunkach, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę właścicieli lokalu. Możliwość uzyskania pożyczki na tak

niem. Z Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury otrzymałem szczegółową lokalizację. Pozostała więc ostatnia sprawa: sporządzenie aktu notarialnego. I tu się okazało, że działka szkolna stanowi mienie gromadzieckie. Trzeba było więc uzyskać zgodę mieszkańców wsi. Mieszkańcy wsi zgodę taką wyrazili, składając swoje podpisy pod specjalną uchwałą. Uchwałą tę wraz z podaniem „złożyłem w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Ojrzeńcu”.

Wydawało mi się, że już wszystko mam załatwione. Zaczęłem powoli gromadzić materiał. Zakupiłem cegły, wapno, drzewo, a nawet części otworów. Ale Gromadzkiej Radzie w Ojrzeńcu nie spieszyło się załatwić mojej sprawy. Odkladano ją z posiedzenia na posiedzenie. Nie dopuszczał tego przewodniczący, ob. Antoni Olechowicz. Mało tego, namówił sołtysa wsi Rzy, by jej mieszkańcy cofnęli swoją decyzję odstąpienia mi działki budowlanej. I tak też zrobiono.

Wtedy to Gromadzka Rada odwołała mi sprzedaż działki budowlanej, nie bacząc na to, że tyle przecież ponieśm kosztów i włożyłem wiele pracy. Była radziejska nie tylko dokuczone, ale narazem na poważne straty materialne. Cegła leżąca pod gołym niebem niszczeje, a drzewo psuje się. Kto mi zwróci poniesione koszty?

CHAS POPRAWEK I KOREKT

Bieżący rok jest — jak już pisałem — okresem weryfikacji procesu dydaktycznego i wychowawczego. Jest także okresem sprawowania funkcjonalności gmachu, wprowadzania zmian, u-

doskonalen, usuwania niedostatków.

Budynek Zespołu Szkół jest prawdziwie piękny architektonicznie, ale trzeba też odnotować kilka istotnych mankamentów, a więc: szkoła jest przekształcona, okna-słany korytarzy ujęte są w metalowe ramy i nie ma możliwości, aby je rozkręcić, gdy przyjdzie czas „wielkiego mycia szymb”. Aby umyć je, trzeba by jedną z podwójnych szymb prosić stłuc. Komentarz do tego pomysłu projektanta — jest chyba zbędny.

Sciány korytarzy tworzą czworobok, okna wychodzą na nieduże patio, w chwili obecnej nie spełnia funkcjonalnej i nie bardzo dekoracyjnej. Zwyczajnie trawnik i na skos przetrzone płyty chodnikowe. Dyrekcja myśli więc, jak zagospodarować patio, żeby i ozdabiała szkołę, i służyła do rekreacji młodzieży. Myśli również, jak zabezpieczyć nieszczęsne okna na ścianach frontowych.

Inne projekty, to przeniesienie stołówki do sutereny, gdyż dwie salki, które się na nią składają, to za mało w stosunku do potrzeb. Dzięki temu biblioteka zyskałaby większe pomieszczenie.

CHAS POPRAWEK I KOREKT

Bieżący rok jest — jak już pisałem — okresem weryfikacji procesu dydaktycznego i wychowawczego. Jest także okresem sprawowania funkcjonalności gmachu, wprowadzania zmian, u-

dogodnych warunkach stworzyła nam szansę budowy domu. Coż z tego jednak, skoro nie jesteśmy w stanie zapłacić tak dużej sumy za działkę.

Mówi się dużo o nauczycielach i prawach dla nich, ale to w teorii. A w praktyce? Któż z nauczycieli podejmie się budowy, gdy przyjdzie mu płacić tak wysokie kwoty za działki budowlane na terenach przeznaczonych pod zabudowę?

W tej chwili jesteśmy w kłopotach, bo nie wiemy, co z tą działką zrobić. Wobec takiego stanu rzeczy musimy zrezygnować z budowy, musimy się pozbyć działki. Co mamy robić?

RYSZARD WŁODARCZYK
pow. Proszowice

Prosiła też o plan wychowawczy mojej klasy, wyciągając ręce po zeszyt, który trzymałam. Nie miałam w nim planu, więc zeszytu nie dałam. Poszłam do klasy po plany, ale już zupełnie nie panowałam nad nerwami. Czulałam kompletną pustkę w głowie. Plan przyznosiłam i dość szorstkim głosem powiedziałam, że należałoby powiadomić o takiej wizytacji kilka dni wcześniej. Tyle pamięlam.

Prawdopodobnie powiedziałam jeszcze: „Jakim prawem wchodziś na lekcję bez uprzedzenia”.

Wiem także, iż niektóre rady narodowe już od dłuższego czasu starają się taką pomoc zapewnić. Człatem w ubiegłym roku w „Głosie” — że na przykład Prezydium WRN w Kielcach — uchwałą nr 66/315/67 zobowiązuje prezydium rad narodowych stopnia powiatowego do zapewnienia pomocy nauczycielom budującym domy jednorodzinne przez odstępowanie działek budowlanych pochodzących z Państwowego Funduszu Ziemi, mienia gromadzieckiego, ziemi szkolnej itp.

Jest więc chyba podstawa do tego, by nauczyciel mógł uzyskać działkę pod budowę własnego domu. Takie argumenty nie przekonują jednak władz gromadzieckich w mojej sprawie.

HENRYK LUNIEWSKI
Rzy
powiat Ciechanów

W sumie trzeba wprowadzić, jeszcze wiele udoskonalen i poprawek, aby budynek był w pełni funkcjonalny i wygodny.

To jeszcze nie wszystko. Oto czenie szkoły, dziedziniec jest bardzo niewielki. Szkoła użytkująca szczytne tereny pod lokalizację i już teraz wszczęto starania, aby je poszerzyć. Bo przecież placowce tego typu przysługiwałyby tereny rekreacyjne i odpowiednio zazieleniony dziedziniec. Tymczasem miejskie plany przewidują szczelną zabudowę wokół budynku. Wydaje się, że plany te powinny być skorygowane. Zespół szkół nie ma własnego boiska; wprawdzie korzysta z położonego w pobliżu stadionu, ale niezbędne jest własne obszerne miejsce do rekreacji młodzieży.

Dyrekcja liczy na pomyślnie rezultaty starań u władz miejskich, dlatego już jutro gotowa jest lista potrzeb, które będzie można zrealizować, gdy szkoła zwiększy swe posiadłości.

PLANY I PROJEKTY NA PRZYSZŁOŚĆ

Na liście tej znajduje się między innymi: międzyszkolna strzel-

nica (Puławy nie mają jej dotychczas), basen pływacki, racjonalnie urządzony teren zabaw dla najmłodszych. A ponadto, oczywiście, już w gmachu szkolnym planuje się zorganizowanie nowoczesnej pracowni języków obcych.

Jeśli chodzi o proces dydaktyczno-wychowawczy, zakłada się, że będzie oparty na systemie nauczania prof. Konstantego Lecha i systemie wychowawczym doc. Heliodora Muszyńskiego. Od pierwszych klas szkoły podstawowej nauczanie odbywać się będzie w laboratoriach.

Bardzo wiele planów związanych jest z tym, że szkoła ma charakter środowiskowy i pragnie pozostać w jak najściślejszych kontaktach z mieszkańcami osiedla. Jest to chyba pragnienie obu stron, bowiem już w trakcie budowy mieszkańcy i pracownicy puławskich zakładów przychodzili z wydatną pomocą, pracowali przy budowie i przy urządzaniu wnętrza. Wartość ich pracy i pomocy materiałowej szacuje się na ponad 700 tys. złotych.

W zamian szkoła chce szeroko udostępnić swoje pomieszczenia mieszkańcom. I tak na przykład, będą mogli oni korzystać z nau-

Pracując w szkole zawodowej jako nauczycielka zawodu. Ponadto prowadzi dożywianie w szkole — akcja „szklanki mleka” i jestem opiekunką drużyny harscerskiej.

Proszę o wyjaśnienie, jak przedstawia się sprawa z dwoma godzinami bezpłatnych zastępstw tygodniowych. W „Głosie Nauczycielskim” nr 40 z dnia 1 października bieżącego roku pisałeś, że nie wolno tworzyć tzw. banku godzin. Tymczasem w praktyce wygląda to inaczej.

I tak na przykład, ja przepracowałam w czasie jednego tygodnia 18 godzin na zastępstwach, z czego zapłacono mi tylko za 10 godzin. Natomiast pozostałe 8 godzin zaliczono jako godziny dodatkowe na poczet przyszłych zastępstw za cały miesiąc. Czy słusznie?

Bardzo proszę o wyjaśnienie tej sprawy, bo takie sytuacje będą się powtarzać, gdyż kolega, którego zastępuje, studiuję.

Jednym z największych osiągnięć Związku Radzieckiego w okresie 50-lecia — jest stworzenie na gruzach carskiego imperium rosyjskiego wspólnoty wszystkich narodów zamieszkujących to państwo, wspólnoty opartej na zasadach równości klasowej i narodowej. U podstaw rozwoju tego wielonarodowego państwa legła leninowska polityka narodowościowa. W artykule niniejszym zajmujemy się jednym tylko aspektem tego rozwoju, a mianowicie szkolnictwem dla mniejszości narodowych.

Charakteryzując osiągnięcia szkolnictwa narodowościowego w ZSRR należy przede wszystkim uświadomić sobie jego sytuację w momencie startu. Stosunek rządu carskiego do oświaty narodów nierosyjskich najlepiej ilustruje, cyniczna w swojej wymowie, wypowiedź ministra oświaty z końca XIX wieku, D. A. Tołstoja, głosząca, iż: „ostatczym celem wykształcenia wszystkich narodów nierosyjskich („inorodow”) powinna być ich rusyfikacja i przyjęcie na łono kościoła prawosławnego”. W efekcie tak rozumianej polityki oświatowej narody nierosyjskie były pozbawione prawa do oświaty w językach ojczystych.

W świetle tego zrozumiałe jest zjawisko powszechnego analfabetyzmu wśród tych narodowości. Oto kilka liczb dla ilustracji zjawiska. Według spisu z 1897 roku procent analfabetów kształtował się następująco: Mordwini — 96,3; Uzbegy — 98,3; Tadżycy — 99,3; Kirgizi — 99,3. Zaś wśród Kazachów tylko 19 mężczyzn i 5 kobiet umiało czytać i pisać. W 1911 roku na 100 dzieci w wieku obowiązku szkolnego uczęszczało (według urzędowych danych) do szkół: 3,7 proc. Udmurtów; 2,63 proc. Mordwinów; 0,54 proc. Tatarów; 0,52 proc. Czuwaszów; 0,21 proc. Kazachów.

Wyzwolenie narodów Rosji od ucisku kolonialno-narodowego, utworzenie związkowego państwa wolnych narodów, podjęcie uchwał zakładających ich pełną równość — stało się decydującym czynnikiem rozwoju oświaty

i kultury narodów nierosyjskich. W październiku 1918 r. zarząd nad szkolnictwem narodowościowym przekazany został Ludowemu Komisariatowi Oświaty RFSRR. W tym samym czasie kolegium tego resortu przyjęło uchwałę „O szkołach mniejszości narodowych”, która głosiła, iż wszystkie mniejszości narodowe mają prawo do nauczania w językach narodowych na szczeblu

i opowiedziała się za pełnym zjednoczeniem szkolnictwa bez względu na różnice językowe.

Przyjęta na zjeździe rezolucja wzywała do rozwijania kultury narodowej, która w okresie carskiego samodziśzawia nie miała tej możliwości. Realizacja tego zamierzenia wymagała likwidacji analfabetyzmu, co zapowiedział dekret z 26 grudnia 1919 roku. Wszyscy mieszkańcy całego kraju

Pierwszym etapem ogromnej pracy w dziele stworzenia pisma licznych narodów był okres lat dwudziestych, w którym alfabet wielu narodów nierosyjskich tworzone na podstawie alfabetu łacińskiego. Miało to pozytywne znaczenie, ponieważ liczne narody turecko-tatarskiej grupy językowej odrzuciły trudniejsze pismo arabskie, za pomocą którego uśiłowano wydawać literaturę o charakterze religijnym, a narody mongolskie — skomplikowane pismo staromongolskie. Jednakże pismo na podstawie alfabetu łacińskiego nie likwidowało trudności, związanych z opanowaniem języka ojczystego i rosyjskiego w szkole nierosyjskiej. Zainteresowanie kulturą i nauką języka rosyjskiego wśród oświatowców mniejszości narodowych doprowadziło w końcu do opracowania pisma dla wielu narodów na bazie alfabetu rosyjskiego.

Podczas, gdy w 1924 r. wydawano literaturę piękną, polityczną i podręczniki w 25 językach, to już w rok później — w 33, a w roku 1931 — w 76 językach. Ten fakt miał kapitalne znaczenie w rozwoju oświaty narodów nierosyjskich.

Rozwojowi szkół i pomocy naukowych towarzyszył rozwój kadry nauczycielskiej. Powstawały bowiem średnie zakłady kształcenia nauczycieli dla szkół mniejszościowych, instytuty nauczycielskie i pedagogiczne. Od 1925 roku czynne były w Moskwie centralne kursy nauczycielskie dla nauczycieli szkół mniejszościowych, na których wykładali N. Krupskaja, A. Lunaczarski, P. Błoński, B. Jesipow i inni.

Konsekwentna realizacja leninowskiej polityki narodowej dała znakomite efekty. Już w 1930/31 roku szkolnym w wielu republikach autonomicznych nastąpiła pełna niemal realizacja zasady powszechności nauczania. I tak do szkół w Tatarskiej Republice uczęszczało 99,6 proc. ogółu dzieci; w Czuwaskiej — 97,0 proc.; w Maryjskiej — 96,1 proc. w Mordowskiej — 97,0 proc.; w Komi — 99,0 proc.; w Udmurtii 99,2. W ciągu pierwszej pięcioletki zorganizowano w ZSRR 29 tysięcy

nowych szkół mniejszościowych, liczących 5 mln 280 tys. uczniów. Te dane mówią za siebie i nie wymagają komentarza.

Lata 1930—1941 były okresem dalszego rozwoju szkół mniejszościowych. Pod koniec tego okresu pracowało w ZSRR 411 mniejszościowych techników pedagogicznych z liczbą 116 200 uczniów; 93 instytuty pedagogiczne z liczbą 54 tys. studentów oraz 45 instytutów nauczycielskich z 15 tys. słuchaczy.

Taka polityka narodowościowa przyniosła znakomite owoce w okresie wojny. Dziesiątki tysięcy nauczycieli i setki tysięcy uczniów szkół mniejszościowych wykazywały się ogromnym patriotyzmem, z poświęceniem służyły radzieckiej ojczyźnie. W okresie tym szczególną rolę spełniła powszechna znajomość języka rosyjskiego jako środka komunikowania się wszystkich obywateli, a jednocześnie jako ważnego czynnika wychowania w przyjaźni i współnocie.

Po zwycięskiej wojnie nastąpił dalszy rozwój szkół mniejszościowych. Tylko w Federacji Rosyjskiej liczba uczniów tych szkół wzrosła z 2 305 490 w roku 1941 do 4 474 800. W nierosyjskich szkołach RFSRR uczą się dzieci 47 narodowości. Tam, gdzie przed rewolucją nie było w ogóle szkół średnich i wyższych, powstała teraz ich szeroka sieć. W okresie powojennym otwarte zostały państwowe uniwersytety we wszystkich stolicach autonomicznych republik RFSRR.

W okresie pięćdziesięciolecia istnienia Związku Radzieckiego powstał i okrzepł mniejszościowy system oświatowy, który obejmuje nie tylko dzieci i młodzież, lecz i dorosłych. We wszystkich narodowych republikach, okręgach i obwodach realizowany jest w pełni ośmioletni obowiązek szkolny i pomyślnie dokonuje się przechodzenie na pełną realizację szkoły średniej.

W.L.

Opracowanie oparto na podstawie czasopisma: „Sowietskaja Pedagogika”; „Narodnoje Obrazowanije”; „Uczitielskaja Gazeta”.

W bieżącym roku mija 40 lat od utworzenia Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, organizacji, która w okresie międzywojennym położyła niemałe zasługi w walce o demokratyzację szkół, o kształtowanie postępowego programu oświatowego. Dlatego też warto — z okazji tej rocznicy — przypomnieć, w jakich okolicznościach powstała, jakie postawiła przed sobą zadania i cele.

Po przewrocie majowym w 1926 roku, w miarę nasilania się tendencji sanacyjnego rządu do faszystyzacji wszystkich dziedzin życia, następowało ożywienie postępowych sił społeczeństwa. Demokratyczni działacze oświatowi spotykali się na naradach z okazji różnego rodzaju zjazdów i konferencji, by móc sprecyzować swoje stanowisko w węzłowych dla oświaty sprawach.

Jedno z takich spotkań zorganizowano 5 lipca 1930 roku z okazji zjednoczenia związków nauczycielskich. Odbiło się ono w Krakowie, w sali biblioteki Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. W czasie narady, której przewodniczył dr Stefan Kopciński, uzgodniono taktykę postępowania na zjeździe związkowym i uchwalono, że podobne spotkania powinny odbywać się systematycznie z udziałem przedstawicieli lewicy związkowej z różnych województw.

Następna narada opozycji związkowej odbyła się 25 sierpnia 1931 roku w Warszawie, w lokalu szkoły, której kierownikiem był K. Mamczar, socjalistyczny radny miejski. Wzięli w niej udział przedstawiciele z okręgów lubelskiego, warszawskiego, poleskiego i łódzkiego. Postanowiono, że trzy opanowane przez lewicową opozycję okręgi: lubelski, warszawski i poleski będą ze sobą stale współdziałały.

Demokratyczna opozycja nauczycielska coraz skuteczniej rozszerzała swoją działalność, zachodziła więc potrzeba znalezienia formy stałego, planowego współdziałania. Zadanie to miało spełnić Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 10 maja 1930 roku. Wzięło w nim udział 36 osób, wśród których znaleźli się wybitni uczeni, działacze społeczni i politycy obozu demokratycznego oraz działa-

szkoły pierwszego i drugiego stopnia oraz w uczelniach wyższych. Szkoły mniejszości narodowych, objęte Deklaracją i Statutem Jednolitej Szkoły Pracy, zostały upaństwowione i przeszły na utrzymanie skarbu państwa.

Problemami organizacyjnymi szkolnictwa narodów nierosyjskich zajął się w sierpniu 1919 r. Pierwszy Ogólnorosyjski Zjazd Nauczycieli Szkół Mniejszościowych. Wśród uczestników zjazdu, który odbył się w atmosferze pełnej swobody, zarysowała się wyraźna polaryzacja stanowisk. Część delegatów opowiadała się za całkowitą odrębnością szkolnictwa mniejszościowego. Większość jednak uczestników odrzuciła lansowaną teorię autonomii w dziedzinie kultury narodowej

w wieku od 8—50 lat objęci zostali obowiązkiem nauki czytania i pisanja w języku ojczystym lub rosyjskim. To ogromne zadanie zostało wykonane. Spis ludności w 1939 r. wykazał, iż analfabetyzm w kraju został w zasadzie zlikwidowany.

Spśród 70 narodowości zamieszkujących przedrewolucyjną Rosję, ponad 40 narodów nie miało swego pisma. Brak pisma oznaczał również brak literatury narodowej i kadry nauczycielskiej, która mogłaby nauczać we własnym języku. Trzeba było zatem stworzyć alfabet dla różnych języków, opracować podstawy gramatyki, a następnie przygotować podręczniki szkolne, zaczynając od elementarzy, a także kształcić nauczycieli.

cze nauczycielscy z różnych regionów kraju.

Przyjmując nazwę „Nowe Tory”, Towarzystwo nawiązało do tradycji demokratycznego pisma „Nowe Tory”, wydawanego w latach 1906—1914, pod redakcją Stanisława Kalinowskiego, jako organ Polskiego Związku Nauczycielskiego. Prowadziło ono walkę o reformę ustroju polskie-

go szkolnictwa, domagając się demokratyzacji szkół oraz laicyzacji nauczania i wychowania. Znaczenia Towarzystwa i siły jego oddziaływania nie można mierzyć liczbą zarejestrowanych członków. Z Towarzystwem związali się wybitni działacze oświatowi i kulturalni, politycy, profesorowie wyższych uczelni, literaci, pracownicy instytucji oświatowych, nauczyciele szkół średnich i powszechnych. Stanowili oni zwały zespół o wyraźnym profilu

nauczycielskiego”, pisma związanego z TOD.

Sprawa budowy nowego ustroju społecznego bez krzywdy i wyzysku została w Deklaracji Towarzystwa postawiona bardzo ogólnie, ze względu na ówczesną sytuację polityczną w państwie. Zdecydowanie problem ten postawił w szeregu artykułach dopiero „Miesięcznik Nauczycielski”.

Dużą rolę w pracy społeczno-ideowej Towarzystwa odegrała „czerwona profesura”. Lewicowi profesorowie wygłaszali referaty na zebraniach Towarzystwa, wyjeżdżali z prelekcjami do różnych środowisk. Szczególnie ofiarnie pracowali profesorowie: Stefan Czarnowski, Antoni Bolesław Dobrowski, Marceli Handelsman, Maria i Stanisław Ossowsce, Stefan Rudniański, Zygmunt Szymanowski i inni.

Jakkolwiek na wielu zebraniach mówiono o potrzebie wydawania pisma Towarzystwa, to jednak wskutek braku funduszy, odkładano realizację tego zamierzenia. Z czasem doszło do politycznego współdziałania działaczy oświatowych: ludowców, komunistów i socjalistów, którzy postanowili wydawać „Miesięcznik Nauczycielski” formalnie nie związany z TOD. Wydawcy pisma zdawali sobie sprawę z tego, że boję ton pisma, śmiała krytyka społecznej polityki reżimu sanacyjnego ściągną na nie konfiskatę, represje, że może dojść do jego zamknięcia. Aby więc akcja prasowa „Miesięcznika” nie ściągnęła represji na „Nowe Tory” i nie zagroziła istnieniu Towarzystwa, pismo formalnie było niezależne. Wychodziło ono od marca 1935 roku do czerwca 1937 roku, po czym zostało zawieszono przez ówczesne władze rządowe.

Ogółem ukazało się 18 numerów, z czego 11 było skonfiskowanych. „Miesięcznik Nauczycielski” nr 4 z 1936 roku aż dwukrotnie konfiskowano za hołd złożony robotnikom poległym w czasie strajku w Warszawie. Warto podkreślić, że żadne pismo nie miało pod rządami sanacyjnymi tak częstych konfiskat. Władze sanacyjne, w obawie przed ostrą krytyką, zamknęły w końcu pismo po przeszło dwuletniej jego działalności.

Wydawcą „Miesięcznika Nauczycielskiego” był emerytowany nauczyciel — Jan Wybraniec, jednocześnie wydawca tygodnika

ludowego „Wyzwolenie”. W skład ściślejszego zespołu redakcyjnego wchodził: Irena Kosmowska (ludowiec), Tadeusz Ludwik Strzałkowski (komunista), Wacław Tułodziecki (socjalista) i Władysław Ferenc (socjalista). Z zespołem redakcyjnym ściśle współpracowali także i zamieszczali w nim swoje prace: Stefan Czarnowski, Kazimierz Czapinski, Marian Falski, Zanna Kormanowa, Mieczysław Niedziałkowski, Adam Próchnik, Stefan Rudniański, Władysław Spasowski, Stefania Sempłowska, Władysława Wejchert-Szymanowska i inni.

„Miesięcznik Nauczycielski” stał się na gruncie antyfaszystowskiego frontu ludowego, skupiającego komunistycznych, socjalistycznych i ludowych działaczy oświatowych. Było to nie tylko pismo nauczycielskie, lecz także społeczno-oświatowe, o charakterze antyfaszystowskim i antyklerykalnym, walczące o wychowanie młodzieży w duchu laickim.

Historyczne znaczenie TOD „Nowe Tory” polegało przede wszystkim na tym, że zogniskowało ono wysiłki demokratycznego odłamu polskich działaczy oświatowych. Towarzystwo opracowało program walki o demokratyzację wychowania i nauczania, walki z klasową polityką szkolną rządów pomajowych, walki o umożliwienie dziecku chłopskiemu i robotniczemu dostępu do wszystkich, najwyższych nawet szczebli kształcenia, o zniwelowaniu barier ekonomicznych na tej drodze.

Dzięki swoim publikacjom, akcjom oświatowym i wystąpieniom na wiecach, zjazdach i zebraniach — działacze Towarzystwa kształtowali opinię publiczną i mobilizowali ją do walki o demokratyczną oświatę. „Nowe Tory” stworzyły platformę do zgodnej współpracy różnych odłamów polskiej demokracji oświatowej. W szeregach Towarzystwa spotkali się ludowcy, komuniści i socjaliści. Wszyscy realizowali zgodnie hasła najpierw frontu jednolitego, potem frontu ludowego. Poglębiło to program oświatowy demokracji polskiej oraz umożliwiło przenikanie idei marksizmu-leninizmu do szeregów nauczycielskich.

WAWRZYNIEC DUSZA

Z POSTĘPOWYCH TRADYCCJI RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO

go szkolnictwa, domagając się demokratyzacji szkół oraz laicyzacji nauczania i wychowania.

Do tych właśnie postępowych tradycji nawiązywało Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Prezesem Towarzystwa od dnia 10 maja 1932 roku do 7 kwietnia 1936 roku był Stanisław Kalinowski, profesor fizyki Politechniki Warszawskiej i wybitny działacz radykalnego ruchu ludowego. Następnie aż do wybuchu drugiej wojny światowej funkcję tę pełniła Irena Kosmowska — oświatowa działaczka ludowa, wieloletnia posłanka z PSL „Wyzwolenie”, redaktor „Zielonego Sztandaru”, organu Stronnictwa Ludowego.

Towarzystwo miało swą siedzibę w Warszawie, w mieszkaniu Ireny Kosmowskiej przy ulicy Nowogrodzkiej 42 m. 6.

Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” nie było organizacją masową. W ciągu siedmiu lat swej działalności skupiało tylko kilkuset działaczy. Ale

ideowym, zajmujący zdecydowane stanowisko w obronie szkoły i oświaty.

„Nowe Tory” stały się organizacją oddziałującą na społeczeństwo i ogół nauczycielstwa poprzez swoje wydawnictwa (broszury, odezwy, czasopisma), działalność odczytową, a także w dużej mierze przez bezpośredni wpływ na swoich członków. Towarzystwo współpracowało też z organizacjami społecznymi, związanymi ideowo z ruchem robotniczym i ludowym.

Dzięki tym różnorodnym formom organizacja miała wpływ na szerokie kręgi działaczy społecznych, a jednocześnie mogła się w znacznej mierze uwolnić od kontroli władz administracyjnych sanacji.

W TOD powstał poważny ośrodek demokratycznej myśli społecznej. Założenia społeczne i ideowo-wychowawcze Towarzystwa zostały określone w Deklaracji TOD „Nowe Tory” oraz w artykułach „Miesięcznika Nau-

UCZY

BAWI

WZRUSZA



W Częstochowie mieszka i działa wielki miłośnik i popularyzator kultury oraz serdeczny przyjaciel dzieci i młodzieży. Jest nim kol. **Czesław Rados-Siemieński**, który w świetlicy dziecięcej WSS „Jedność” w Częstochowie organizuje bezpłatne imprezy kukielkowe dla dzieci.

W świetlicy tej kol. Cz. Rados prowadzi teatrzyk kukielkowy znany i ceniony w naszym mieście. Gdy jego mali słuchacze są w szkołach, kol. Siemieński bierze kukielki i odwiedza przedszkola, by na dziecięcych buziach wywoływać uśmiech i radość, wzruszać i bawić.

Zawsze, jak to przed każdą imprezą bywa, jest małe zamieszanie. Maluchy sadowią się w fotelikach i ze zrozumiałym dla nich przejęciem i ciekawością czekają na przedstawienie. Najmłodsza publiczność sądzi, że za miniaturowym parawanem znajduje się spora grupka aktorów, lecz co to? Przed nimi staje szczupły starszy pan o niezwykle żywych oczach, uśmiecha się do wdzięcznej publiczności, wita i zapowiada przedstawienie, a potem znika za parawanem. On sam stanie za

cały zespół i zmieniając głos wyczaruje przed dziećmi wszystkie postacie bajki. Wśród personelu pedagogicznego widać podziw dla wykonawcy spektaklu.

Po przedstawieniu w Przedszkolu nr 31, dyrektorka tak napisała w specjalnym zeszycie, który autor i twórca kukielek zawsze nosi ze sobą:

„Wyrażam serdeczne podziękowanie za wprowadzenie dużej dozy humoru do dziecięcego życia przedszkolnego. Radość i uśmiech dzieci są skromną podzięką za wielkie serce pana Czesława Rados-Siemieńskiego.

Dyrektorka Przedszkola nr 13 wzbogaciła zeszyt o taką oto opinię: „Teatrzyk kukielkowy wywołał wśród dzieci dużo radości. Prowadzący teatrzyk wykazał znajomość psychiki dziecka; jego sposób mówienia i pokazywania zbliżył dzieci do sztuki kukielkowej. Dzieci po przedstawieniu zaprosiły kukielki jeszcze raz do przedszkola”.

A oto opinia dyrektorki Przedszkola nr 2: „Przedstawienie ku-

kielkowe pana Rados-Siemieńskiego zachwyca dzieci i dorosłych. Pan Rados w przedstawieniu swoim daje dzieciom radość i humor. Serdecznie dziękujemy i życzymy Panu dużo zdrowia, szczęścia i sukcesów”.

Dyrektorka Przedszkola PKP nr 28 wpisała do zeszytu kol. Siemieńskiego następujące słowa: „Jednoosobowa obsada teatrzyku kukielkowego pana Siemieńskiego spełnia zadanie. Bajka jest dostosowana treścią do poziomu dzieci w wieku przedszkolnym. Aktor potrafi wywoływać uczucia radości wśród maluchów, czego dowodem są wybuchy śmiechu i spontaniczne oklaski. Dzieci zaprosiły miłego aktora do ponownego odwiedzenia naszej placówki. My, personel przedszkola, podziwiamy szlachetną bezinteresowność”.

A oto wypowiedź dyrektorki Przedszkola nr 14: „Inscenizacja bajki „Smok-pożeracz”, w opracowaniu i wykonaniu pana Radosa, była dobrym wzorem interpretacji treści utworu pod względem

dykcji i budzenia zainteresowań dzieci. Życzeniem personelu Przedszkola nr 14 byłoby przeprowadzenie przeszkolenia (pod kierunkiem p. Radosa) wszystkich chętnych wychowawczyń w celu doskonalenia form pracy z zakresu inscenizacji, opowiadań i interpretacji utworów wierszowanych. W imieniu nauczycielek, personelu i dzieci — serdecznie dziękujemy.”

Nie sposób w krótkiej informacji wymienić wszystkie wzruszające podziękowania przesłane kol. Czesławowi Siemieńskiemu. Od stycznia 1971 roku ma on na swym koncie aż 80 przedstawień. Jest inwalidą, więc sukces tym większy, że potrafił przezwyciężyć ciężką chorobę.

Kol. Czesław Rados-Siemieński z rozczeniem myśli o najmłodszych widzach, o dzieciach. Dla nich grał na kilka godzin przed ciężką chorobą, która na dwa miesiące przykuła go do łóżka. W szpitalu również pozostał wiernej swojej pasji.

Pracę aktorską zaczynał przed blisko 40 laty w zespołach rewiiowych jako aktor humorysta i zawsze z powodzeniem. Po wyzwoleniu kraju wyruszył na ziemie odzyskane, gdzie w zorganizowanych przez siebie zespołach rewiiowych śpiewał piosenki, występował w skeczach i monologach, za które zbierał zasłużone brawa. Po powrocie do Częstochowy działał w wielu placówkach kulturalno-oświatowych i wychowawczych w mieście i powiecie oraz poza jego granicami. Postanowił, że będzie grał dla dzieci tak długo, jak tylko starczy mu sił i zawsze bezinteresownie.

Kierownik świetlicy dziecięcej, kol. Kazimierz Jachimowski, tak ocenia pracę tego naprawdę dzielnego człowieka: „Trud i poświęcenie tego wielkiego miłośnika kultury i przyjaciela dzieci są ogromne, toteż zasługuje On na prawdziwy podziw i podziękowanie”.

NAG

O tym, jak poważną rolę w wychowaniu intelektualnym i emocjonalnym młodzieży może spełniać — i spełnia — teatr nie trzeba nikogo przekonywać. Wiadomo przecież powszechnie, że przemawia wyjątkowo silnie do wyobraźni młodych, niekiedy wręcz ich hipnotyzuje. Wystarczy choćby przypomnieć olbrzymie powodzenie, jakim cieszy się wśród młodzieży od wielu już lat teatr Adama Hanuszkiewicza czy Jerzego Grotowskiego.

W tej sytuacji szczególnej wagi i znaczenia nabierają wszelkie przedsięwzięcia i inicjatywy, których celem jest podnoszenie kultury teatralnej społeczeństwa, zwłaszcza zaś najmłodszej jego części. Przecież im wyższa kultura teatralna, tym silniejsze i bardziej wielostronne oddziaływanie wychowawcze.

Inicjatyw takich jest sporo. Szczególny ciężar gatunkowy posiadają jednak bez wątpienia te, które podejmuje ostatnio **Towarzystwo Kultury Teatralnej**. Organizuje ono sympozja i przeglądy artystyczne, zajmuje się szkoleniem instruktorów, jest głównym inicjatorem Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego oraz prowadzonego od kilku lat konkursu „Bliżej teatru”.

Szczególnie dużo uwagi poświęca towarzystwo właśnie szkołom i młodzieży. Wiosną bieżącego roku zorganizowało na przykład — wspólnie z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie — ogólnopolskie sympozjum na temat „Teatr i szkoła”^{*)}, którego reperkusje są bardzo poważne. Otróż wnioski, jakie tam wysunęto, przysłało Ministerstwu Oświaty i Wychowania, które zwróciło się z kolei do towarzystwa z prośbą o przygotowanie kompleksowego projektu programu, który wskazywałby na możliwości e-

ZBLIŻENIE DO MELPOMENY

dukacji teatralnej — w ramach dotychczasowych programów — w szkołach podstawowych i średnich.

I towarzystwo, a konkretnie jego **Komisja Teatru Szkolnego**, w skład której wchodzi zarówno pedagogzy, jak i ludzie teatru, przygotowała taki projekt i przedstawiła resortowi oświaty.

Obecnie — również w porozumieniu z tym resortem — towarzystwo opracowuje program kursów dla nauczycieli z zakresu wiedzy o teatrze — będą to kursy tak o charakterze ogólnopolskim, jak i wojewódzkim.

Niezależnie od tych inicjatyw, przesłano również specjalny materiał na temat aktualnego stanu i najpilniejszych potrzeb w zakresie wychowania teatralnego Komitetowi Ekspertów. Materiał ten — zgodnie z zapewnieniem prof. **Jana Szczepańskiego** — będzie wykorzystany w raporcie.

Ale nie tylko szkolna edukacja teatralna pozostawia wiele do życzenia. Również i na wyższych uczelniach problem ten nie wygląda najlepiej. I właśnie w najbliższym czasie towarzystwo zamierza zająć się tą kwestią — już w lutym zorganizuje wstępne sympozjum na temat nauki o teatrze w szkołach wyższych oraz zapotrzebowania na wiedzę z tego zakresu w środowisku studentckim.

Towarzystwo pragnie także bliżej przeanalizować aktualny stan publikacji książkowych, poświęconych teatrowi i podjąć starania o takie edycje, które są szczególnie potrzebne młodzieży szkolnej i studenckiej, ot, choćby popularne opracowanie historii polskiego teatru, którego brak odczuwa się szczególnie dotkliwie. A skoro mowa o publikacjach, trzeba koniecznie wspomnieć, że szczególną rolę w upowszechnianiu kultury teatralnej spełnia miesięcznik „Scena”, który jest właśnie organem towarzystwa. Mogą w nim znaleźć wiele interesującego materiału zarówno nauczyciele zajmujący się edukacją teatralną na lekcjach i zajęciach pozaszkolnych, jak i członkowie różnego typu szkolnych zespołów artystycznych.

„Scena” prowadził bowiem takie działy, jak „telewizyjny informator teatralny” i „telewizyjne dzieje dramatu”, materiały poświęcone teatrowi radiowemu, bardzo często wykorzystywane w szkole oraz rubrykę „Z moich doświadczeń”, w której pedagogzy prowadzący szkolne zespoły artystyczne lub zajmujący się inną formą wychowania teatralnego dzielą się swym doświadczeniem. W najbliższym czasie będą tu drukowane materiały dotyczące współczesnej myśli teatralnej, a więc tych spraw, z którymi nauczyciele mają szczególnie dużo kłopotów.

Również głównie z myślą o szkole „Scena” zamieszcza też różnego typu propozycje repertu-

arowe — ostatnio drukowano materiały poświęcone Mikołajowi Kopernikowi, najświeższy numer zamieszcza „Pieśni o Zamku Królewskim”, a w najbliższych znajdą się pozycje związane z rocznicą Komisji Edukacji Narodowej.

A więc miesięcznik ten jest niezwykle pożyteczny tak dla szkolnych kół miłośników teatru, jak i uczniowskich zespołów artystycznych, których mamy obecnie około 20 tysięcy.

Na zakończenie warto dodać, że ostatni jubileuszowy numer „Sceny” — bo obchodzi ona właśnie 50-lecie swego istnienia — otwiera artykuł ministra oświaty i wychowania **Jerzego Kuberskiego** pt. „Młodzież, teatr, wychowanie”. Minister pisze w nim między innymi: „Kształtowanie osobistej kultury artystycznej młodego pokolenia to jeden z celów wychowawczych współczesnej szkoły polskiej. Przez kulturę dokonuje się bowiem wzbogacanie osobowości człowieka, sfery jego myślenia i działania (...) Niebagatelną rolę w tej dziedzinie przypada sztuce teatru, która zespala w sobie różne dziedziny artystycznej twórczości człowieka, jak słowo, obraz, ruch, dźwięk. Jest syntezą literatury, plastyki, muzyki, tańca. Teatr jest również miejscem, gdzie coraz częściej wkracza współczesna technika fascynująca młodzież”.

Oto dlaczego wszelkie poczynania, których celem jest zbliżania młodzieży do Melpomeny, posiadają tak doniosłą wagę.

H. W.

^{*)} Pisaliśmy o nim w artykule pt.: „Indywidualna pasja czy edukacja człowieka”. „Głos” nr 1972, nr 14.

Z OBRAD SEKCJI NAUCZYCIELI EMERYTÓW

W dniu 15 grudnia 1972 roku w sali klubowej Zarządu Głównego ZNP w Warszawie odbyło się zebranie poszerzonego Prezydium Sekcji Emerytów. W obradach, którym przewodniczył kol. **Ignacy Olejniczak**, uczestniczyli członkowie Prezydium oraz przewodniczący sekcji okręgowych. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP dyskusji przysłuchiwali się: opiekun sekcji, wiceprezes ZG ZNP — **Tadeusz Toczeczek** oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego — **Florian Jaworski**.

Okres, który minął od poprzedniego zebrania, charakteryzował się szczególną aktywnością w pracy sekcji. Członkowie Prezydium brali czynny udział w przygotowaniach do XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Większość wniosków zgłoszonych przez sekcję została uwzględniona w uchwale zjazdowej i w statucie ZNP. Są to postanowienia dotyczące dalszych starań o poprawę sytuacji nauczycieli-emerytów i rencistów, jak również odnoszące się do spraw natury organizacyjnej: tworzenie ognisk emerytów, zasad wyborów do zarządu sekcji oraz reprezentacji na zjazdach krajowych.

Projekt programu działalności Zarządu Głównego, opracowany na rok 1973, zawiera także punkty dotyczące istotnych spraw emerytów. Zgodnie z planem, w pierwszym kwartale przyszłego roku zostanie uchwalony nowy regulamin sekcji związkowych, w najbliższym czasie przeprowadzi się wybory do zarządów sekcji i opracuje plany pracy. Znajdą się w nich punkty dotyczące dalszej poprawy warunków bytowych tej grupy nauczycieli, a także zadania dla ogniw terenowych.

Fakt, że do Prezydium Zarządu Głównego weszły trzy osoby reprezentujące interesy nauczycieli-emerytów, członkowie sekcji powitali z dużym zadowoleniem. Będą oni bowiem nie tylko ambasadorami tej grupy nauczycieli, lecz także źródłem informacji o aktualnych pracach Zarządu Głównego. Dotychczas bowiem, co podkreślano w dyskusji, ognia terenowe uskarżały się na brak dostatecznej orientacji w poczynaniach władz centralnych.

Z kolei sekcje okręgowe i powiatowe nie miały dostatecznego rozeznania w faktycznej sytuacji swoich członków. W grę wchodzi tu, obok wysokości renty czy emerytury, również wiek, stan zdrowia, warunki mieszkaniowe i rodzinne. W najbliższym czasie zadaniem aktywów sekcji okręgowych będzie przeprowadzenie takiego dokładnego sondażu i przesłanie pełnych wykazów do Zarządu Głównego ZNP, który stara się z różnych źródeł zdobyć fundusze na wyrównanie najniższych rent i emerytur.

Obecny na naradzie przewodniczący sekcji okręgowych otrzymali gotowe formularze do sporządzenia takich wykazów. Będzie to dla terenowego aktywów sekcji praca uciążliwa i czasochłonna, ale sytuacja zmusza do pośpiechu. Ustalono, że do 15 lutego wszystkie wykazy znajdą się w posiadaniu Zarządu Głównego.

W dyskusji dużo mówiono o potrzebie otoczenia większą opieką osób samotnych i niedołączonych. Zwracano uwagę na zdarzające się fakty bezdusznego stosunku władz do ludzi odchodzących na zasłużony odpoczynek. Domagano się zwiększenia liczby odnacheń dla nauczycieli-emerytów, którzy mają szczególne zasługi w tajnym nauczaniu i trudnym okresie budowania zrębów oświaty socjalistycznej. Mówiono o konieczności zapewnienia emerytom i rencistom wczasów i sanatoriów.

Niektóre sprawy podnoszone w dyskusji wyjaśnił w swoim wystąpieniu wiceprezes ZG ZNP — **T. Toczeczek**, który jednocześnie zapewnił zebrany aktyw, iż sprawom emerytów Zarząd Główny będzie nadal poświęcał wiele starań i uwagi.

Na zakończenie zredagowano dwa listy, jeden do prezesa ZG ZNP — **B. Grzesia** z podziękowaniem za jego pełen zrozumienia serdeczny stosunek do nauczycieli-emerytów i drugi do przewodniczącego sekcji — **E. Ciborowskiego** z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

D. B.

11 grudnia bieżącego roku odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZNP; obrady poświęcono analizie projektu programu działalności Związku na rok 1973. W posiedzeniu Prezydium, oprócz jego członków, udział wzięli zaproszeni goście: tow. **Czesław Banach** — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR oraz **Stanisław Konarski** — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego CRZZ.

Z kierunkami działalności Związku na rok najbliższy zapoznali zebranych prezes Zarządu Głównego, kol. **Bolesław Grześ**. Prezentując bogaty materiał, prezes zwrócił uwagę na te zakresy działalności, które dotyczą udziału naszej organizacji w doskonaleniu pracy szkoły, kształceniu i dokształcaniu nauczycieli, w rozwoju różnych form turystyki, sportu, wczasów i lecznictwa. Zadania ujęte w ramowym programie stanowią kolejny etap realizacji uchwały VI Zjazdu partii w dziedzinie nauki, oświaty i wychowania, oraz uchwał XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP i VII Kongresu Związków Zawodowych.

W 1973 roku Związek będzie uczestniczył w rozstrzygnięciu węzłowych problemów nauki, oświaty i wychowania. Między innymi nasza organizacja zamierza przeprowadzić we wszystkich ogniwach terenowych dyskusję nad raportem Komitetu Ekspertów w

sprawie rozwoju oświaty i wychowania. Wnioski z tej dyskusji zostaną przesłane kompetentnym władzom. Organizacja nasza wniesie także swój wkład w przygotowanie, przebieg i realizację uchwał II Kongresu Nauki Polskiej.

W tej chwili w Zarządzie Głównym trwają prace nad przygotowaniem koncepcji działalno-

ści, które formy pracy preferować, jak ukierunkować tę działalność, aby dawała ona jak największe korzyści nauczycielowi.

W pracy tej wiele uwagi poświęci się pedagogom studiującym. Związek ma w tej dziedzinie wiele cennych doświadczeń, zna także dość dokładnie potrzeby tej grupy nauczycieli, będzie więc mógł wychodzić im naprzeciw. Z myślą o kształceniu i doskonaleniu kadry nauczającej zorganizowana będzie specjalna narada, na której podejmie się próbę określenia roli nauk pedagogicznych w procesie kształcenia nauczycieli, a także doskonalenia ich pracy zawodowej.

W przedłożonym na posiedzeniu Prezydium projekcie programu działalności ZNP na rok przyszły zwraca się też uwagę na konieczność rozszerzenia kontaktów z aktywnym terenowym. Służyć temu będzie między innymi szkolenie związkowe; planuje się utworzenie specjalnego ośrodka, przeznaczonego dla tych celów. Dyskusja na posiedzeniu Prezydium potwierdziła raz jeszcze potrzebę istnienia takiego ośrodka.

W najbliższej przyszłości więcej uwagi poświęci się działaniom Związku w środowisku pracowników naukowych. Między innymi planuje się zorganizowanie — trzeciego z kolei — sympozjum Sekcji Nauki na temat doskonalenia współczesnych funkcji zawodowych i społecznych pracowników nauki.

Bogato zarysowany został w projekcie program działalności ekonomiczno-prawnej oraz wczasowo-leczniczej ZNP. W tej ostatniej dziedzinie więcej uwagi zwracać się będzie w przyszłości na poprawę warunków wypoczynku i lecznictwa.

Na posiedzeniu Prezydium wiceprezes — **Władysław Wawrzynowski** — przedstawił zebranym bardzo starannie opracowany projekt budżetu Związku na rok 1973. Cechą charakterystyczną projektu budżetu jest dalszy wzrost nakładów na działalność socjalną.

Oba dokumenty — projekt programu działania i projekt budżetu — zostały przedyskutowane. W zasadzie oba projekty spotkały się z akceptacją członków Prezydium, w dyskusji podkreślano, iż zawierają program bardzo konkretny i rozległy, obejmujący wszystkie ważne dziedziny działalności Związku. Zgłoszono wiele uwag szczegółowych; między innymi zwracano uwagę na potrzebę rozszerzenia kontaktów kierownictwa Zarządu Głównego z aktywnym terenowym, szybszego docierania z bieżącą informacją do instancji w terenie itp.

Uwagi zgłoszone w dyskusji zostaną uwzględnione w przedstawionych projektach dokumentów. Prezydium upoważniło również kierownictwo ZG do przedłożenia obu dokumentów na Plenum Zarządu Głównego.

(m)

PREZYDIUM ZG ZNP

ści ideowo-pedagogicznej Związku; formy tej działalności muszą być dziś dostosowane do nowej, zmienionej sytuacji, w jakiej pracuje szkolnictwo, zwłaszcza na wsi. W pierwszym kwartale 1973 roku koncepcja pracy ideowo-pedagogicznej ZNP będzie przedmiotem obrad plenum Zarządu Głównego; plenum to postanowi,

8 grudnia 1972 roku odbyło się spotkanie kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego z kierownictwem resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. W spotkaniu, z ramienia resortu udział wzięli: minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — **Jan Kaczmarek** oraz podsekretarze stanu — **Zdzisław Kaczmarek** i **Mieczysław Kazimierzczuk**. Zarząd Główny ZNP reprezentowali: prezes ZG — **Bolesław Grześ**, wiceprezesi — **Tadeusz Toczek** i **Władysław Wawrzynowski**, sekretarz — **Franciszek Filipowicz** oraz sekretarz Sekcji Nauki — **Stanisław Kowalik** i kierownik Wydziału Nauki — **Medard Masłowski**.

Było to pierwsze spotkanie w nowej kadencji władz Związku Nauczycielstwa Polskiego z resortem i miało ono charakter roboczy. Ugodniono wspólne podjęcie istotnych dla pracowników szkół wyższych kwestii. Szczególnie wiele uwagi poświęcono problemom socjalno-bytowym, a zwłaszcza sprawie mieszkań, bazy wypoczynkowo-rekreacyjnej, ochrony zdrowia, żywienia zbiorowego i wynagrodzeń. Ustalono, że resort i Związek opracują wspólnie program działalności socjalnej.

Uznano również za celowe przygotowanie w możliwie krótkim czasie narady poświęconej omówieniu stanu przygotowań do najbliższej akcji wypoczynku pracowników szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk oraz ich rodzin. W naradzie tej powinni wziąć udział kierownicy komórek socjalnych szkół wyższych i placówek PAN, a także przewodniczący komisji socjalno-bytowych rad zakładowych ZNP. Równocześnie uznano za niezbędne

ściśle współdziałanie przy opracowywaniu zasad wykorzystania funduszu socjalnego pracowników nauki. Problemowi temu poświęcone będą obrady Prezydium Zarządu Głównego ZNP.

Minister Jan Kaczmarek, mówiąc o najbliższych zamierzeniach resortu, szczegółowo zapoznał przedstawicieli kierownictwa Związku z założeniami dostosowania systemu zachęt moralnych

organizacji i właściwego wykorzystania czasu przez pracowników szkolnictwa wyższego. Dobre gospodarowanie czasem, to jeden z zasadniczych czynników intensyfikacji procesu naukowo-dydaktycznego i podnoszenia jakości pracy szkoły wyższej.

Kierownictwo resortu przedstawiło również aktualny stan prac nad aktami wykonawczymi do Karty Praw i Obowiązków

PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY

i materialnych do rozwoju wzorowej pracy i ruchu przodownictwa. Idea ruchu przodujących — novum w szkołach wyższych — jest między innymi realizacją postulatów zgłaszanych na VII Plenum KC PZPR w sprawie upowszechniania najlepszych wzorów osobowych i doświadczeń, stwarzania systemu preferencji dla dobrej roboty. Ruch przodujących będzie wspomagany przez stworzenie bodźców moralnych i materialnych dla rozwoju współzawodnictwa. Minister stwierdził, że resort bardzo liczy na pomoc ZNP, a zwłaszcza rady zakładowe — w upowszechnianiu i rozwoju tego ruchu.

Resort zamierza również podjąć w najbliższym czasie problem or-

ganizacji i właściwego wykorzystania czasu przez pracowników szkolnictwa wyższego. Dobre gospodarowanie czasem, to jeden z zasadniczych czynników intensyfikacji procesu naukowo-dydaktycznego i podnoszenia jakości pracy szkoły wyższej.

Wiele uwagi poświęcono problemowi dokształcania nauczycieli, wskazując na potrzebę ścisłego współdziałania przy opracowywaniu programu w tym zakresie.

Jak z powyższego wynika, główną sprawą była stała systematyczna współpraca Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Szczegółowe zasady tego współdziałania będą omówione

przy okazji opracowywania projektu porozumienia resortu i Zarządu Głównego ZNP określającego zasady współdziałania organów administracji szkolnej i instancjami ZNP. Niemniej jednak już obecnie ustalono, że odbywanie okresowych spotkań obu zainteresowanych instytucji jest niezbędne.

Za jedną z form współpracy uznano powoływanie resortowymi zespołami do opracowania określonych problemów, jak aktualny stan potrzeb oraz program poprawy warunków socjalno-bytowych; zasady wykorzystania funduszu socjalnego; zasady współdziałania resortu i ZNP.

Ustalono również podjęcie w 1973 roku następujących wspólnych przedsięwzięć: narady oceniającej stan przygotowań do akcji wypoczynku urlopowego pracowników i ich rodzin oraz sympozjum na temat społecznego kodeksu zasad postępowania pracownika nauki.

Spotkanie kierownictw resortu i Związku odbyło się w miłej, koleżeńskej atmosferze. Wszystko wskazuje na to, że atmosfera taka cechować będzie dalszą współpracę Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jest to bardzo ważne dla realizacji wspólnych celów. Chodzi przecież o to, aby — przez stwarzanie coraz to lepszych warunków pracy, rozwoju i wypoczynku pracowników szkół wyższych — stale i systematycznie podnosić jakość pracy naukowej, dydaktycznej i wychowawczej placówek naukowych szkolnictwa wyższego.

(emem)



OGŁASZAMY I korespondencyjny TURNIEJ SZACHOWY Z N P

Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP, mając na uwadze potrzebę dalszego rozpowszechniania gry szachowej wśród nauczycieli, a tym samym również wśród młodzieży szkolnej, postanowiła przeprowadzić w latach 1973—1974 — przy współudziale redakcji „Głosu Nauczycielskiego” i Polskiego Związku Szachowego — I Ogólnopolski Korespondencyjny Turniej Szachowy ZNP.

Uważamy, że ta forma rozgrywek — przy zachowaniu organizowanych dotychczas mistrzostw szachowych — ma duże szanse rozwoju, tym bardziej, że nie koliduje z pracą zawodową nauczycieli.

W turnieju mogą brać udział członkowie ZNP. Imienne zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu, numeru legitymacji związkowej i kategorii szachowej prosimy nadesłać pod adresem Zarządu Głównego ZNP: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8 do 30 stycznia 1973 r.

System rozgrywek będzie następujący:

Wszyscy zgłoszeni zostaną podzieleni na 16-osobowe grupy półfinałowe, w których rozgrywki będą prowadzone systemem „każdy z każdym” po jednej partii do końca 1973 roku.

Do turnieju finałowego — który nastąpi w roku 1974 — awansować będzie z każdej grupy półfinałowej 2—4 zawodników w zależności od liczby grup.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymają nieodpłatnie następujące materiały:

- karty pocztowe (druki) do gry korespondencyjnej;
- listę startową swojej grupy półfinałowej;
- tabelę kojarzeń;
- wykaz norm dla zdobycia odpowiedniej kategorii;
- „regulaminy” Komisji Szachowej Gry Korespondencyjnej.

W regulaminie imprezy przewidzieliśmy nagrody i wyróżnienia. Wszyscy uczestnicy półfinału i finału otrzymają pamiątkowe dyplomy.

NAGRODY INDYWIDUALNE

- I — puchar przechodni prezesa ZG ZNP i 3 000 zł
- II — 2 000 zł
- III — 1 500 zł
- IV — VIII po 1 000 zł

Funkcję kierownika i sędziego turnieju Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki powierzyła koledze Bogdanowi Kusińskiemu.

Gorąco zachęcamy Koleżanki i Kolegów — miłośników gry szachowej do uczestnictwa w turnieju.

Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP

W OLSZTYŃSKIM STUDIUM WIEDZY PEDAGOGICZNEJ

13 listopada 1972 roku otrzymało dyplomy 34 absolwentów rocznego Studium Wiedzy Pedagogicznej w Olsztynie. Słuchacze rekrutowali się spośród dyrektorów szkół, pracowników administracji szkolnej i działaczy związkowych.

W ciągu roku odbyło się 100 zajęć: wykładów i seminariów w Olsztynie oraz dwutygodniowy kurs wakacyjny w Gdańsku-Wrzeszczu. Opiekunem naukowym był prof. dr **Mieczysław Pecherski** z Uniwersytetu Warszawskiego, zaś kadrę wykładowców

stanowili: prof. dr **Ludwik Bandura**, prof. dr **Kazimierz Podolski**, prof. dr **Tadeusz Nowacki**, prof. dr **Józef Kozłowski**, prof. dr **Mieczysław Pecherski**, doc. dr **Bolesław Pleśnierski**, doc. dr **Andrzej Rutkowski**, doc. dr **Feliks Korniszewski**, doc. dr **Władysław Kowalezyk**, prof. dr **Romana Miller**, dr **Zbigniew Radwan**, dr **Saturnin Racinowski**.

Większość zajęć na studium poświęcono sprawom organizacji i zarządzania szkolnictwem. Ponadto przeprowadzono szereg zajęć z psychologii zarządzania, me-

tod kształcenia umiejętności kierowniczych oraz z dydaktyki teorii wychowania i polityki oświatowej.

Uroczyste zakończenie kursu odbyło się w Liceum Ekonomicznym nr 2 w Olsztynie. W czasie tego spotkania prof. dr M. Pecherski miał wykład pt. „Szkolnictwo jako system wychowawczy”, zaś przedstawiciel ZG ZNP — **Stanisław Matias** omówił zadania ZNP po XI Krajowym Zjeździe Delegatów.

Następnie słuchacze zebrali się w Domu Stowarzyszeń Twórczych, gdzie kol. **Józef Pietruszewski** — kierownik Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu ZNP ocenił dorobek kursu. Uko-

ronowaniem uroczystości było wręczenie — przez prof. M. Pecherskiego — dyplomów absolwentom studium.

Warto na zakończenie wspomnieć, że działacze związkowi Olsztyńska zorganizowali już następny roczny kurs Studium Wiedzy Pedagogicznej. Tym razem jego słuchaczami są dyrektorzy szkół średnich oraz powiatowi działacze związkowi pracujący etatowo.



PÓŁ WIEKU PRACY pedagogicznej

Pięćdziesiąt lat pracy w zawodzie nauczycielskim ma za sobą kol. FRANCISZEK OKOŃ — nauczyciel Liceum Ekonomicznego w Garwolinie. Pracę nauczycielską rozpoczął na Polesiu, gdzie dał się poznać nie tylko jako dobry pedagog, ale również społecznik i działacz związkowy. Do wybuchu wojny nieprzerwanie był kierownikiem Szkoły Powszechnej w Drohiczyńsku Poleskim, przez kilka lat prezesem Oddziału Powiatowego ZNP, czynnym działaczem Zarządu Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Jednocześnie podwyższał kwalifikacje nauczycielskie, ukończył WKN w Toruniu, był jednym z pierwszych absolwentów Instytutu Nauczycielskiego ZNP.

Brał udział w kampanii wrześniowej, a następnie w czasie okupacji nauczał w szkołach województwa warszawskiego, prowadził także tajne nauczanie, uczestniczył w konspiracji.

Po wyzwoleniu jako podinspektor szkolny w Garwolinie organizował szkolnictwo na terenie powiatu. Następnie od 1950 roku był nauczycielem Liceum Ogólnokształcącego i wicedyrektorem Liceum dla Pracujących w Garwolinie. Po dziesięciu latach przeniósł się do pracy w nowo powstałym Technikum Ekonomicznym, gdzie nadal czynnie pracuje.

Jest także prezesem Sekcji Emerytów przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP, aktywnym społecznikiem, propagatorem sportu motorowego. Za ofiarę pracę odznaczony jest Złotym Krzyżem Zasługi.

Z okazji Jubileuszu w Liceum Ekonomicznym odbyła się specjalna uroczystość, w której wzięli również udział przedstawiciele Kuratorium, Wydziału Oświaty i Oddziału Powiatowego ZNP.

Koleżdze Okoniowi złożono serdeczne gratulacje i podziękowania za dotychczasową pracę oraz najlepsze życzenia pomyślności i długich lat życia.

★

Przeszło pięćdziesiąt lat pracowała w zawodzie nauczycielskim kol. EMILIA KRUK — nauczycielka i bibliotekarka Technikum Mechanicznego i ZSZ w Dębicy.

Jej życiorys zawodowy jest bardzo bogaty. Pracę rozpoczęła w Szkole Zawodowej w Żarakuwie w powiecie dębickim w 1920 roku. Po trzech latach otrzymała propozycję zorganizowania szkoły w Górze Motycznej w bardzo trudnym środowisku i warunkach — wkrótce szkoła miała już dobre wyposażone klasy i odgrywała poważną rolę we wsi. Koleżanka Emilia Kruk zostaje jej kierownikiem, organizuje koło młodzieży, prowadzi kursy kraju i szycia, gotowania, chór szkolny. Od 1936 roku nieprzerwanie przez czterdzieści lat kieruje Szkołą Podstawową w Pustyni. Tu w czasie okupacji działa w szeregach AK, organizuje przy szkole punkt zbiorczy Polskiego Komitetu Opiekuńczego.

Po wyzwoleniu kierowniczka przystąpiła do odbudowy zrujnowanej szkoły, zorganizowała świetlicę z dożywianiem, kursy dla analfabetów, współdziałała przy organizacji spółdzielni produkcyjnej we wsi.

Od 1951 roku jest nauczycielką Technikum Mechanicznego w Dębicy, prowadzi zajęcia kulturalno-wychowawcze, jest instruktorem powiatowym zajęć pozalekcyjnych Ośrodka Metodycznego w Rzeszowie. Pomimo przejścia na emeryturę w dalszym ciągu jest aktywna i czynna zawodowo, obecnie pracuje jako bibliotekarka w tym samym technikum.

Z okazji Jubileuszu składamy koleżance Emilii Kruk serdeczne gratulacje i życzenia samych pogodnych, dobrych dni.

To wyjątkowo rzadki w dziejach prasy pedagogicznej jubileusz, żadne inne czasopismo nauczycielskie w Polsce nie może poszczycić się tak bogatym dorobkiem i tak „sedziwym” wiekiem, nie każde było świadkiem tylu wstrząsów i zmian w życiu narodu. Mowa tu o „Ruchu Pedagogicznym” — najstarszym czasopiśmie Związku Nauczycielstwa Polskiego, od chwili swych narodzin, to jest od 1912 roku, związanym z tą organizacją.

Historia tego periodyku to jednocześnie kawał dziejów polskiego nauczycielstwa i wszystkich jego najbardziej postępowych dążeń. Z „Ruchem Pedagogicznym” przez wiele lat związani byli zawsze najwybitniejsi przedstawiciele polskiej myśli pedagogicznej — Henryk Rowid, inicjator, a następnie długoletni redaktor pisma, J. Wł. Dawid, H. Radlińska, A. Szyćłówna, Z. Mysłakowski, M. Grzegorzewska, a z żyjących — M. Falski, T. Nawroczyński, I. Szaniawski, B. Suchodolski.

Niebywałym sukcesem grupy pedagogów zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Ludowego było powstanie periodyku, który w warunkach niewoli pragnął zaznaczyć „najszerze rzesze nauczycielstwa — jak pisał sam H. Rowid — z nowoczesnym ruchem pedagogicznym, z głębokimi zmianami, jakie dokonują się w wychowaniu dziecka” w kraju i za granicą. Przez prawie 60 lat istnienia pismo dawało wyraz najśmielszym, postępowym dążeniom polskiej myśli pedagogicznej.

Początki były nader skromne i trudne. „Ruch” powstał w warunkach niewoli, na terenie byłej Galicji; pierwszy jego numer wydany został jako dodatek do „Głosu Nauczycielstwa Ludowego”, organu Związku o tej samej nazwie.

W słowie wstępnym w pierwszym numerze czasopisma czytamy między innymi: „Na mocy uchwały V Zjazdu Delegatów Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego, odbytego dnia 3 września 1911 roku w Krakowie, przystępujemy obecnie do wydania „Ruchu Pedagogicznego”, jako stałego dodatku naszego pisma. „Ruch” będzie wychodził, z wyjątkiem lipca i sierpnia, raz na miesiąc (...)”.

W okresie, kiedy w dziedzinie reform wychowawczych byliśmy w zupełnym zastoju, uchwała zjazdu o powołaniu czasopisma pedagogicznego miała nadzwyczajne doniosłe znaczenie. W tym czasie na zachodzie Europy, w Stanach Zjednoczonych literatura pedagogiczna właśnie rozkwitała.

Przez pierwsze lata, aż do uzyskania niepodległości, „Ruch” wychodził nieregularnie (wojna przerwała na czas jakiś działalność pisma) i w skromnej nader objętości. A mimo tych przeszkód, pismo stara się docierać do czytelnika z najświeższą informacją o tym, co dzieje się w innych krajach, jest też miejscem prezenta-

cji poglądów wybitnych polskich pedagogów na wychowanie. Wielu z nich pozostanie mu wiernych przez wiele lat.

Zgodnie z zapowiedzią redakcji, już w momencie powstania gros uwagi poświęca pismo problemom ruchu eksperymentalnego w dziedzinie pedagogiki i psychologii, reformy wychowania publicznego, kształcenia nauczycieli itp. Píše się wiele o nowym elementarzu M. Falskiego, o reformie szkolnictwa, o potrzebie dobrego przygotowania nauczycieli. Ten ostatni problem gościł na łamach pisma często przez cały okres jego istnienia. Już w pierwszym roku

Od 1919 roku zaczął się ukazywać „Ruch Pedagogiczny” jako organ Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wśród autorów pojawiają się wtedy nowe nazwiska jak: M. Grzegorzewska, J. Joteyko, Z. Mysłakowski, F. Znaniecki. Jak głosi podtytuł, który w tym czasie zmieniono, „Ruch” jest „poświęcony sprawom wychowania i nauczania”. Przez pięć lat — 1925—1930 — będzie „Ruch Pedagogiczny” organem Sekcji Kształcenia Nauczycieli przy ZG ZPNSP, w roku 1931 wychodzi już jako organ ZNP.

Pewnym wstrząsem dla pisma

Z CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

JUBILEUSZ

15 grudnia odbyło się rozszerzone jubileuszowe zebranie Rady Redakcyjnej „Ruchu Pedagogicznego”, z udziałem Dyrekcji Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” i redaktorów naczelnych czasopism pedagogicznych.

Wiceprezes Zarządu Głównego ZNP — TADEUSZ TOCZEK przedstawił rolę „Ruchu Pedagogicznego” w rozwijaniu działalności pedagogicznej Związku oraz złożył redakcji gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy. Redaktor naczelny „Ruchu Pedagogicznego”, doc. dr WACŁAW WOJTYŃSKI, wygłosił referat obrazujący pracę „Ruchu Pedagogicznego” dla oświaty i wychowania.

W dyskusji omawiano szereg problemów związanych z wydawaniem pisma oraz wyrażano życzenia, iż będzie ono nadal rozwijać się i służyć pomocą w pogłębianiu wiedzy, rozwijaniu postaw twórczych i doskonaleniu ideowo-pedagogicznym nauczycieli.

J. Wł. Dawid w dwóch kolejnych numerach rocznika 1912 ogłasza swoją rozprawę „O duszy nauczycielstwa”, będzie ona przez długie lata podstawową lekturą kandydatów na pedagogów.

Z reformą szkolnictwa w niepodległej Polsce wiązano nadzieje na zmianę zasad organizacji szkoły, na wprowadzenie powszechnej, ośmioletniej szkoły dla wszystkich dzieci; pragnieniem postępowych kół pedagogów było stworzenie stanu nauczycielskiego i takie jego kształcenie, aby mógł sprostać wymogom nowych czasów. Te ostatnie kwestie staną się przedmiotem gorących sporów i dyskusji na Sejmie Nauczycielskim i będą aktualne przez cały czas międzywojenny.

Jest jego przeniesienie z Krakowa do Warszawy w roku 1933—1934. Łączyło się to ze zmianami personalnymi, po 20 latach nieprzerwanej pracy opuszcza „Ruch” znakomity jego redaktor i znany pedagog — H. Rowid. Te pierwsze warszawskie lata nie były może tak owocne, przynajmniej na początku, profil pisma wydaje się jednak być nie zmieniony. Mimo iż część czołowych przedstawicieli kierowniczego „góry” Związku zaangażowała się w prorządową działalność polityczną — „Ruch” przez cały okres międzywojenny zachował swój postępowy charakter. W dalszym ciągu czasopismo skupiało najbardziej postępowych i krytycznie myślących ludzi i starało się opie-

rać naciskom, jakie wówczas nań wywierano. Dziś, z perspektywy czasu, trzeba obiektywnie ocenić, iż „Ruch” starał się być — jak sam głosił — „żywym łącznikiem między nauką, poświęconą badaniom zagadnień wychowawczych, a nauczycielstwem, pracującym z dala od większych ośrodków kultury pedagogicznej”.

Wybuch drugiej wojny światowej na sześć lat przerwał działalność pisma. Po wojnie pierwszy numer ukazał się w 1945—1946 roku; „Ruch” stał się kwartalnikiem. Redaktorem naczelnym została M. Grzegorzewska, a po roku 1948 — Z. Mysłakowski. Redakcja ogłosiła program swego działania, w trzech pierwszych latach w kręgu jej zainteresowań znalazły się przede wszystkim problemy demokratycznego wychowania, wychowania estetycznego, literatury dziecięcej i młodzieżowej. Dla tych spraw pozyskano wielu wybitnych pedagogów: S. Baleya, J. Chałasińskiego, S. Szumana, B. Suchodolskiego i innych. W 1949 roku pismo połączone zostało z „Nową Szkołą” i oddane pod opiekę świeżo powstałego Ośrodka Prac Programowych i Badań Pedagogicznych, dzisiejszego Instytutu Badań Pedagogicznych.

Do ZNP powróciło pismo w 1959 roku, w okresie wyjątkowo sprzyjającym reformom; cechował ten okres duży dynamizm życia oświatowego. Cztery główne problemy miały wówczas koncentrować uwagę pisma: przebudowa ustroju szkolnego, upowszechnienie kształcenia na poziomie szkoły podstawowej, kształcenie i samokształcenie nauczycieli; pismo zapowiedziało też prezentację teoretycznych osiągnięć polskich i obcych pedagogów, a także placówek badawczych i doświadczalnych.

W zasadzie problemy te prezentowane są do dziś, choć zmienił się ich ciężar gatunkowy, zakres, charakter. Dziś pismo wypowiada się w sprawie upowszechnienia szkoły średniej, angażuje się po stronie reformy szkolnictwa, określa kierunki tych reform. Pozostaje wierne tematowi zawsze chętnie podejmowanemu, jakim jest poziom kwalifikacji nauczyciela. Na ten temat „Ruch” zabiera głos często, chętnie też używa swoje łamy ceniowym autorytetom. Piszą w „Ruchu” starzy jego współpracownicy — B. Nawroczyński, M. Falski, B. Suchodolski, L. Bandura, pozyskano wielu nowych autorów, głównie spośród czynnych nauczycieli.

Poważną część pisma zajmuje informacja o badaniach naukowych w pedagogice, eksperymentach i tych działaniach, które służą mając dośkonaleniu pracy szkoły i nauczyciela. W tej dziedzinie „Ruch Pedagogiczny” pozostał wierny swoim ideałom.

LEKTOR

Odpowiadamy

Informujemy

Radzimy

Kol. G. H. pisze: „Z zainteresowaniem przeczytałam informację o ulgach przysługujących nauczycielom, którzy podejmują budowę własnego domu na wsi. Ja jednak chciałabym kupić gotowy dom. Czy w takim przypadku istnieją możliwości otrzymania jakiejś pomocy?”

Jak już informowaliśmy, kredyt bankowy można uzyskać jedynie na budowę, przebudowę, względnie na rozbudowę domu, nie zaś na kupno gotowego. Natomiast nauczyciele pracujący na wsi mogą korzystać z pewnych przywilejów przy zakupie domu jednorodzinnego z Państwowego Funduszu Ziemi, oczywiście tam, gdzie obiekty takie są do zbycia. Otóż zgodnie z zarządzeniem ministra rolnictwa nr 217 z dnia 24 lipca 1972 roku (Monitor Polski nr 39) nauczyciele ci mają prawo do kupienia jednorodzinnego domu z Państwowego Funduszu Ziemi na cenę 50 proc. wartości tego obiektu. W zarządzeniu tym (par. 7, ust. 3) czytamy: „Cenę budynków na działkach budowlanych nabywanych przez nauczycieli zatrudnionych w szkołach znajdujących się na wsi, pracowników wiejskiej służby

zdrowia i gromadzkiej służby rolnej ustala się w wysokości 50 procent ceny określonej na zasadach podanych w par. 6, ust. 1 i 2”.

Z paragrafu tego wynika, że cenę budynków ustala Bank Rolny na podstawie opinii rzeczoznawców, którzy, uwzględniając stopień zużycia budynku, dokonują szacunku zgodnie z cennikiem Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Natomiast cenę budynków zużytych co najmniej w 70 proc. ustala Bank Rolny na podstawie opinii rzeczoznawców w granicach wartości materiałów budowlanych, jakie mogą być uzyskane z rozbiórek. Wartość materiałów budowlanych ustala się według cen obowiązujących jednostki gospodarki społecznej, pomniejszonych o stopień zużycia tych materiałów.

Kol. E. K. z województwa rzeszowskiego pisze: „Jestem nauczycielką o pięcioletnim stażu pracy. W czasie tegorocznych wakacji wyszłam za mąż i musiałam przenieść się do miejsca zamieszkania męża. Złożyłam więc podanie o przeniesienie. Zostało ono jednak załatwione odmownie. Wobec tego zmuszona byłam wziąć urlop bezpłatny. Czy okres tego urlopu wliczany będzie do stażu pracy dla celów uposażeniowych?”

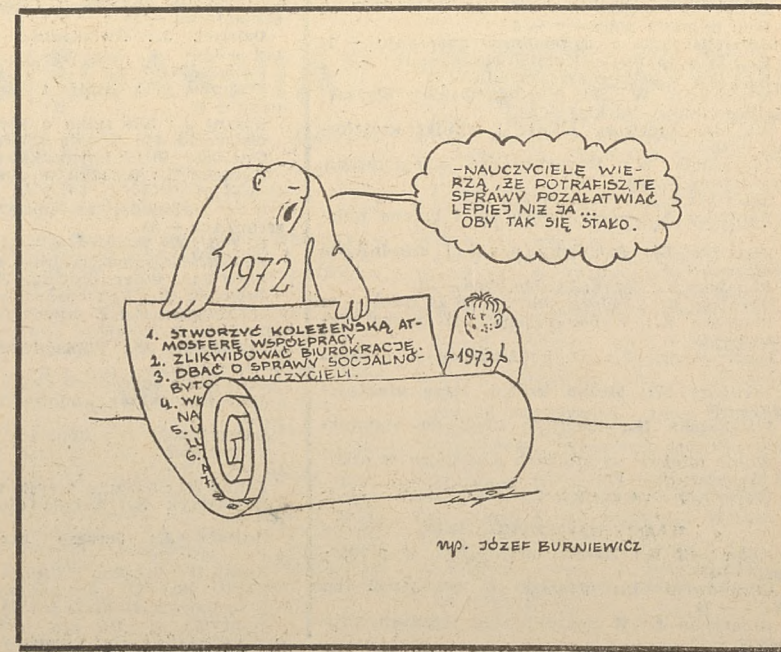
Natomiast kol. A. W. z województwa krakowskiego pyta: „Który wydział oświaty udziela urlopu bezpłatnego (chodzi o urlop na podstawie art. 62 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela)? Czy ten, który zatrudnia nauczycielkę, czy też wydział w tym powiecie, do którego nauczycielka

chciałaby się przenieść, ze względu na to, iż tam pracuje jej współmałżonek?”

Odpowiadając na pytanie kol. A. W. informujemy, iż urlopu bezpłatnego udziela ten wydział oświaty, w którym nauczycielka była zatrudniona. Okres urlopu bezpłatnego — w przypadku gdy podanie nauczyciela o przeniesienie do miejsca pracy współmałżonka zostało załatwione odmownie — nie może przekroczyć 2 lat.

A jak przedstawia się sprawa zaliczenia tego urlopu do wysłu-

gi lat? Otóż okresu tego urlopu nie wlicza się do stażu pracy dla celów uposażeniowych. Jak bowiem wynika z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia bieżącego roku w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich, okres urlopu bezpłatnego może być zaliczony do stażu pracy — dla celów uposażeniowych — jedynie wówczas, gdy nauczyciel prowadził w czasie tego urlopu zajęcia dydaktyczne lub wychowawcze w szkole w wymiarze co najmniej 4 godzin tygodniowo.



SPIS TREŚCI

POLITYKA, IDEOLOGIA, ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Bandziak St.: Dla uczczenia 50-lecia ZSRR — 46
Bukalowa D.: Będą ambasadorami przyjaźni — 51
Dobry rok — 52/53
(hp): Głos studentów w sprawie pokoju — 7
KW.: Dramat irlandzki — 8
Makowski K.: Nie zapomniemy — 16
Na nowym etapie — 14
Nasz maj — 18
„Nie nakazami — ale twórczą pracą wychowa się człowieka” — 8
Oddajemy głos za... — 12
O prawo do wolności i pokoju. Wywiad z prezesem ZNP Marianem Walczakiem — 9
Perspektywy pokoju — 24
50 lat ZSRR na zasadzie równości i suwerenności — 34
Polskiewicz H.: Sol omnia regit — 25
Powstanie Warszawskie — 32
Prezydent Georges Pompidou — 40
Ratyfikacja — 22
Rybarczyk M.: Koła Przyjaciół ZSRR szkoła internacjonalizmu — 36
Treść socjalistycznego patriotyzmu — 30
W Dniu Wojska Polskiego — 41
Wojciechowski K.: Gdy rozstrzygały się losy narodu — 2
Wojciechowski K.: Świadectwo prawdy — 6
Wojciechowski K.: „Idzie bowiem o wartości najwyższe...” — 9
Wojciechowski K.: Wojna polska — 36
Wojciechowski K.: Partia liczy na wzorową pracę każdego nauczyciela — 50
Wojciechowski K.: Kraj i ludzie — 51
Wojciechowski K.: Za naszą Waszą wolność — 52/53
Woskowcowa L.: „Jedną jest tylko ziemia...” — 46

POLITYKA OŚWIATOWA

Balcerek M.: Międzynarodowa Federacja Współnot Dziecięcych — 24
Bilans roku — 26
Bortnowski St.: Maszty na Parnasie — 18
Bortnowski St.: Odbiór pozornie bez zakłóceń — 19
Bortnowski St.: Abyśmy dogonili przyszłość — 21
Ciesiak A.: I ogólnopolska konferencja audragogów — 44
DB.: Rada naukowa inspiratorem działania COM — 15
Elementy programu. Fragmenty referatu ministra oświaty i wychowania Jerzego Kuberskiego — 17
Gmytrasiewicz M.: Kształcić lepiej i taniej — 14
Grzeń B.: Nauka i oświata sprawą ogólnonarodową. Wystąpienie na VII Kongresie ZZ — 48
HP.: W Komisji Oświaty i Kwalifikacji CRZZ — 21
Janicki J.: Pozycja pedagoga w środowisku wielkomijskim — 41
Kaczmarek J.: Aby nauka i technika służyły rozwojowi kraju — 24
Kierunki prac resortu oświaty i wychowania — 22
Kongres FICE — 24
Kozakiewicz M.: Bariera płci w dostępie do oświaty — 49, 50, 51
(KR): Oświata 1972 — 6
(KR): Nad problemami nauki i nauczania — 28
(KR): W instytucjach resortu oświaty — 42
(KR): Z pomocą najmłodszym — 44
Kuberski J.: Szkoła stanowić powinna wzór dobrej roboty — 23
Nad budżetem oświaty i wychowania. W Sejmowej Komisji — 51
Owocna kadencja. W Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki — 6
O wysoką rangę oświaty i nauczyciela. Przemówienie w Sejmie premiera Piotra Jaroszewicza — 19
Polityka wydawnicza. Pomoce naukowe. Sejm pracuje — 44
„Pracując dla Polski pracujemy dla siebie”. Przemówienie ministra Jerzego Kuberskiego — 36
Przed historyczną decyzją — 17
Raciniowski S.: O trafną diagnozę — 15
Raciniowski S.: O skuteczną terapię — 39
Rataj M.: Zadania oświatowo-pedagogiczne — 22
Rewolucja naukowo-techniczna a wychowanie. Fragment wypowiedzi ministra Henryka Jabłońskiego na zjeździe kuratorów — 7
Rogalska K.: Nauka w służbie oświaty — 27
Rogalska K.: Nowoczesne programowanie to pojęcie bardzo szerokie — 41
Rybarczyk M.: Oświata na VII Kongresie ZZ — 48
Witalewska H.: FICE w obronie praw dziecka — 25
Więckowski R.: Dylematy współczesnego systemu dydaktyczno-wychowawczego — 44
Wojciechowski K.: Z rozważań nad rangą społeczną nauczyciela — 4
Wojciechowski K.: Nasza szkoła 1972—1975 — 11
Wojciechowski K.: Nowe zadania. Nowy styl. Nowe metody — 39
Wojciechowski K.: Szansa dla Bieszczadów i oświaty — 49
Wojciechowski K.: Spotkanie z przewodniczącym Rady Państwa — 51
Wolczyński J.: Rola badań pedagogicznych w przebudowie systemu oświaty i wychowania — 10
Wroczyński R.: O potrzebie prognozowania oświaty — 1
Wybrzeże T.: W obronie koncepcji — 6
Wyjazdowe kolegium — 48
Zachajkowski E.: Doskonalenie pracy każdej szkoły — 8, 9

SZKOLNICTWO WYŻSZE, NAUKA, TECHNIKA

Egzaminy wstępne na WSN — 29
Kr.: Sygnali poprawy — 5
Kr.: Placówka o szczególnym znaczeniu — 11
Kr.: W poznańskiej Komisji Nauki — 12
Kr.: Czy w pełni zdają egzamin — 13
Mielczarek W.: W częstochowskiej Wyższej Szkole Nauczycielskiej — 31
Na plan pierwszy jakoś i wyniki kształcenia — 40
Pierzchała H.: Nowoczesność zintegrowana, czy towarzysząca — 31
rac.: Vivat Academia — 30
Raciewicz A.: Gdzie dwóch się i indeks ubiega — 30
Rogalska K.: Problemy nauki i szkolnictwa wyższego — 9
Rogalska K.: Języki bardzo obce — 41
Rogalska K.: „Polska gola” — to za mało — 31
Rogalska K.: Wybór najlepszych sztuka niełatwa — 50
Romanowska S.: W konfrontacji z praktyką — 49
Waligóra W.: Można krócej, lecz efektywniej — 49
Witalewska H.: Pierwszy krok do optymu — 30
Wolne miejsce na studiach dziennych w szkołach wyższych — 33
Wojtowicz J.: 4 czy 5 lat? — 49

KADRY NAUCZYCIELSKIE

Adamczyk B.: Zawód nauczyciela w przyszłości — 37
Baranowski B.: Jeszcze o rekrutacji na WSN — 34
Bianczyński J.: W poszukiwaniu lepszych form pracy — 17
Bukowska A.: Wykłady dla nauczycieli — 42

DB.: Powszechność doskonalenia — 22
Dla pedagogów filologów — 49
Długosz M.: Jeszcze o samokształceniu kierowników — 49
Domanowska-Słomczewska W.: Przeciwność — 47
Gmytrasiewicz M.: Podyplomowe studium ekonomiki i zarządzania szkolnictwem — 49
Goik L.: Uczą się dyktorzy — 34
Iwanowski W.: Kadry nauczycielskie w liczbach — 5, 7
Iwanowski W.: Kadra kierownicza szkół w liczbach — 8
Iwanowski W.: Kobieta w szkole — 10
Kaczor St.: Aby tradycja wspierała współczesność — 3
Kaczor St.: Uczelnie nauczycielskie w nowym roku szkolnym — 40
Katny F.: Kadra kierownicza oczekuje pomocy — 8
Malinowski T.: Stan i potrzeby — 29
Malinowski T.: Nauczyciel przyszłości — 26, 27
Markiewicz Cz.: Uwzględnić zróżnicowanie potrzeb — 33
Mauersberg St.: Potrzebne są podręczniki z historii wychowania — 20
Odczyty dla nauczycieli — 25
Orlów E.: Rzeszowskie Studium Wiedzy Pedagogicznej — 29
Podyplomowe zaoczne studia w krakowskiej WSP — 28
PS.: Szansa dla tysięcy (NURT) — 21
Raciewicz A.: Komu indeks? — 31
Rekrutacja na wyższe studia zawodowe zaoczne w WSP, WSN i PIPS — 12
Rekrutacja na zaoczne studia magisterskie — 13
Rekrutacja na studia pedagogiczne SGGW — 16
Rekrutacja na studia zaoczne i na studia doktoranckie z pedagogiki — 19
Rekrutacja do studiów nauczycielskich w roku szk. 1972/1973 — 26
Rekrutacja na studia zaoczne w zakresie wychowania fizycznego — w szkołach specjalnych — 28
RH.: Współdziałanie w edukacji powszechnej — 28
Rybarczyk M.: Integracja warunkiem powodzenia — 10
Rybarczyk M.: NURT czyli szansa dla tysięcy — 15
Rybarczyk M.: Bez taryfy ulgowej — 29
Rybarczyk M.: Grzechy główne studiów dla pracujących — 47
Słowiński A.: W perspektywie 2000 roku. Kadra nauczycielska — 41
Smolińska B., Janiec St.: Zawód pedagoga: Stan i perspektywy — 5
Szymański A.: Czy licea o profilu pedagogicznym? — 32
Wiatrowski Z.: Z myślą o kształceniu nauczycieli — 32
Wiśniewski T.: Od czego zacząć? — 30
Wojciechowski K.: Kształcenie nauczycieli — 7
Wojciechowski K.: O nową koncepcję doskonalenia — 13
Wojciechowski K.: Zacząć od kształcenia nauczycieli — 15
Wojciechowski K.: Wyższe studia dla wszystkich nauczycieli — 37
Wojciechowski K.: Stanowi nauczycielskiemu — 42
Wolłowicz J.: Można taniej i lepiej — 30
W olstynskim Studium Wiedzy Pedagogicznej — 52/53
Wytrąbek B.: Jak wybrać najlepszy? — 6
ZW.: Wakacyjne zgrupowanie doktorantów — 36

PRACA SZKOŁY

Abramimowa G.: Jak kochać dzieci — 37
A. R.: Model szkoły przyszłości — 52/53
Bągiński Z.: Uczniowski tornister czeka na reformę — 18
Biela E.: Między anarchią i drylem — 7
Biela E.: Czy konieczne drewniane uszy — 10
Biela E.: A jednak jest rada — 26
Biela E.: Pierwszy dzień pierwszoklasisty — 35
Biernacki E.: Hałas, hałas, hałas — 36
Bieszczad L.: W poszukiwaniu traconego czasu — 47
Bortnowski St.: Oszczędniej, krócej, mądrzej — 3
Broc J.: Sprzet to jeszcze nie wszystko — 7
Broc J.: Walczyć z każdą dwójką — 37
Budżetysz Z.: Od czego zacząć? — 37
Bukalowa D.: Autobus wyrusza o świcie — 8
Bukalowa D.: Czy nie za wolne tempo zmian? — 11
Bukalowa D.: Ognisko i dzieciniec w każdej wsi — 12
Bukalowa D.: Jak tu mówić o równym starcie — 14
Bukalowa D.: Kierunek wiodący wychowanie przez sztukę — 15
Bukalowa D.: Nowatorzy — 20
Bukalowa D.: „W zasadzie kadre mamy dobrą” — 34
Bukalowa D.: W łódzkiem — 36
Bukalowa D.: Szkoły gromadzkie startują — 37
Bukalowa D.: W ślad za diagnozą terapią — 41
Bukalowa D.: Gminna ma znaczyć nowoczesna — 44
Bukalowa D.: W powiecie płońskim — 46
Bukalowa D.: Do szkoły bez książek? — 50
Chmielewski M.: Kilka uwag o planach rozwoju — 13
Chruściel F.: „Błagamy o lekturę” — 49
Chrzczonowicz D.: Rektus i jego kibice contra CEZAS — 2
Cieśla M.: Przeciw biurokracji — 1
Czajkowski K.: Problem trudny i złożony — 9
Czerwinski Fr.: O zdolnych nieco inaczej — 17
DB.: W każdej szkole taśmota — 34
DB.: Problemy szkolnictwa specjalnego — 39
D. B.: Siedem kilo w tornistrze — 52/53
Deputa A.: Szkoła wzorem dobrej roboty — 31
Domański St.: Ja w sprawie rekonstrukcji szkolnictwa — 51
Dziopak J.: Świadectwo sprawności fizycznej — 4
Feria — 27
Frątczak J.: Projekt ćwiczeń śródekcyjnych — 36
Galant J.: Nie tylko o koncepcję chodzi — 3
Gawrecki L.: Bronie szkolnej telewizji — 25
Gnoiński St.: „Fartuszkowa rewolucja” — 41
Horecka L.: Książka w ostatniej chwili chwyta — 37
HP.: Najmłodsi matematycy w olimpijskich szrankach — 25
H. Pol.: We Włocławku — 36
H. Wit.: Najmłodsi u progu szkoły — 32
Jar.: Pojechałem do CEZASU — 17
Jasionek St.: Jak opracować plan zajęć? — 35
Jastrzębska Z.: Z wywiadów dobrze z plusem — 4
Jaskiewicz M.: Pobłażliwość groźna w skutkach — 7
JG.: Kilka sugestii na dziś i jutro — 32
JG.: Czy szkoły gminne muszą być wielkie? — 50
Jedrzejewski M.: Ocn, jak ten czas leci! — 2
Jedrzejewski M.: Zacząć trzeba od powiatu — 32
Jadko Wl.: Przeciw taryfie ulgowej — 37
Kierejczyk K.: Szkoła dla wszystkich dzieci — 44
Kobiela J.: Jeszcze raz o „skrzypiącej osi” — 14
Kozak W.: Szkoła TV nieco inaczej — 11
Kozak W.: By nie straszyl werbalizm — 6
Kupelnicka H.: Moja szkoła — 1
Kuberski J.: Do rad pedagogicznych szkół ogólnokształcących i zawodowych — 35
Kul.: Zostałem wizytatorem... — 46

Kula E.: Co zrobić z uczniem zdolnym? — 8
Łukomska K.: Buble — 3
M.: Ćwiczenia w czasie lekcji — 34
Majewski T.: O jednakowy start młodzieży — 9
Majewski T.: Kilka wniosków z własnych doświadczeń — 12
Majewski T.: Jeszcze o planowaniu — 37
Majewski T.: Jeszcze o rozkładach materiału — 50
Malinowski T.: Kto, gdzie i czego uczy? — 33
Mar.: Uszy puchną od hałasu — 14
Marek B.: Nie spleciony dług — 42
Mazurkiewicz G.: Dla siebie i środowiska — 13
Merena J.: Uczniowskie prezenty — 20
Mission M.: Szukamy i u nas dwudziestu miliardów — 11
MR.: Pod znakiem reform — 34
Nauczyciel ZSZ: Kto winien? — 31
Nauczycielka: Co z nimi zrobić? — 11
Nelly Z.: Nie przeciążajmy młodzieży pracą domową — 8
Niziurska Matysiak N.: Klasy specjalnej troski — 39
Nowożeniuk H.: Jacy wrócą po wakacjach? — 33
Onysko M.: Królowa uboga jest... — 7
Podleś M.: Nie wszystko wymaga reformy — 41
Polskiewicz H.: Niepowodzeniem walka wydana — 4
Polskiewicz H.: Czy znikną szkoły „na kartki”? — 6
Polskiewicz H.: Niepokój wokół medycyny szkolnej — 12
Polskiewicz H.: Karta wiedzy o uczniu — 12
Polskiewicz H.: Model szkoły „na jutro” — 12
Polskiewicz H.: Jaka będzie „za zakrętem”? — 21
Polskiewicz H.: Koczowiska przestają straszyć — 22
Polskiewicz H.: Pelen pożytku sejmik rzeczywistych powiatów — 27
Polskiewicz H.: Giełda nie spełnionych marzeń — 28
Polskiewicz H.: Tam nauczyciel jest na pierwszym planie — 35
Polskiewicz H.: Zdrowie naszych dzieci — 37
Polskiewicz H.: A podręczników wciąż brak — 39
Polskiewicz H.: Od ziemi nie oderwane... — 49
Polskiewicz H.: Warszawskie nowości — 27
Pomierny Z.: Rewia mody w szkole? — 37
Poradnik kierownika szkoły — 8
Puślecki W.: Jak pomóc jednoklaszówkom — 25
Raciewicz A.: Efekt przemysłu i dyskusji — 14
Raciewicz A.: O miłość od satysfakcji — 35
Raciewicz A.: W Warszawskim — 36
Raciewicz A.: Od 7.30—22.00
Raciewicz A.: Ścieżką czy drogą ku nowoczesności — 49
Raciewicz A.: Młodzi zapracowani — 52/53
Rogalska K.: Godziny T.: Maturalne pewniki i znaki zapytania — 4
Rogalska K.: Przed startem do szkół średnich — 15
Rogalska K.: Jak doskonaląc doskonałe? — 16
Rogalska K.: Lata liczone podwójnie — 21
Rogalska K.: Miliony ukryte w makulaturze — 26
Rogalska K.: Przed nowym rokiem szkolnym — 32
Rogalska K.: Bez niespodzianek — 34
Rogalska K.: Wymagają przede wszystkim od siebie — 39
Rybarczyk M.: Losy szkoły rozstrzygną się na wsi — 41
Rybarczyk M.: Szkoła wychowująca — 41
Rząsa A.: Inauguracja — 37
Sad.: W spódnicach wstęp wzbroniony — 40
Sadowski J.: Nim zdolny stanie się trudnym — 11
SD.: Nauka przez zabawę — 47
Siemek D.: Lekcje bez dwójek — 37
Soczowska H.: Żeby do niej tęsknili — 44
Starzykowa K.: Uczniom można pomóc — 34
Systematycznie i rzetelnie — 10
Szapiel Z.: Plan musi być realny — 24
Szumilas Z.: „Nie wiem dlaczego nie jestem lubiany”... — 33
Szymczak J.: Czekamy na odpowiedź — 17
Wiatrowski Z.: Czy szkoła przyszłości? — 16
Więckowski R.: A jednak koncepcja — 5
Witalewska H.: Rekonosans — 12
Witalewska H.: Do współdziału zaproszono młodzież — 22
Witalewska H.: By uniknąć fałszu — 33
Witalewska H.: Alma Mater... jednoklaszówki — 34
Witek H.: Dlaczego w szkole jest nudno? — 1
Witek H.: Rada narodowa a szkoła na wsi — 7
Wojciechowski St.: Lepiej oznaczać taniej — 5
Wolłowicz J.: Aby była demokratyczna — 39
Woszczak J.: Szkoła może to zrobić lepiej — 36
Woźniakowski M.: Wielka szansa — 1
Wyczesany J.: Trzeba tym dzieciom pomóc — 14
Zielinski J.: Lekarz pilnie poszukiwany — 8
Zielinski J.: CEZAS nauczycielska zmora — 12
Zielinski J.: Na linii szkoła-dom — 39
Z życia szkoły: 1, 4, 5, 8, 11, 12, 14, 15, 16, 27, 29, 32, 42, 46, 47, 50, 51
Zeglikowska K.: Równy start musi stać się rzeczywistością — 32
Żeleźny E.: Drugoroczność — anachronizm naszych czasów — 33
Żeleźny E.: Środowisko to nie tylko rodzice — 47

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

Abamańczuk K.: Nie ma kaleki — jest człowiek — 11
Bernas T.: Nauczyciele i rodzice — 44
Bialecki A.: By książka stała się przyjaciółem — 33
Bohatkiewicz J.: Nauczyciele kombatan — 22
Budżetysz Z.: Wieciej troski o ucznia — 35
Chruściel Fr.: „Chcemy wiedzieć jak żyć” — 3
Chruściel Fr.: „Takim chcemy się widzieć, wychowawco” — 25
Czerwinski Fr.: Bez pedagogicznego znachorstwa — 40
Czeżyk J.: W rodzinach zastępczych — 24
Dąbowa K.: Dziecko z zaburzeniami psychoruchowymi — 12
Filipczuk L.: Są naszą wspólną troską — 24
Gawęcki M.: Jeszcze o anonimach — 25
Han-Ilgievich N.: Kontakty przyjaźnej życzliwości — 5
HP.: Przede wszystkim — profilaktyka — 5
H. Pol.: „Równaj do najlepszych” — 51
hw.: Sojusznicy wychowania — 15
Izdebska H.: Zasady współpracy z rodzicami — 13
Janowski A.: Zasady kierowania klasą — 23
Kamiński A.: Wykorzystanie wolnego czasu wymaga zaprawy — 5
Kamiński A.: Czas wolny w oczach wychowawcy — 6
Kobłewska J.: Funkcja radia w procesie kształcenia — 11
Kozłowski K.: Niebezpieczeństwo zagrażające nauczycielowi — 16
Kr.: Dziecko potrzebuje miłości i zrozumienia — 24
Landesberg W.: Eksperyment wychowawczy TPD — 24
Lobocki M.: Wobec norm współżycia klasy szkolnej — 17
Nag.: Uczy, bawi, wzrusza — 52/53
Lopatka M.: Zatrudnimy wychowawców nowatorów — 17
Mogielski J.: Światlice z prawdziwego zdarzenia — 36
Mowszowicz J.: Wychowujemy w szacunku do przyrody — 42

Muszyński H.: Szkoła wychowująca — 24
Nowożeniuk H.: Niepowodzenia rodzą się wcześniej — 24
Orłowski Z.: Nauczyciele i spółdzielcy — 10
Ostas Z.: Z wizytą w placówkach opiekuńczo-wychowawczych — 24
Pieter J.: Strach a wychowanie — 15
Polskiewicz H.: Aby zapobiec nieszczęściu — 1
Polskiewicz H.: Wszystko trzeba robić od zaraz — 15
Polskiewicz H.: Mogłby być sojusznikiem szkoły — 17
Polskiewicz H.: Spotkanie awangardy — 19
Polskiewicz H.: Przede wszystkim wychowanie — 24
Polskiewicz H.: Dopóki nie jest za późno... — 52/53
Pomierny Z.: Pedagogika przez małe „p” — 6
Ratuś Br.: Refleksje nad problematyką wychowawczą — 17
Rybarczyk M.: „Sprawą najważniejszą wychowanie ideowe” — 49
Rybarczyk M.: Sprawy młodzieży — 49
Rychlewski Cz.: Skoro powiedzieliśmy „a” — 52/53
Sadowski J.: Pedagogiczne wątpliwości — 10
Semenowicz H.: Umiar w zadawaniu prac domowych — 9
Semenowicz H.: Pomaga nie kara, lecz nagroda — 10
Siemek D.: Czy tylko moda na narkomanię? — 44
Strenk M. J.: Nie musi być „przechwalnia” — 8
Szczepa W.: Wychowanie przez pracę a preorientacja zawodowa — 42
Śnieżyński M.: Sztuki wychowania trzeba uczyć — 48
Świąta Z.: Szkoła i kurator sądowy — 13
Tomaszewski T.: Wiedza bierna i wiedza aktywna — 14
Witalewska H.: Tobie, Ojczyzno! — 31
Witalewska H.: Olimpiada czy kolejny quiz? — 6
Witalewska H.: Nadzieja na lepsze podręczniki — 21
Witalewska H.: Dreptanie czy marsz naprzód? — 47
Witalewska H.: O młodzieży prawie wszystkim — 48
Witalewska H.: Drogowskazy — 51
Wolczyński J.: TPD sojusznikiem nauczyciela i wychowawcy — 31
Wroniec W.: Im też należy się miejsce w życiu — 17
Zez.: Uczeń istota nieznaną — 3

OŚWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ

Bukalowa D.: U sąsiadów zza Odry — 2
Bulgaria. Nowy system przyjeżdż do szkół wyższych — 17
Chrzczonowicz D.: U sąsiadów zza Odry — 3
Czajkowski K.: Sympozjum Makarenkowskie w Moskwie — 18
Czy szkoła bez mężczyzn? — 7
Delikatny K.: Jak uniwersytet przygotowuje nauczycieli — 2
Kuba, Stan oświaty — 17
Lubniewski W.: Szkoła średnia dla wszystkich — 47
Polskiewicz H.: Co dla nas z doświadczeń radzieckich? — 11
Polskiewicz H.: W świecie najmniejszych — 46
rac.: 50 lat oświaty radzieckiej — 44
Raciewicz A.: Reformy czas dokonywać — 4
Raciewicz A.: Co tydzień w „Centrum” — 8
Raciewicz A.: Etapy rozwoju oświaty. ZSRR — 47
Ratuś B.: Aktualne problemy radzieckiej oświaty — 49
Rybarczyk M.: Przywrócić radość — 28
Rybarczyk M.: Nie tylko w Trnawie — 39
Witalewska H.: Nauczyciele kształcą się w grotach — 3
Witalewska H.: Dlaczego kochają teatr? — 27
Witalewska H.: Sztuka uczy i wychowuje — 29
Wl.: Szkoły całodienne — 50
Wl.: Rozwój szkolnictwa narodowościowego — 52/53
Wojciechowski K.: Węgierskie problemy oświatowe — 25
Zabel B.: W rocznicę wyzwolenia w szkołach NRD — 22
Z zagadnień powszechności oświaty w ZSRR — 28

ORGANIZACJE SZKOLNE I MŁODZIEŻOWE

H. Pol.: Młodemu przypada prostowanie ściąg — 42
HW.: Harcerskie manewry — 30
HW.: Z rozmachem... — 39
HW.: Dziś i jutro młodzieżowych hufców pracy — 49
Kaczor St.: ZHP w uczelni pedagogicznej — 32
Pietrzakowski M.: Dla uczczenia 50-lecia ZSRR — 48
Szkoła bliżej życia — 48
Witalewska H.: Dojrzywanie do odpowiedzialności — 1
Witalewska H.: Sprawni i zdrowi dziś i jutro — 18
Witalewska H.: Jeszcze jedna szansa — 46
Wojciechowski K.: ZHP szkołą wychowania — 28
INTERWENCJE
mar.: Znieczulica — 40
Nauczyciel poborca? — 40
Raciewicz A.: I wilk może być syty, i owca cała — 9
Raciewicz A.: I na panią redaktor znajdzie się rada — 11
Raciewicz A.: Zdrowie można stracić — 12
Raciewicz A.: Zalatwiono odmownie — 32
Rogalska K., Polskiewicz H.: Niech ta sprawa będzie ostrzeżeniem — 33
Rybarczyk M.: Jeszcze o kierowniku i folwaraku — 1
Rybarczyk M.: Czy tylko spór o mianowanie? — 4
Wawrzyński A.: Proszę o interwencję — 8
Wieloletnia nauczycielka: Otrzymałam wezwanie — 7
Zalatwiono wnikiwie — 48

INWESTYCJE, REMONTY, BUDOWNICTWO MIESZKANOWE

Bukalowa D.: Na przykład w Nowym Sączu — 9
Bukalowa D.: Od izby na poddaszu do M-3 z łazienką — 48
Feja J.: Proponuję ujednolicić — 27
HP.: Własny dom — 34
Kopacki I.: A kiedy kierować szkołą? — 13
KW.: Szpitalna nr 5 — 14
m.: Nie tylko Tysiąclatki! — 42
Rac.: Od kawalerki do jednorodzinnej domku — 10
Raciewicz A.: Żywoć bezdomnego pedagoga — 48
Stąsik J.: O nauczycielach i dla nauczycieli — 15
Uchwała Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie rozwoju budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli — 50
Wlk K.: Bojdajbys... dom budował — 7
Wojciechowski K.: Wiesz czeka na nauczycieli — nauczyciele na mieszkani — 48
Zielinski J.: Jeszcze raz o budownictwie szkół — 35

PORADNICTWO PRAWNE

Głos wyjaśnia: 1—14, 17—19, 21, 22, 24—29, 33—42, 44, 46, 47, 48, 49, 50, 51
Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela — 18, 19, 33, 34
Lewartowski M.: Przepsy contra Życie — 36

Mieszkania w miastach — 48
Odpowiadamy, informujemy, radzimy — 1-13,
16, 17-18, 21-23, 30-35, 39-42, 44, 46, 47, 48,
49, 51, 52/53
Paluchowski J.: Aby nie była martwą literą
— 47
Przywileje i ulgi dla studentów — 47
Wojciechowski K.: Wykorzystać Kartę — 21
Wolczyk J.: O kierunkach prac nad projektem
ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli —
13
ZUS informuje — 39

DZIAŁALNOŚĆ ZNP
ar.: Dodatni bilans pracy — 22
Bajak I.: Cenne inicjatywy — 13
Bąkiewicz St.: W województwie łódzkim —
26
Budziszewski S.: Aby skutecznie działać —
25
Bukałowa D.: W Bedlinie — 16
Czerlica W.: Klub filmowy ZNP — 14
Dalecki M.: W Łodzi — 29
DB.: W koszalińskim ognisku nr 88 — 11
DB.: W Sekcji Emerytów — 12
DB.: Wybory w Warszawie — 14
DB.: W Gostyninie — 18
DB.: W Radomiu — 19
DB.: W Gliwicach — 20
DB.: W Ostrołęce — 21
DB.: W Białymstoku — 26
DB.: W Warszawskim — 28
DB.: Przed VII Kongresem Związków Zawo-
dowych — 37
DB.: W Sekcji Wychowania Przedszkolnego —
39
OB.: Plenum Zarządu Oddziału ZNP w Draw-
sku — 47
DB.: Z obrad Sekcji Emerytów — 52/53
DK.: W Lublinie — 26
DN.: W Gdańsku — 26
Dobrosielski M.: Emeryci chcą być przydatni
— 51
Dziuba St.: W Częstochowie — 23
EG.: W Sekcji Szkolnictwa Rolniczego — 42
F.: Plenum w Bydgoszczy — 14
em-em.: Perspektywy współpracy — 52/53
FM.: Pieniądze owocnych lat — 13
G.: W Sekcji Bibliotekarskiej — 42
Gabryl J.: Sąd związkowy — 12
Gumińska J.: Emeryci odchodzą — 39
Grześ B.: ZNP w Wielkopolsce — 5
HP.: Działacz społeczny — co to znaczy? —
5
HW.: W podkomisji wychowania estetycznego
— 9
HW.: W Sekcji Pracy Społeczno-Oświatowej —
42
Janicki J.: Co mi daje Związek? — 37
Janus Cz.: W Szczecinie — 26
Janus Cz.: W szczecińskim klubie literackim
— 49
JB.: Ognisko ZNP w Lubrańcu — 32
JG.: W Krakowie — 28
JJ.: W łódzkiej Sekcji Pracowników Gospo-
darczych i Obsługi — 41
Kalinowski J.: Moje propozycje — 26
Kluczewski W.: Potrzebna integracja — 29
KM.: Plenum w Koszalinie — 15
Kowalik St.: W najmłodszym uniwersytecie
— 17
Kowalski R.: W naszym ognisku — 14
Kr.: Wybory w radzie zakładowej UW —
14
Kr.: W Politechnice Poznańskiej — 19
Kr.: W Politechnice Warszawskiej — 20
Kr.: Plenum Sekcji Nauki ZG ZNP — 22
Kr.: W Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcące-
go — 40
Kr.: W Sekcji Kształcenia Nauczycieli — 41
KW.: ZNP na Śląsku — 27
Kwapien M.: Po wyborach w ogniskach —
18
Langowski M.: We Wrocławiu — 28
m.: Wybory w Radomiu — 14
m.: Praca z nauczycielem i dla nauczyciela —
17
m.: Prezydium ZG ZNP — 52/53
Majewski T.: Nauczyciel i społeczeństwo — 8
Mar.: Praca społeczna „na rozkaz” — 8
Merena J.: Ustalajmy program dla siebie —
11
Merena J.: W poszukiwaniu recepty na dobrą
robotę — 29
Mika J.: W ośrodkach usług pedagogicznych
ZNP — 10
Molda J.: Związkowe studia kultury — 13
Molda J.: Kursy ZNP i „Ruchu” — 17
MR.: Więcej zyczliwości na co dzień — 13
MR.: Bliski kontakt z kulturą — 21
MR.: Wybory w ogniskach ZNP — 22
MR.: W ogniskach — oddziałach — okręgach
— 29
Musiał R.: Czy mówca znaczy działacz? —
8
Ostrowski J.: W częstochowskim Oddziale ZNP
— 2
Osuch E.: O sekcję nauczycieli twórców —
29
Pajka St.: Kampania sprawozdawczo-wybor-
cza po pierwszym etapie — 13
Peter T.: Konkretne pomoce — 12
Plesiewicz A.: W Garwolinie — 21
Plenum ZG ZNP: 7, 23, 40
Polskiewicz Z.: W stolicy — 25
Pomierny Z.: O konsekwentne współdziałanie
— 31
Ponikowski A.: „Obowiązkowo” lecz z umia-
rem — 4
Popławski R.: Spotkanie nauczycieli emery-
tów — 47
Po Złotym — 46
Prezydium ZG ZNP — 1, 7, 9, 15, 21, 37, 52/53
Przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą w
ogniskach ZNP — 5
Puto M.: Ośmioletni dorobek — 52/53
rac.: Na przykład ognisko Boguszyce — 15
rac.: W ognisku Gończy — 16
rac.: W Bełżycach — 17
rac.: W Bydgoskiej WSN — 18
rac.: W warszawskim śródmieściu — 19
rac.: W Sieradzu — 20
rac.: W Kielcach — 21
rac.: W Poznaniu — 28
rac.: W Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — 39
rac.: Nowa, pracująca kadencja — 52/53
Raciewicz A.: Przysporzymy ojczyźnie świat-
łych umysłów — 10
Rola Z.: W Koszalinie — 26
Rola Z.: Dlaczego stawiamy na ogniska? —
29
Ruciński T.: Sekcja Emerytów w Nowym
Mieście — 44

Rybaczek M.: Pożyteczne kontakty — 50
Rzasa A.: W rzeszowskiej WSP — 18
Rzetelnie pracujemy dla dobra szkoły i na-
uczyciela. Wywiad z prezesem ZNP Bolesła-
wem Grzesiem — 47
Siwczak S.: W Olsztynie — 28
SK.: W Polskiej Akademii Nauk — 25
Skrzypek J.: W kieleckiej WSN — 23
Słodzinski K.: W Rzeszowie — 28
Spotkanie z prezesami — 46
Srokowski St.: Opolanie — 25
St. G.: W sekcji Administracji Szkolnej — 41
Szczepaniak F.: W Bolesławcu — 16
Udział ZNP w rozwoju oświaty i nauki —
38
W.: Pracownicy kasy zapomogowo-pożyczko-
we 1971 — 29
Walczak M.: Udział ZNP w realizacji postano-
wień VI Zjazdu PZPR — 1
Walczak M.: Wspólna troska, wspólna odpo-
wiedzialność pracodawcy i Związku — 23
Walczak M.: Przed Krajowym Zjazdem ZNP
— 35
Wawrzynowski Wl.: Gospodarka finansowa
ZNP 1971 — 21
W Bydgoszczy — 27
Widera H.: Rozpięty powiat — 49
Witek H.: Aby lepiej pracować — 26
W ogniskach terenowych: 2-4, 7, 10, 11, 14, 15,
17, 18, 22, 25-27, 29, 31, 32, 34, 35, 39, 40, 44, 46,
50, 51.
W Opolu — 27
W Sokółce — 18
Wstępna ocena trzyletniego dorobku — 29
Zadania ogniw ZNP — 7
Zbliża się zjazd — 25
ZNP w latach 1970-1972 — 38
ZNP w służbie szkoły i nauczyciela — 40
Z prac ZG ZNP — 4

HISTORIA OŚWIATY I ZNP
Brzozowski St.: W 35 rocznicę strajku nau-
czycielskiego — 40
Dusza W.: Z postępowych tradycji ruchu nau-
czycielskiego — 52/53
K. H.: Wzywamy do współpracy — 1
Kedryna Sz.: Pół wieku ZNP na Śląsku — 46
Kupiec J.: Ocalić od zapomnienia — 1
Mizia T.: Nauka pracy z książką — 24
mr.: Postępowe tradycje ZNP — 23
Olszówka J.: Pierwsze ogniska — 27
rac.: Spotkanie po latach — 32
Szutowicz Cz.: Tajnej oświacie poświęcone —
49

WCZASY, KURSY, SPORT, TURYSTYKA
ar.: Warszawa, Rawa Mazowiecka, Łódź — 50
Basta J.: Nauczycielskie święto sportu — 27
Bieszczad L.: Wczasy w stolicy — 32
Bukałowa D.: Zimowe ferie bez snu — 4
Bukałowa D.: Z wizytą przyjaźni — 42
czg.: „Pociągami Przyjaźni” — 40
DB.: Stawka na masowość — 7
DB.: Szlakiem i Armii WP — 13
DB.: Kolonie, wczasy, obozy — 23
Drygański Z.: Przepisy i turystyka szkolna —
36
Dziuba St.: Zimowy wypoczynek dzieci — 3
Gdzie będziemy wypoczywać — 25
Hajdul M.: VII Ogólnopolski Zlot Turystyczny
— 28
HP.: Kursy wakacyjne źródłem wiedzy o Kraju
Rad — 27
HP.: Pociągami w przyjaźni świat — 35
HP.: Wczasy na Kieleckie — 36
Janus Cz.: Wakacje szczecińskich nauczycieli
— 31
Jarczyński K.: Wczasy mniejskie ZNP — 5
Jedziemy na wczasy lecznicze ZNP — 27
Kania A.: Więcej takich wczasów — 30
Krakus L.: II drużynowe mistrzostwa strze-
leckie ZNP — 17
KR.: Ferie to nie tylko odpoczynek — 28
Kupper A.: „Pociągami Przyjaźni” u przyja-
ciół — 6
Kursy wakacyjne — 28
KW.: Zaplanuj Złoty Olimpijski — 35
KW.: Mazurek Dąbrowskiego na stadionie
olimpijskim — 36
KW.: Nasze miejsce — 39
Letniska nauczycielskie 22, 23
Machowa R.: Mały jubileusz dobrej roboty —
32
Mart J.: W gościnie u saperów — 25
Mazurek Wl.: Polecam Jachrankę — 6
Młynski Fr.: Pracownicy kurs — 34
Można jeszcze wyjechać na wczasy — 28
Molda J.: Lwów — Odessa — Suchumi — 39
MR.: Jak będziemy wypoczywać — 24
Nauczycielskie wczasy motorowe — 25
Peter T.: Proponuję letniska — 36
Polskiewicz H.: Pod jednym dachem — 30
Puto M.: Gorący finał — 3
Puto M.: Spotkanie sportowe w Pile — 6
Puto M.: Tradycyjne imprezy — 24
Puto M.: „Spartakus” — 25
Puto M.: Rejs — 27
rac.: Kursy pracy i atrakcyjny — 29
rac.: Trzy miliony wczasowiczów — 35
Raciewicz A.: Jak wakacje to tylko w Warsza-
wie — 34
Rybaczek M.: W Zakopanem przy Grunwal-
dzkiej — 3
Rybaczek M.: Wczasy z wędką — 34
Schroniska turystyczne ZNP — 32
Szkolny stadion sportowy w czynie społecz-
nym — 31
Światła Z.: Propozycje dla wędrowców — 35
Tomeczak B.: Czy koniec „eksperymentu”? —
26
Uhoreczak F.: Do Należczowa po zdrowie — 41
Wczasy mniejskie ZNP — 26
WF w wyższych uczelniach — 17
W tym roku za granicę — 20, 24

SYLWETKI
Aleksander Marian Kubiś — 21
Bukałowa D.: Praca moja nie jest daremna — 17
Dalecki M.: Przyjaciel wypróbowany — 44
Ewa Maleczińska — 52/53
Engelbert Fajkosz — 8
Franciszek Cagara — 9
Helena Adamczak — 21
Jamroz J.: Był jednym z wielu — 42
Janiga M.: Prof. Stefan Szuman — 27
J. K.: Zasłużony uczeń Władysława Spasow-
skiego — 24
Józefa Kuzowa — 48
Kazimierz Janczykowski 25
Kazimierz Maj — 29
Kr.: W uznaniu dla życia i dzieła Janusza
Korczaka — 24

Kudlać H.: Jego pasja malarstwo — 32
Kurnatowski M.: Zaczęło się od piłki — 2
Kurzyński E.: Wspomnienie o Stanisławie
Kwiatkowskim — 51
Lidia Milewicz — 46
Maria Zientara Malewska laureatką nagrody
ZNP — 24
Milewicz L.: Zawsze w czołówce — 26
Mieczysław Gawęcki — 32
Merle P.: Antoni Dobiszewski — 4
Nestor nauki polskiej — 2
Nieodczuwalna uroczystość — 13
Pawlik St.: Trzy pokolenia patrzą na nią —
42
Piotrowska E.: Piękny i użyteczny jest stan
nauczycielski — 24
Pół wieku pracy pedagogicznej — 1, 3-6, 10,
11, 15, 19-21, 24-28, 31-33, 35, 39, 41, 42, 46, 48,
52/53
Raciewicz A.: „Saga” nauczycielskiego rodu —
2
Rac.: Moja praca, moja radość — 42
Rogalska K.: Zaczęło się od... aparatu foto-
graficznego — 48
Rogalski St.: Pisarz, reformator, wychowaw-
ca — 40
Rozpoczął pracę w wiejskiej szkole — 37
Sabina Kopeć — 49
Stanisław Biernacki — Nekrolog-wspomnienie
— 26
Szymański K.: Chwila wspomnień — 11
Toby-Szymański K.: doc. dr hab. Halina Koz-
łowska — 10
Więministrowie oświaty i wychowania — 19
Zbigniew Marciniak — 51

LITERATURA PIĘKNA, POPULARNAUKOWA, FILM, TEATR, TV, PLASTYKA, MALARSTWO
Cierlica E.: W Lubelskim Klubie Literackim
— 5
Cybulski A.: Teatralna pasja młodych — 8
DB.: Wydawnictwa PWN — 6
(hw.): „Złota czy Małgosia?” — 7
H. W.: Zbliżenie do Melpomeny — 52/53
h. wit.: Dzielne spotkanie ze sztuką — 33
H. Wit.: „Mazowsze” na złoty jubileusz — 52/53
h. wit.: Pasje Wandy Rut — 47
Kedziora St.: Dziesięć rozspiewanych lat — 22
Kr.: Przede wszystkim ludzie — 26
Krakowiak L.: W naszym klubie — 3
Książki L. W.: „Nasza Księgarnia” — 14, 49,
50, 52/53
Meder H.: Pół wieku przyjaźni z dzieckiem
i szkołą — 24
Molda J.: Twórcze seminarium — 10
Molda J.: Wystawy plastyczne w ZG ZNP —
21
Nowości PZWS — 21
Nowości wydawnicze — 1-17, 19-28, 30-37,
39, 40-42, 44, 46, 47, 48, 50, 51, 52/53
rac.: Co dzień książka dla studenta — 41
Raciewicz A.: Nowoczesność w szkołach zawo-
dowych — 22
Rajczak F.: W naszym klubie — 15
Sznerch T.: Wrocławskie seminarium nauczy-
cieli literatów — 32
W.: Festiwal filmu dydaktycznego — 28
Witalowska H.: Poszukiwanie pełni życia —
Witalowska H.: Perła w koronie — 7
Witalowska H.: Perła w koronie — 7
Witalowska H.: „Zabijcie czarną owcę” — 9
Witalowska H.: Hektor z rodu Lechitów — 11
Witalowska H.: Indywidualna pasja czy edu-
kacja człowieka — 14
Witalowska H.: Nie tkwimy w anachroniz-
mie — 16
Witalowska H.: Skrzydła rosły w ramion —
39
Witalowska H.: Jak zahypnotyzowani... — 40
Witalowska H.: Głos filmowców w dyskusji o
edukacji — 41
Witalowska H.: Czymś więcej niż tylko sobą —
50
W Łódzkim Klubie Literackim — 2
Woźniak E.: Ciekawa „Propozycja” — 51

PRZEGLĄD PRASY, RECENZJE
Bukałowa D.: Rola teatru w wychowaniu
przedszkolnym — 47
Brzozowski St.: Pamięci nauczycieli śląskich
— 1
Ch.: Zaczęło się w pamiętnym lipcu — 31
Chadzińska M.: „Metodyka wychowania so-
cjalistycznego” — 6
Ch-skł.: „Wychowawcza rola literatury dla
młodzieży” — 26
Cichecka K.: Kiedy młodzież nie chce się
uczyć — 36
Cybernetyka w nauczaniu — 49
D. Ch.: Samokształcenie: stan-potrzeby — 19
D. Ch.: „Strajk nauczycielski 1937 r.” — 5
HG.: Umiejętności — 41
H. Pol.: „Psychologiczne podstawy zasad wy-
chowania” — 26
H. Pol.: Pragnienie sukcesu warunkiem powo-
dzenia — 29
H. Pol.: Aby dziecko wychować, trzeba je
poznać — 44
Janicka J.: „Biblioteka pamięci pokoleń” —
25
Lektor: Wychowanie fizyczne czy sport — 2
Lektor: Wiedza o przeszłości — 6
Lektor: Jak wychowywać? — 7
Lektor: Kłopoty nie tylko z matematyką — 9
Lektor: Jak kształcić dla przyszłości? — 11
Lektor: Szkoła bliska życiu — 12
Lektor: Zanim reforma wkróczy do klasy
pierwszej — 13
Lektor: Szkolna kariera wiejskich dzieci —
16
Lektor: Czy przyjaźni przeszkadzają w pra-
cy? — 21
Lektor: Szkoła przyszłości — ale jaka? — 27
Lektor: Nauczyciel jutra — 30
Lektor: Ważne i ich konsekwencje — 35
Lektor: Robotnik z maturą — 37
Lektor: Program oświatowy w realizacji —
39
Lektor: Teatr w wychowaniu — 42
Lektor: Świecka szkoła — świecki nauczy-
ciel — 51
Lektor: Jubileusz — 52/53
m.: „Biedni i bogaci” — 36
Majewski T.: Literaci w okresie okupacji —
4
Matyjasik M. Z.: „Problemy wizytacji szko-
ły” — 46
Malinowski L.: „Polska w latach 1944-1949” —
2
mar.: „Nowy status nauczyciela” — 39
mar.: Szkolnictwo za granicą — 48

Młaso J.: O Komisji Edukacji Narodowej — 48
Miedzinski Z.: Jeszcze jedno życie — 41
MR.: Nie tylko dla studentów — 33
Pawlowska W.: „Pedagogika społeczna” po
wegiersku — 13
Schoenbrenner J.: Dziesięciolecie „Kwartalni-
ka Historii Ruchu Zawodowego” — 9
Sosnowski J.: Pedagogika społeczna — 34
St. L.: „Martyrologia nauczycielstwa bydgos-
kiego” — 46
Szajdak S.: ZNP w Wielkopolsce — 35
Tato A.: „Lubelski eksperyment oświatowo-
pedagogiczny” — 17
Widera H.: „Kierownika szkoły dni powszed-
nie” — 32
Witalowska H.: „To jest nasz głos” — 24
Wojciechowski K.: Szkoła, szkoła... — 3
Wojciechowski K.: „Uczylem, bo tak mi na-
kazywał obowiązek nauczycielski-patriotki” —
34
Wojciechowski K.: Henryk Jabłoński: „Szkoła,
nauczyciel, wychowanie” — 44

ROZNE
Carewicz A.: Ci okropni płocy belfrowie —
51
Chruściel F.: Jeszcze o nauczycielskim świę-
cie — 2
Czy wiecie, że — 52/53
Czytelnicy mają głos — 50, 51, 52/53
Daczowski S.: Czekamy na rewizję — 34
DB.: W Komisji Pedagogicznej TPR — 9
DB.: Radziecscy nauczyciele z wizytą w war-
szawskiej szkole — 21
DB.: Dzieci dzieciom — 24
D. B.: „Zamieniamy boiska na lodowiska”
DCh.: Wstyd — 31
DCh.: Informacje o Kowalskim, czyli jak pod-
nieść wyniki — 32
DCh.: Kurzy, mleko i chwyt „na podkładkę” —
33
Do siego roku — 1
Dyrdy Z.: W co kopać? — 44
„Elze”: Błagalna prośba — 17
erzet.: Kat — 15
Feja J.: Nauczyciel i praca społeczna — 3
Filipek K.: Przeciwno znowie milczenia —
25
Gańko Wl.: Ci, o których nie wolno zapom-
nieć — 11
Gemel Z.: Jeszcze o nauczycielach społeczni-
kach — 29
Gilewicz A.: Wiedza o BHP — 34
Gołbiewski S.: Mała — 18
Grochowski L.: Z redakcyjnej poczty — 28
Grzegorz Piromowicz myśli i wskazówki
wybrane o nauczycielach i dla nauczycieli —
42
Jar.: „Ty sobie mów...” — 8
Jar.: Dyrektor „na jednoklasówce” — 51
Kaczyńska J.: Harcerze w szpitalnych piża-
mach — 34
Kar.: Metryka czy kompetencje? — 14
Kar.: Kto tu oblał egzamin? — 31
Kleks: Dzień ostatni — 1
Kleks: Reklamować nie trzeba — 2
Kles.: O wietrze i twórczej postawie nau-
czyciela — 6
Kleks: Jesteś piękniejsza niż niebo i morze —
10
Kleks: Rady dla czytelników — 14
Kleks: Kadrowcy na start — 25
Kleks: „Rozruch” szkoły — 29
Kleks: Pogratulować wychowawcom — 37
Kr.: Szwedzcy nauczyciele z wizytą w Polsce
— 48
Kul.: Godzina szczerości — 4
Kul.: Autobus — 12
Kul.: Uczeń istota nieznana — 24
Lechowska T.: Wesoły Świat — 52/53
LM.: Zjazd absolwentów instytutów pedago-
gicznych — 31
LS.: Spotkanie dwu pokoleń — 44
Mar.: Najnowszy model hospitalacji — 5
Nowakowski J.: Pochwała szkoły — 21
Ojciec: Jasek z fałbaniami, czyli najtrudniej-
szy przedmiot — 44
Prosimy o pomoc — 40
Racjonalizatorka: Wynalazek racjonalizatorski
— 26
Rzewuski K.: Komputer — 46
Sikorski J.: Emeryt i praca społeczna — 9
Sykuliński J.: Zmiany w piśmowni niektórych
wyrazów — 51
Święto wsi polskiej — 21
Wojciechowski K.: Z wizytą przyjaźni — 40
WP.: Przyjacielskie spotkania — 15
W pięćdziesięciolecie Kraju Rad — 47
Zez: Bumelanci również wśród nas — 29
Zak.: Monachomachia — 37

KONKURSY
Gilewicz A.: Szkoła bezpiecznym miejscem dla
dzieci. Rozwiązanie konkursu — 3
„Jeden dzień nauczyciela” — 46
Konkurs BHP — 12
Konkurs historyczny ZNP — 1, 25, 42 (roz-
wiązanie konkursu)
Konkurs Literacki „O Bieszczadzkiej Laur” —
Rozwiązanie konkursu — 44
Konkurs „Ruch” — 25
Ogłaszamy Turniej Szachowy — 52/53
„Książka, którą najbardziej cenię. Rozwiąza-
nie konkursu — 13
„Polska ojczyzna Kopernika” — 40
50 lat ZSR. Konkurs literacki, plastyczny i
fotograficzno-filmowy — 26, 48
rac.: Szkoła bezpiecznym miejscem dla dzieci.
Rozstrzygnięcie konkursu — 50
Strzałkowski Z.: „Książka, którą szczególnie
cenię” — 6
Nasz święteczny konkurs — 52-53
Wielki konkurs dla nauczycieli i wychowaw-
ców: 26, 27, 32, 35, 38, 39
Witalowska H.: W mojej ojczyźnie polszczy-
nie — 2
NUMERY SPECJALNE, STAŁE CYKLE
„Literacki Głos Nauczycielski” — 6, 22, 30,
42, 51
Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela — 20
Statut Związku Nauczycielstwa Polskiego
(projekt) — 22
ZNP w latach 1970-1972 — 38
XI Krajowy Zjazd ZNP — 43, 45
50 lat ZSR — 34-36, 38, 42, 46, 47, 49, 52/53
Szkoly gminne startują — 37, 41, 46, 49
Nasza szkoła 1972-1975 — 11-16, 21, 22, 24, 27, 39
Rady narodowe nauczycielom — 1, 2, 5, 8, 9,
11
Wszechnica Pedagogiczna — 4, 5, 6, 9, 10, 11-17,
24
Problemy kultury — 18, 19, 21
Przed nowym rokiem szkolnym — 32-35

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Bogdan Bartnikowski: POWRÓT
NAD WISŁĘ. Ilustr. M. Kononowicz.
Warszawa 1972; 210, cena 18 zł.
Karol Bunsch: ALEKSANDER. Ilu-
str. Fr. Bunsch. Warszawa 1972; s. 306,
cena 24 zł.
Václav Ctvrták: ZŁOTA LILIA.
Przekł. J. Bułkowska. Ilustr. L. Ja-
necka. Warszawa 1972; s. 196, cena
14 zł.
Wanda Chotomska: BAJKI Z 1001
DOBRAŃCÓW. Ilustr. Z. Rychlicki.
Warszawa 1972; cena 26 zł.
Janina Dziarnowska: „GDY INNI
DZIECI SA”. Warszawa 1972; s. 416,
cena 18 zł. Lektura szkolna VIII kl.
F. Gerstaecker: POSKRAMIACZE Z
ARKANSASU. Przekł. I. Czermakowa.
Warszawa 1972; s. 318, cena 17 zł.
Akcja toczy się w zachodnioamery-
kańskim stanie Arkansas około poło-
wy ubiegłego wieku.
Jerzy Grygoliński: POŁOWANIE NA
SŁOŃCE. Ilustr. i oprac. graf. J.
Kozmarczyk. Warszawa 1972; s. 156,
cena 35 zł.
Ilustracje w książkach „Naszej Księ-
garni” 1921-1971. Koncepcja i prac.
graficzne Z. Rychlicki. Warszawa 1972.
Irena Jurgielewiczowa: TEN OBCY.

KSIAŻKI I.W. „NASZA KSIĘGARNIA”

Ilustr. L. Janicka. Warszawa 1972;
s. 278, cena 15 zł.
Eric Knight: LASSIE WRÓĆ!
Przekł. Cz. Dembiński. Ilustr. L. Ma-
ciąg. Warszawa 1972; s. 174, cena 13 zł.
Ewa Nowacka: MARIA Z TAM-
TYCH LAT. Warszawa 1972; s. 226, ce-
na 15 zł.
ROBINSON KRZOE. Według Da-
niela Defoe napisał Stanisław
Stampf. Ilustr. A. Hejdrich. War-
szawa 1972; s. 418, cena 22 zł. Lektura
szkolna VI kl.
Zofia Woźniak: WIELKA HECA Z
GITARA. Ilustr. A. Kolakowska. War-
szawa 1972; s. 174, cena 13 zł.
Edmund Amicus: MALY PISAR-
CZYK Z FLORENCJI. OD APENI-
NÓW DO ANDÓW. Tłum. M. Konop-
nicka. Ilustr. L. Janicka. Warszawa
1972; s. 70, cena 5 zł.
J. Ch. Andersen: BASNIE. Ilustr.
J. M. Szancer. Warszawa 1972; s. 168,
cena 28 zł.
Helena Bechlerowa: ZAJACZEK Z
ROZBITEGO LUSTERKA. Ilustr. H.
Czajkowska. Warszawa 1972; cena 16 zł.
Jerzy Broszkiewicz: WIELKA,

WIEKSZA I NAJWIEKSZA. Ilustr. G.
Rechowicz. Warszawa 1972; s. 266, cena
15 zł. Lektura szkolna VI kl.
Pamela Brown: MALY ŚWIAT NA
CHROMWELL ROAD. Przekł. L. Du-
ninowska. Ilustr. J. Karwowska. War-
szawa 1972; s. 190, cena 17 zł.
Helena Bechlerowa: DOM POD
KASZTANAMI. Ilustr. J. M. Szancer.
Warszawa 1972; s. 94, cena 25 zł.
Adam Bahdaj: PODRÓŻ W NIEZ-
NANE. Ilustr. M. Mackiewicz. War-
szawa 1972; cena 17 zł.
Richard Church: KLUB TOMAHAW-
KA NA TROPIE. Tłum. Z. Uhrynów-
ska. Ilustr. A. Stylo-Ginter. Warszawa
1972; s. 152, cena 11 zł. Książka z cy-
klu: Klub Siedmiu Przygód.
Maria Dąbrowska: MARCIN KOZE-
RA. WILCZĘTA Z CZARNEGO POD-
WÓRZA. Warszawa 1972; s. 94, cena
8 zł. Lektura szkolna VI kl.
Konstanty I. Gałczyński: MLYNEK
DO KAWY. Ilustr. A. Hejdrich. War-
szawa 1972; s. 66, cena 16 zł.
Kenneth Grahame: O CZYM SZU-
MIĄ WIERZBY. Przekł. M. Godlew-

ska. Ilustr. Z. Rychlicki. Warszawa
1972; s. 230, cena 14 zł.
Bernhard Grzimek: TROPILIMY
SŁONIA TIEMOCO. Przekł. J. Lan-
dowski. Warszawa 1972; s. 122, cena
40 zł.
Juliusz Jerzy Herlinger: NIEZWYK-
LE PERYPETIE OKRYĆ I WYNA-
LAZKÓW. Ilustr. H. Stylo-Ginter.
Warszawa 1972; s. 386, cena 35 zł.
Hanna Januszewska: PIERŚCIONEK
PANI IZABELI. Ilustr. J. M. Szancer.
Warszawa 1972; s. 126, cena 23 zł.
Mira Jaworczakowa: PO SŁONECZ-
NEJ STRONIE. Ilustr. K. Stasiak.
WARSZAWA 1972; s. 294, cena 14 zł.
Maria Kownacka: SZKOŁA NAD
OBŁOKAMI. Ilustr. J. M. Szancer.
Warszawa 1972; s. 94, cena 26 zł.
Maria Krüger: UCHO, DYNIA, STO
DWADZIESCIA PIEĆ! Ilustr. Z. Leng-
ren. Warszawa 1972; s. 66, cena 18 zł.
Władysław Krapivin: SKAD WIEJE
WIATR. LUDZIE Z FREGATY
„AFRYKA”. Tłum. H. Ożógowska.
Ilustr. M. Kwacz. Warszawa 1972; s.
358, cena 23 zł.

Gösta Knutsson: NALLE WESOLY
NIEDZWIĄDEK. Przekł. T. Chłapow-
ska. Ilustr. O. Siemaszko. Warszawa
1972; s. 150, cena 12 zł.
Gösta Knutsson: NALLE PODRÓ-
ŻUJE. Przekł. T. Chłapowska. Ilustr.
O. Siemaszko. Warszawa 1972; s. 80,
cena 7 zł.
Hugh Lofting: DOKTOR DOLITTLE
I JEGO ZWIERZĘTA. Przekł. W. Kra-
gen. Ilustr. Z. Lengren. Warszawa
1972; s. 156, cena 7 zł.
Astrid Lindgren: DLACZEGO KA-
PIESZ SIĘ W SPODNIACH „WUJKU”?
Przekł. ze szwedzkiego M. Olszan-
ska. Ilustr. Z. Loskot. Warszawa 1972;
s. 274, cena 19 zł.
Astrid Lindgren: NILS PALUSZEK.
Tłum. I. Wyszomirska. Ilustr. H. Czaj-
kowska. Warszawa 1972; s. 90, cena
15 zł.
Wanda Markowska, Anna Miłska:
BASNIE KSIĘŻCOWE. Ilustr. W.
Andrzejewski. Warszawa 1972; s. 244,
cena 35 zł.
Zbigniew Nienacki: PAN SZAMO-
CHODZIK I ZAGADKI FROMBOR-
KA. Ilustr. K. Michałowska. War-
szawa 1972; s. 278, cena 17 zł.
Zofia Prokofiewa: DZIWIWY NIE-
ZNAJOMY. Przekł. J. Lewandowska.
Ilustr. B. Dutkowska. Warszawa 1972;
s. 66, cena 12 zł.

Wesołych Świąt!

Iruś bezwiednie potupuje ze zdenerwowania. Nawet tu w szkole pachnie pastą do podłóg i choinką, a tam w domu miał ukreć mak i przypilnować, kiedy przywiezł do sklepu ryby. Iruś ma szczególnie sentyment do tradycji i dlatego trudno mu teraz usiedzieć za konferencyjnym stołem. Radby już prosić o zwolnienie, ale nie wypada. Dopiero się zaczęło. Może zresztą nie będzie tak źle, to znaczy tak długo, bo prelegent z góry zapowiedział, że stąd prosto na pociąg — pilny wyjazd, więc co trzeba, powie, ale na dyskusji już nie będzie.

Temat konferencji: „System oświaty w Polsce na tle systemów w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych”. Właściwie wszyscy chcieli, żeby szkolenie było przed feriami, a teraz nie dość, że mało osób przyszło, to niejedynemu Iruś pragnąłby troszeczkę wcześniej się urwać.

Prelegent mówił półtorej godziny. Potem uklonił się, zniknął i po przerwie dyskusji przewodniczy dyrektor.

— Może jako drugi lub trzeci zabiorę głos — pomyślał Iruś — a potem posłę mu kartkę.

Zastanowił się, co napisać i wyciągnął notes.

— Proszę o zabieranie głosu w dyskusji — rozpoczął dyrektor bez większego przejęcia. Ale notes Iruś zauważył i spojrzał na niego przychylnie.

— Ciekaw jestem, co będzie — zabrzmiął dzwiczny tenorowy głos inżyniera Lenka, kierownika

Buchnął śmiech w kącie stołu, gdzie trzech kolegów jasniało promiennym nastrojem. Po chwili zrobiła się cisza. Przewodniczący podparł głowę ręką i nic. Wyśmiał się jeszcze raz, kto chciał się wyśmiać i znowu cisza. Więc tu i tam, ten i ów pochrząkiwać zaczął jakby serio pragnął przystąpić do wypowiedzi.

— Proszę o ciszę — powiedział wreszcie przewodniczący.

Iruś na próżno wbił w olśniale skronie szefa spojrzenie oburzone i współczujące zarazem, bo przecież nikt lepiej od niego nie potrafi zrozumieć, jak głupio musi być zwierzchnikowi, kiedy z takim Mieciem jest po imieniu i nieraz jakąś wódkę z nim wypije.

— Ja bym go wyrzucił na zbity pysk, warsztatową eksceleńcję. Mało to kierowników się znajduje? — pomyślał Iruś i zaczął w notesie rysować damskie profile.

Dyrektor jednak kierował dyskusją:

— Sądzę, koledzy, że powinniśmy poważnie podejść do tematu, nad którym zastanawia się cały kraj. Zarty nie są na miejscu. Nasz prelegent potraktował tylko pierwszą część referatu: system oświaty w Polsce na tle innych systemów oświatowych w krajach socjalistycznych, bo cały temat był za obszerny. A może koleżanki lub koledzy, którzy coś na temat zachodniego szkolnictwa wiedzą, bo niektórzy przecież byli za granicą albo coś czytali, to prosimy o informacje i w ogóle o zabieranie głosu.

— No więc, ja byłem w Holandii — odezwał się po dłuższym milczeniu gimnastyk Cichy i poruszył główką krawata stamtąd — i owszem, zainteresowałem się tamtejszą szkołą.

— Skuter sobie przywiózł — pomyślał Iruś ze złością, ale złość wywołała właściwie kartka z notesu, trzecia z kolei, bo wciąż nie wiedział, jak wystrzelić z tą prośbą o zwolnienie. „Dyrektorze! Mam zupełnie wyjątkową historię...”. Nie. Lepiej było tak jak poprzednio: „Z powodu bardzo pilnej...”. Też nie, bo to brzmi jak podanie. Diabli wiedzą, jak go podejść, tym bardziej, że niezbyt przystępny jest dzisiaj. Skapcał jakiś, na boki patrzy, spode łba... Raz tylko przychylniej zerknął, kiedy notes wyjmował. A może mi się zdawało?

Matmatyk nagle zwrócił się szeptem przez stół do Iruś:

— Dajcie, kolego, jedną czystką karteczkę.

Wyrwał starannie i podał bez uśmiechu. Nie lubił go. Powiedział to kiedyś Mieciowi, a ten:

— Jak zostanie dyrektorem, to polubisz go, stary, od razu polubisz.

— Cymbał — pomyślał sobie wtedy Iruś. A teraz? Kto to może wiedzieć? Dyr miał tę cholerną wpadkę z maturami, niby przychliło, ale licho nie spi. A to „Liczydło” — jak go młodzież nazywa — zdolny jest, mogli go za-uważać.

— Więc tam — ciągnął Cichy — pierwszoklasiści nie siedzą w ławkach, tylko przy okrągłym stole i zajmują się tym, na co mają ochotę, a nauczyciel dba tylko o zmianę zainteresowań. Gdyby taki system zaprowadzić u nas...

— Nasi by od razu przy tym stole w karty grali — huknął dowcipnie pan Miecio.

No i znowu śmiech.

— Z artykułów prasowych na temat szkolnego systemu w Finlandii...

— Przepraszam, koleżanko, ale jest jakaś kolejność i porządek — przerwał ostro przewodniczący nowej polonistce. Kolega Cichy mówi jeszcze o tym, co widział w Holandii. Proszę, kolego.

— Nie, dziękuję bardzo, ja już właściwie wszystko...

— Więc proszę — trzepnął prawą dłoń w kierunku dyskutantki. Ożywił się. Wyraźnie nabrał energii. Nie lubił jej właściwie od początku. Ledwie przyszła, a już kpila sobie z niego w żywe oczy, gdy urządził swój jubileusz.

— Chodzi mi o to — podjęła trochę speszona — że w Finlandii istnieje różna od naszej metoda oceniania pracy nauczyciela. Wizytator nie interesuje się tym, jak nauczyciel prowadzi lekcje,

nie robi mu próby charakteru w obecności podopiecznych, nie kontroluje stanu jego nerwów, lecz tylko raz na jakiś okres bada wyniki, to znaczy konkretną wiedzę dzieci i jej zastosowanie. Myślę...

— Pani Halinko kochana — odezwał się ojcowskim tonem pan Miecio. Co też pani opowiada? Pani jest młoda, to się pani wy-daje, że pani z młodzieżą cuda robi. Jakby, u nas w zasadniczej na przykład tak było, to nie wiem, czy by połowa z nas na posadach została.

Dyrektor popukał w stół kłuciami.

— Proszę o spokój! Czy jeszcze ktoś z kolegów chce na ten temat zabrać głos? To znaczy na temat systemów.

— Czy ja te głosy to mam wszystkie notować, panie dyrektorze? — odezwała się szczupłutka i cichutka bibliotekarka, której dożywołno przypadł zaszczyt protokolowania wszystkich zebrań, bo zawsze pytała, co zapisać i miała przy tym ładny charakter pisma.

— To już później uzgodnimy — odrzekł dyrektor. Ja też chciałem parę słów powiedzieć.

Iruś miał już tekścik gotowy: „Panie Dyrektorze! W domu tylko teściowa — ciężko chora. Muszę po lekarstwu. Mogę?” Złożył karteczkę na pół i czekał na stosowny moment.

Dyrektor mówił. Wstał nawet i dał się porwać temu uniesieniu, jakiego doznawał dawniej przy wygłaszaniu okolicznościowych tekstów do młodzieży. Lubił zresztą okrągłą, potoczystą frazę, rymizowaną i efektowną w pójcie. Nie znośił nie dokończonych zdań, anakolut, zawieszonych głosu... Słowa prowadził jak do tańca, a nutę lubił ludową, zadzierzystą, jak się to mówi, z ikłą...

— Jak tylko skończy — pomyślał Iruś — podam karteczkę i od razu wychodzę.

Trochę słuchał, a trochę zapuszczał żurawia do kartki, na której matematyk coś chyba śmiesznego napisał.

— Na pewno jakieś świństwo. A jak to się obruszył, gdy mu pokazali pióro z Holandii z nagą babką w atramencie. Myślałby kto.

Matematyk złożył swoją karteczkę w pół, podał ją Iruśowi i przymrużył oko. Iruś rzecz odłożył na bok, bo szef w tej chwili ostro zerknął i zapukał w stół zgietym wskazującym palcem. Widziało się i słyszało, że wpada w dawny trans. Niby jeszcze spokojnie martwił się, że trzy i pół miliona młodzieży spieszy do stanowisk pracy, a tutaj — i w tym momencie skoczyła rżęć w termometr! — nauczyciele uczą młodzież warcholstwa. Taka na przykład koleżanka fizyczka Renia zgubiła klucz od pracowni, o czym powiadomiła uczniów, uśmiechając się przy tym.

— Jak z tym uśmiechem pójdzie w świat nasza młodzież, bo nie słowa uczą, lecz czyni i w jakim moralnym stanie absolwent szkoły stanie na stanowisku i czy będzie w stanie sprostać obowiązkowi, co nam nakazują wytyczne zarządzane do dyskusji przez powiat i województwo, to znaczy: obywatelskie wychowanie! I czy przykład drobnych pozorów kluczy nie jest kluczem do naszego w cudzysłowie podwórka, na którym o niejedno trzeba się jeszcze obwinąć. Szczerze i pryncypialnie.

Skończył i usiadł ciężko dysząc, bo z sercem to nigdy nie było u niego tego.

Iruś skorzystał z chwili i podsunął mu kartkę. Dyrektor nakrył ją dłonią i dodał jeszcze, głęboko przy tym westchnąwszy:

— Jeśli nie ma dalszych głosów w dyskusji, to w takim razie zebrawanie zakończymy. Dziękuję — podniósł się z krzesła — wszystkim kolegom za udział w dyskusji i chciałbym życzyć wszystkim zdrowych i wesołych świąt.

Podniósł do oczu podaną przed chwilą przez Iruśa kartkę. A Iruś poderwał się pierwszy, żeby go nikt nie uprzedził i w imieniu całej rady życzył Panu Dyrektorowi zdrowia i jeszcze raz zdrowia i tej samej w Nowym Roku cierpliwości i życzliwości, jaką miał dla swoich pracowników dotychczas, bo szkoła jest to bądź co bądź zakład pracy, z którego mamy chleb, jak to słusznie Pan Dyrektor kiedyś powiedział. Jby nigdy nie był Panu Dyrektorowi gorzki.

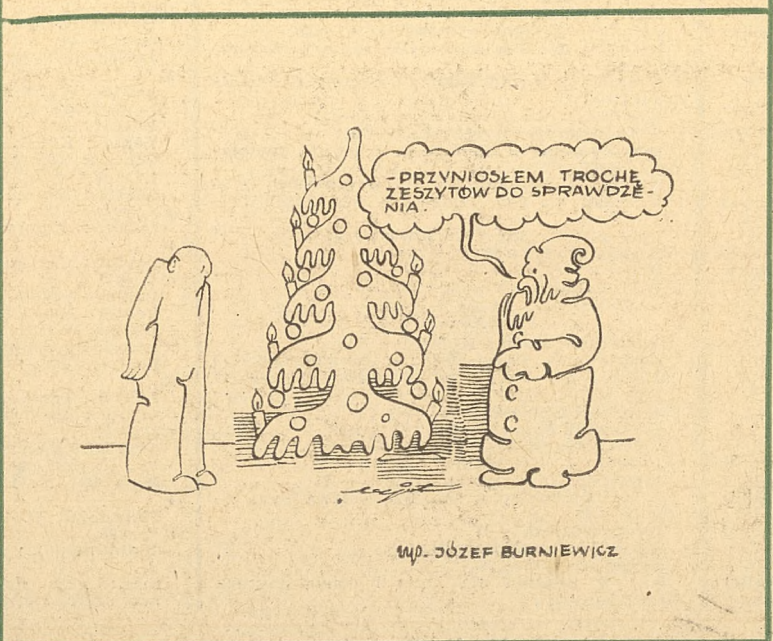
— Ani też nam, koledzy — zakończył dziwnie ochotczo, chociaż chciał ciepło, lirycznie.

Pan Miecio zaintonował „Sto lat”, ale nikt nie podchwycił, bo dyrektor położył bez słowa na stole kartkę Iruśa, na twarzy jego ukazały się ciemne, fioletowe plamy i szybko wyszedł z sali.

Zebrani rzucili się do palt. Iruś podszedł do stołu, spojrzał na zapisaną nie jego piśmem kartkę. Vacat! Nieznana godzina poczęcia nowego beztalencia.

Jego kartka z chorą teściową tkwiła w notesie. Iruś wyszedł z sali ostatni.

TERESA LECHOWSKA



warsztatów — gdy robotnik będzie musiał być technikiem, to znaczy, gdy wszyscy będą mieć średnie wykształcenie. Komu wtedy do łopaty?

I Lenek aż oblizł wargi w uśmiechu, z jakim wytrwały szachista daje mata smarkaczowi i kpiącym spojrzeniem pyta: „I co ty, bratku, na to? Kłapa!”

— Uważam — kończył z godnym wzniesieniem głowy do góry, trochę w skos — że zawsze będą, niezależnie od programów szkolnych, potrzebni ludzie do łopaty czy do innych prostych, nieskomplikowanych robót. I nic na to nie poradzimy. Krótko mówiąc, o-bjęcie wszystkich średnim wykształceniem jest nierealne. A ja jestem realistą i uczciwie mówię, co myślę. Chyba mi wolno — za-adresować ostatnie zdanie do skrzywionego „papa”. Ale jeszcze nie uznał rzeczy za skończoną.

— Chciałbym być dobrze zrozumiany. Osobiście, jestem mocno zaniepokojony faktem, że w naszym młodym pokoleniu, a widzimy je tu na co dzień, spory odsetek stanowią dzieci pijaków, niedorozwiniętych umysłowo różnych metów czy wręcz nieuleczalnych alkoholików. Z głęboką troską i współczuciem stawiam pytanie: gdzie za parę lat, w przyszłości znajdzie się dla nich miejsce?

— Dopóki będzie nasza hi, hi, szkoła, hi, hi, hi — to zawsze miejsce znajdą — wyrwał się wesoły głos pana Miecia.

„ZAMIENIAMY BOISKA NA LODOWISKA”

Nadeszły ferie zimowe, całe dwa tygodnie przeznaczone na wypoczynek i bezrośną zabawę. Aby jednak nastąpiła pełna regeneracja sił nadwątłych intensywną pracą umysłową — młodzież powinna wolny czas wykorzystać racjonalnie, z pożytkiem dla zdrowia i dobrego samopoczucia. Zdrowie zapewni jej przede wszystkim dłuższe przebywanie na świeżym powietrzu, sport i zabawy ruchowe. Takie warunki czynnego odpoczynku trzeba zapewnić wszystkim uczniom, nie tylko tym, którzy wyjeżdżają na zimowiska i obozy, lecz także i tym, którzy spędzają ferie w domu.

Organizacją wypoczynku zimowego dla dzieci zajmują się szkoły i liczne organizacje młodzieżowe: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, komitety blokowe. Do akcji włącza się też aktywnie Szkolny Związek Sportowy, proponując młodzieży zajęcia i zabawy na powietrzu. Zarząd Główny SZS ma już pewne doświadczenia z akcji letniej, kiedy to wystąpił z programem organizowania sportowych wakacji. Program ten, zaakceptowany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, będzie kontynuowany w latach następnych. Ma on wyraźny charakter sportowy z akcentem na naukę pływania.

W szkołach podstawowych i średnich działa przeszło 16 tys. szkolnych kół sportowych skupiających od 30 do 80 proc. uczniów. Jest to więc organizacja dość powszechna. Szkolny Związek Sportowy dofinansowuje tylko najlepiej pracujące koła, tzn. te, które osiągają wyniki w określonych dyscyplinach sportowych (jest ich około 800). Pozostałe korzystają wyłącznie ze sprzętu będącego w dyspozycji szkół. Wszystkie natomiast mogą liczyć na programową i metodyczną pomoc SZS. Zarząd Główny SZS już w październiku przygotował i rozesłał do szkół program tegorocznej akcji zimowej, która — podobnie jak letnia — nosi wyraźny charakter spor-

towy. W myśl tego programu, organizowanie zajęć nie tylko dla własnych członków, lecz także dla całego środowiska szkolnego należy do szkolnych kół i klubów sportowych, które korzystając z poparcia i pomocy dyrekcji szkół i nauczycieli wychowania fizycznego.

Aby zmobilizować wszystkie szkolne koła i kluby sportowe do aktywnego działania, Zarząd Główny SZS ogłosił specjalny konkurs pod hasłem: „Zamieniamy boiska na lodowiska”. Zachęcamy wszystkie szkoły do wzięcia udziału w tym konkursie, dla zwycięzców przewidziano bowiem atrakcyjne nagrody w postaci zestawów sprzętu sportowego, głównie nart, łyżew i pilek do gier sportowych. Możliwość zdobycia nagrody duża, na zakup sprzętu dla zwycięzców konkursu przeznaczono bowiem niemalą kwotę, bo aż 1,5 mln zł.

Zadania konkursu sprowadzają się do zorganizowania lodowiska, ślizgawki, narcistrady, toru saneczkowego czy placu gier i zabaw na śniegu oraz do stałej konserwacji tych obiektów, zabezpieczenia ich funkcjonowania i wreszcie do organizowania zajęć sportowych. Autorzy specjalnie bogatych programów zajęć otrzymają dodatkowe premie.

W trosce o powodzenie akcji zimowej Zarząd Główny SZS powołał specjalnych pełnomocników, którzy mają czuwać nad organizacją zajęć w czasie ferii. Pełnomocnicy ci, opłacani przez ZG SZS, zostali zaangażowani okresowo na miesiąc grudzień. Są to w większości wizytatorzy szkolni, inspektorzy i w ogóle ludzie związani z oświatą. W każdym powiecie działa jeden pełnomocnik znanymi dobrze teren, możliwości szkół i potrzeby młodzieży. Jego zadanie polega na propagowaniu w szkołach rzuczonego przez Zarząd Główny SZS hasła: „Zamieniamy boiska na lodowiska”, zapoznawaniu z programem, a także czuwaniu nad realizacją całości poczyni. Wy-

silki te zmierzają do zapewnienia wszystkim dzieciom atrakcyjnego i zdrowego wypoczynku w czasie ferii.

Czy uda się cel ten osiągnąć zadecyduje przede wszystkim zaangażowanie szkolnych kół i klubów sportowych, aktywność pełnomocników zainteresowanie i pomoc dyrekcji szkół i nauczycieli. Program jest przygotowany w szczególności, odbyły się już narady aktywu Zarządu Głównego z zarządami wojewódzkimi i powiatowymi SZS, z inspektorami oświaty, wizytatorami i dyrektorami szkół. Opracowano plany wojewódzkie, powiatowe. Korzystając z ogólnych wskazówek i wytycznych, każda placówka w terenie nakreśliła sobie własny program działania dostosowany do potrzeb i możliwości. Pozostało tylko czekać na zimę.

Ale co będzie, jeśli zima zawiedzie, jeśli nie będzie śniegu? Doświadczenia ubiegłych lat wskazują, że trzeba i taką ewentualność wziąć pod uwagę. Utrzymując w tej sytuacji sportowy charakter ferii, trzeba będzie zająć się na śniegu i lodzie zastąpić innymi dyscyplinami sportowymi i grami ruchowymi na powietrzu. Zmieni się więc tylko formy zajęć i hasło konkursu, który jako główny akcent tegorocznej akcji zimowej zostanie niezależnie od kaprysów pogody utrzymany.

Organizatorzy, nauczyciele doświadczeni, przygotowali zresztą program zastępczy na wypadek, gdyby zima zawiodła. I tak na przykład w Gdańsku, Zarząd Szkolnego Związku Sportowego zaprasza młodzież do sal gimnastycznych i na boiska szkolne, proponując jej tenis stołowy, szachy, siatkówkę, koszykówkę i lekką atletykę. W niektórych województwach umożliwia się uczniom w okresie ferii wstęp na baseny pływackie i obiekty sportowe. Wszędzie myśli się o programie zastępczym.

Na pewno trudniej będzie zorganizować zajęcia sportowe na powietrzu, gdy zabraknie śniegu i lodu. Ważne jest jednak, że w całym kraju nie wyłączać terenów wiejskich podejmuje się wysiłki, aby wszystkim dzieciom zapewnić atrakcyjny, zdrowy wypoczynek. Akcja ta zaczyna przybierać formy zorganizowanej planowej roboty. Godny podkreślenia jest też fakt, że inicjatywa coraz widoczniej przechodzi w ręce młodzieży. Pierwszym krokiem na tej drodze jest uaktywnienie szkolnych kół i klubów sportowych, co jest niewątpliwą zasługą ZG Szkolnego Związku Sportowego. Środkiem do tego celu będzie między innymi wspomniany konkurs na najaktywniejsze koło czy klub sportowy.

D.B.

EWA MALECZYŃSKA

„Zdobywamy wiedzę nie po to, aby z niej uwić wieniec własnej sławy, ale po to, aby nią służyć innym, społeczeństwu”. To były słowa naszej Profesor, rzucane na jednym z seminariów doktoranckich. Tej dewizie była wierna przez całe swoje życie wypełnione po brzegi żmudną, wszechstronną, pełną oddania pracą w dziedzinie naukowej i pedagogicznej.

Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego — doktor Ewa Maleczyńska była człowiekiem wielkiego formatu, a przy tym niezwykle skromnym i pełnym prostoty.

Katedra historii średniowiecznej to tylko jeden odcinek Jej pracy. Była przede wszystkim kobietą-naukowcem i to wybitnym historykiem. Ukochała gorąco Dolny Śląsk i poświęciła się badaniom jego dziejów. Dokonała w tej dziedzinie pionierskiego dzieła wraz ze swym małżonkiem, prof. dr. Karolem Maleczyńskim, wzbogacając naszą literaturę bezcennym dziełem, jakim jest dwutomowa „Historia Śląska”.

Kopalnią wiedzy o Śląsku są wydane pod Jej redakcją „Szkice z dziejów Śląska”, a kogo interesuje życie piastowskich księżniczek śląskich, niech sięgnie po ciekawe, popularyzatorskie opowiadania pt. „Wrocławskie panie piastowskie i ich partnerzy”, także Jej autorstwa.

Profesor dr Ewa Maleczyńska interesowała się żywo stosunkami polsko-czeskimi, szczególnie postępowym ruchem husyckim, poświęcając mu dzieło: „Ruch husycki w Czechach i w Polsce” oraz szereg prac w zakresie tego zagadnienia. Nie do mnie należy opiniować dzieł wybitnej polskiej uczoniej, zostawiam to historykom naukowcom.

Dla mnie profesor doktor Ewa Maleczyńska była przede wszystkim niepospolitą pedagogiem. Jako profe-

sor szczególną troską otaczała nauczycieli, przyjmując ich na Wydział Historii dla Pracujących — kierunek zainicjowany i prowadzony przez nią. Wielu nauczycieli ze stopniem magisterskim czy doktorskim, pracujących na różnych stanowiskach w szkolnictwie Dolnego Śląska, Jej zawdzięcza swoje wysokie kwalifikacje.

Umilowanie ziemi śląskiej potrafiła wszczepić w serca swoich słuchaczy, zachęcając ich do badań naukowych i pracy nad zagadnieniami regionalnymi tych ziem. To właśnie Jej studenci-nauczyciele opracowali historię kilku miast śląskich, jako wkładki regionalne do podręcznika historii. W dokumentach Piastów Śląskich, w księgozbiorach klasztornych bibliotek, w kronikach i księgach miejsc — uczyla nas szukać polskości Śląska, potrafiła wykrzesać w nas zamiłowanie do pracy naukowej.

Serdecznie i życzliwie podchodziła do słuchaczy, pomagała w dążeniu do celu, cieszyła się ogromnie każdym ich sukcesem. Chętnie wielokrotnie udzielała konsultacji, odpowiadając na pytania słuchaczy, rozwijając ich wątpliwości.

Była człowiekiem wiecznie aktywnym, nieustraszoną, wszechstronnie zaangażowaną, pionierem postępu. Ostatnie chwile Jej życia to uczestnictwo w zebrań redakcyjnym „Sobótka” śląskiej, wydawanej przez nią. Niestety, opuściwszy zebranie uległa tragicznemu wypadkowi. Byliśmy wszyscy do głębi wstrząśnięci Jej nagłym odejściem. Straciliśmy w niej najlepszego profesora, niepospolitą pedagogę.

W dniu 23 października, na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu grób Jej tonął w kwiatach. Elita umysłowa naszego kraju i kilka pokoleń słuchaczy złożyło Jej ostatni hołd.

JANINA PIECHOCIŃSKA

Nowości Wydawnicze

HISTORYCZNE, SPOŁECZNE, POLITYCZNE

Leon Baumgarten: SZERMIERZE WIELKIEGO JUTRA. Rzecz o proletariacie. I. W. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1972; s. 308, cena 29 zł.

Karol Olgierd Borchardt: KRAJOWNIK SPOD SAMOSIERRY. W. M. Gdańsk 1972; s. 316, cena 50 zł. Książka jest kontynuacją cyklu opowieści o dziejach polskiej floty handlowej, głównie z okresu jej służby wojennej-morskiej w II wojnie światowej.

FRANCJA System polityczny. Partie. Organizacje społeczno-polityczne. Praca zbiorowa. KiW, Warszawa 1972; s. 436, cena 45 zł.

Edward Granat: ALARM W GARNIZONIE. Z walk BCH na ziemi króczyńskiej. MON, Warszawa 1972; s. 154, cena 8 zł.

Stanisław Lypcewicz: KSZTAŁTOWANIE STOSUNKÓW MIĘDZY-LUDZKICH IW CRZZ. Warszawa 1972; s. 196, cena 15 zł.

Stanisław Reperowicz: MIĘDZY LABĄ A Renem... MON, Warszawa 1972; s. 414, cena 25 zł. Książka powstała w wyniku wieloletnich obserwacji, spóstrzeń, przemysłów w trakcie kilku podróży do NRF.

SUTDIA Z ZAKRESU SOCJOLOGII ETNOGRAFI I HISTORII OFIAROWANE KAZIMIERZOWI DOBROWOLSKEMU. WŁ, Kraków 1972; s. 434, cena 90 zł.

Władysław Ważniński: BOJ O REPUBLIKĘ PIŃCZOWSKĄ 1944. MON,

Warszawa 1972; s. 144, cena 8 zł. Cykl: Bitwy — Kampanie — Dowódcy.

WYBRANE PROBLEMY SOCJOLOGII MARKSISTOWSKIEJ. Zbiór opracowanie pod red. St. Widerszpila. KiW, Warszawa 1972; s. 342, cena 20 zł.

Apoloniusz Zawilski: BITWY POLSKIEGO WRZEŚNIA. I. W. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1972; s. 366, cena I/II t. 140 zł.

BELETRYSTYKA

Francis Clifford. COŚ DO KOCHANIA. Przekł. M. Ronikier. IW, „PAX” s. 126, cena 20 zł.

Jadwiga Chamicie: MARIA RÓŻA. IW, „PAX” Warszawa 1972; s. 190, cena 20 zł. Jest to książka o miłości pojętej szeroko i różnorodnie.

Wiesław S. Fijałkowski: UCIECZKA DO WOLNOŚCI. MON, Warszawa 1972; s. 236, cena 10 zł. Dzieje dwóch młodych warszawiaków przedzierających się po wybuchu powstania przez linie frontu do jednostek wojska polskiego.

Ryszard Frelek: GORĄCA NOC. MON, Warszawa 1972; s. 288, cena 12 zł. Akcja powieści toczy się w Indonezji w 1953 r. Jej bohaterem jest polski emigrant, zawodowy pilot.

Kornel Filipowicz: ŚMIERĆ MOJEGO ANTAGONISTY. WŁ, Kraków 1972; s. 174, cena 10 zł.

Gerard Górnicki: DOM NA PACYFIKU. WP, Poznań 1972; s. 190, cena 14 zł. Autor swą powieścią przeciwstawia się tegie — jakoby wojna była zdolna całkowicie odepchnąć człowieka z kultury, zredukować osobowość ludzką do paru instynktów.

Danil Granin: MIESIĄC DO GÓRY NOGAMI. Przekł. z rosyjskiego J. Dziarnowskiej. KiW, Warszawa 1972; s. 356, cena 25 zł. W książce są współczesne reportaże z Australii, Kuby i krajów europejskich.

KONKURS

Rada Redakcyjna i Redakcja „Materiałów metodycznych dla nauczycieli języka polskiego w klasach I—IV” ogłasza konkurs na najlepsze opracowanie wymienionych niżej tematów:

1. Jak rozwijam mowę dziecka podczas zajęć prowadzonych w ogólnym przedszkolnym?
2. Jak pojmuję i realizuję nauczanie indywidualizowane na lekcjach języka polskiego?
3. Jak kształtuję żywą mowę dziecka w szkole na wsi?
4. Jak na lekcjach języka polskiego kształtuję postawy obywatelskie uczniów?

WARUNKI KONKURSU:

● praca powinna być rezultatem własnych przemyśleń i rozwiązań praktycznych z ewentualnym uzasadnieniem teoretycznym,

● nie ogranicza się zakresu pracy co do wyboru klasy (I—IV) i działu programu nauczania ani

też formy opracowania wybranego tematu,

● objętość pracy nie może przekraczać 15 stron maszynopisu,

● każdy autor może przedstawić dowolną ilość prac.

Prace — 2 egz. maszynopisu — prosimy kierować pod adresem: Zarząd Okręgu ZNP — Wydawnictwo „Język Polski”, Kielce ul. Sienkiewicza 68, w terminie do 15 kwietnia 1973 r.

Komisja Konkursowa ustaliła następujące nagrody za najlepsze prace:

- I nagroda — 2000 zł
- II nagroda — 1500 zł
- III nagroda — 1000 zł

Jednocześnie informujemy, że autorzy prac zamieszczonych w naszym czasopiśmie otrzymują dodatkowo honoraria autorskie według obowiązujących stawek.

Wyniki konkursu ogłosimy w jednym z numerów „Materiałów... I—IV”.

REDAKCJA

OGŁOSZENIA DROBNE

Sygnalizacyjne zegary szkolne, wykonuje: zegarmistrz — Stanisław Foryst, Bielsko-Biała, Sobieskiego 43.

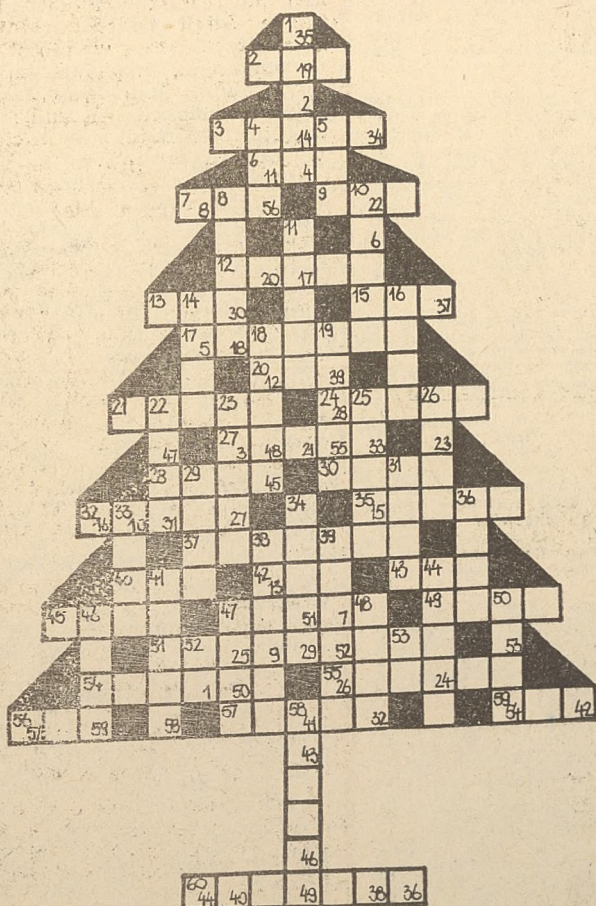
164-0

Standary, proporce — wykonuje Irena Szalowa. Poznań, Ratajczaka 26, tel. 552-54 (członek spółdzielni).

165-0

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

KRZYŻÓWKA NR 24



POZIOMO: 2) bryłowy lub płaski, 3) kawał, bryła, 6) w mitologii greckiej władca wiatrów, 7) w łowiectwie inaczej pniak (kiel jelenia), 9) gatunek wierzby, 12) może być względny obiektu fotografii, 13) prawy dopływ Wisły, 15) niebezpieczny na rzecze, 17) chroniony w Polsce zabytek młynarski, 20) plantacja drzew i krzewów owocowych, 21) film polski, 24) polskie włókno poliestrowe, 27) pisarz rumuński (1819—59), uczestnik rewolucji 1848 r., 28) morskie urządzenie do wykrywania min, 30) tuszcz ryb morskich, 32) u Niemena jest dziwny, 35) styl pływacki, 37) hazardowa gra w karty, 40) tuszcz roślinny, 42) „święty król” u Joruba, 43) czyn, działanie, 45) gra milionów, u Joruba, 49) przepływa przez Berno, 51) towarzysz broni, 54) filmowy heros puszczający, 55) wysokogatunkowa tkanina z wełny czesankowej, 56) odmiana esperanta, 57) azjatycka mała pałeczka, 58) wyrwa po bombie lotniczej, 60) naczynie gospodarskie lub średniowieczna jednostka pojemności.

PIONOWO: 1) broń pszczoły, 4) kryty pomost statku, pokład, 5) wschodnie imię męskie, 8) miasto w Indii, ośrodek handlu bawełna, 10) dziura, jama, 11) orszak asystujący, 14) poręczenie na wekslu lub czeku, 16) np. kawior, 18) rotmistrz kawalerii u kozaków, 19) kosmopolityczna roślina zielna, 22) miasto w Piemontie (Włochy), 23) powieść P. Gojawczyńskiej, 25) miasto w Murcji (Hiszpania), 26) interwał muzyczny złożony (oktawa + sekunda), 29) prawy dół Wisły, 31) miasto w Epirze (Grecja), 33) otwór wejściowy, 34) stolica Afganistanu, 36) materiał opatrunkowy, 38) tatarski przysmak, 39) puszcza rogową o parzystokopytnych, 41) półwysep w ZSRR między Morzem Barentsa a Morzem Białym, 46) rzeźbiarz polski (1874—1944), działający w Warszawie, 47) halucynacja, pułapka mitra, 48) natarcie, 50) słynna madyrka drużyna piłkarska, 52) wąż płodowcowy, 53) jednostka oporności elektrycznej, 58) uszlachetniająca tektura.

Po rozwiązaniu krzyżówki wybrać litery z pól oznaczonych cyframi i odczytać hasło według następującego szyfru: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 — 9 — 10, 11, 12, 13, 14, 6, 15, 8 — 16, 17, 18, 19, 20 — 21, 22, 23, 24, 25 — 26, 1, 6, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34 — 35, 6, 36, 1, 6 — 37, 38, 39, 40, 41, 35, 42, 43 — 44, 45, 46, 47, 48 — 49, 50, 51, 7, 1, 6, 15, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 44, 59.

Rozwiązania należy nadsyłać na kartkach pocztowych pod adresem redakcji w terminie 7-dniowym.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 23

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Cecylia Zamara — Czarnotul, pow. Mogilno, Benedykt Lipski — Międzybóże, pow. Cieluchów, Maria Cwikło — Kalwaria Zebrzydowska, pow. Wadowice, Joanna Kotlarczyk — Łódź, Maria Wiśniewska — Kobyłka pow. Wołomin.

NASZ ŚWIĄTECZNY KONKURS

O Kraju Rad wiele pisze się i mówi; uczymy o nich w szkole, czytamy w prasie, słyszymy w radiu i TV. Poznajemy literaturę i sztukę radziecką, śledzimy na bieżąco postęp nauki i techniki. Powinniśmy zatem sporo wiedzieć o kraju naszych sąsiadów, jego historii, gospodarce, kulturze. Spróbujcie więc, Koledzy, sprawdzić swoją wiedzę i odpowiedzieć na:

12 PYTAŃ O ZWIĄZKU RADZIECKIM

1 „Deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego” z 31 stycznia 1918 roku stwierdza, iż: „Rosyjska Republika Rad zostaje ukonstytuowana na zasadzie wolnego związku wolnych narodów”. Deklaracja ta stała się podstawą do utworzenia 30 grudnia 1922 roku Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

2 Podaj, ile jest związkowych i autonomicznych republik, obwodów i okręgów.

3 Organizacja Narodów Zjednoczonych przeprowadziła badania, na podstawie których ustalono kolejność państw według globalnej wysokości dochodu narodowego oraz dochodu narodowego przypadającego na jednego mieszkańca.

4 Podaj, kto, kiedy i gdzie przyjął bezwarunkową kapitulację Niemiec hitlerowskich; wymień nazwisko i funkcję, miejsce i dokładną datę.

5 Podaj, które miejsce na świecie zajmuje ZSRR w obu tych kategoriach.

6 Rewolucja przekształciła Rosję z kraju zacofanego rolnictwa w kraj o potężnie rozwiniętym przemyśle. W produkcji wielu podstawowych artykułów ZSRR zajmuje pierwsze lub drugie miejsce na świecie.

7 Podaj przynajmniej trzy z tych artykułów.

8 Gwałtownie rozwija się radziecki przemysł samochodowy. W obecnej pięcioletniej produkcji przekroczyć ma milion samochodów osobowych rocznie, zaś za granicę nasycenia rynku przyjęto 200–230 samochodów na 1000 mieszkańców. Ostatnio ZSRR podjął produkcję nowego typu samochodu osobowego.

9 Podaj, jaki to samochód, gdzie zlokalizowano jego produkcję.

10 Natychmiast po Rewolucji Październikowej powołano naczelne władze oświatowe.

11 Podaj, kto był pierwszym ich kierownikiem i wymień jeden z najważniejszych wydanych przez te władze dekretów.

12 W 1958 roku ukazał się dekret o upowszechnieniu szkoły średniej w ZSRR.

Wskaż, jaki procent absolwentów szkół ośmioletnich uczęszcza aktualnie do pełnych dziesięcioletnich szkół średnich i ilu studentów przypada na każde 10 tysięcy mieszkańców.

8 „Nauczyciel ludowy powinien u nas znaleźć się na takim poziomie, na jakim nigdy nie stał i stać nie może w społeczeństwie burżuazyjnym. Jest to prawda nie wymagająca dowodów. Do takiego stanu rzeczy powinniśmy zmierzać drogą systematycznej, wytrwałej, uporczywej pracy zarówno nad podnoszeniem poziomu umysłowego nauczycielstwa, jak i nad wszechstronnym przygotowaniem go do rzeczywistej wielkiej misji, jak wreszcie — co jest rzeczą najważniejszą, najważniejszą i jeszcze raz najważniejszą — nad poprawą jego sytuacji materialnej”.

9 Podaj, kto jest autorem tych słów, kiedy i gdzie zostały one wypowiedziane.

10 Dynamiczny rozwój nauki radzieckiej znalazł swój wyraz w fakcie, iż ZSRR jest pierwszym krajem, który rozpoczął zdobywanie przestrzeni kosmicznej.

11 Podaj nazwisko pierwszego kosmonauty na świecie oraz dokładną datę pierwszego lotu.

12 Coraz poważniejsze miejsce w światowej sztuce zajmuje twórczość radziecka, którą cechuje głęboki patriotyzm i ideowość.

13 Podaj przynajmniej trzy głośne filmy radzieckie, które uzyskały nagrody na międzynarodowych festiwalach filmowych.

14 W ZSRR z pietyzmem kultywuje się tradycje kulturalne, dorobek kultury wszystkich narodów Kraju Rad. Szczególnie uprzywilejowane miejsce zajmuje teatr i muzyka.

15 Podaj nazwiska czterech wybitnych radzieckich kompozytorów i nazwę dwóch utworów skomponowanych przez nich.

16 Nagroda Nobla aż 12 razy przyznana została uczonym i twórcom radzieckim.

17 Wymień nazwiska przynajmniej trzech laureatów i podaj, za jaką dziedzinę nauki lub sztuki otrzymali to wysokie wyróżnienie.

Oto naszych 12 pytań. Chcąc wziąć udział w konkursie należy odpowiedzieć na każde z nich i odpowiedź nadesłać pod adresem:

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego”, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8, z dopiskiem na kopercie: „Nasz świąteczny konkurs”.

Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 15 stycznia 1973 roku (obowiązuje data stempla pocztowego).

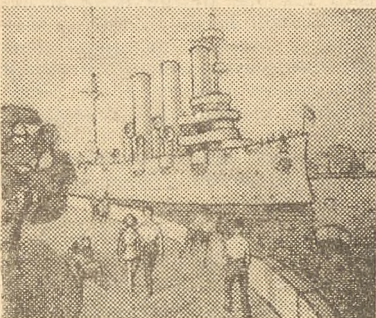
Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosowane będą liczne nagrody rzeczowe, jak zegarki, wyroby radzieckiej sztuki ludowej, teczki-aktówki, książki, albumy i inne.

„MAZOWSZE” NA ZŁOTY JUBILEUSZ

Wśród licznych wystaw nauczycieli-plastyków, jakie możemy oglądać ostatnio nie tylko w Warszawie, lecz także w wielu innych rejonach kraju, chcieliśmy odnotować ekspozycję nauczycieli, z niezwykle aktywnej grupy „Mazowsze”, otwartą w pierwszych dniach grudnia w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela.

Wystawa ta nosi tytuł: „50 lat Związku Radzieckiego” i otwartą ją z okazji złotego jubileuszu Kraju Rad. Nie jest to zresztą pierwsza wystawa wychowawców województwa warszawskiego związana z ZSRR, organizowali już bowiem ekspozycje poświęcone 50-leciu Rewolucji Październikowej oraz 100-leciu urodzin Lenina.

Ostatnia wystawa gromadzi prace 26 autorów — przede wszystkim z zakresu malarstwa, choć są również projekty plakatów (i jedna rzeźba w drzewie). Tematyka tych prac wiąże się zarówno z przebiegiem wojny, jak i z różnorodnymi dziedzinami jego gospodarki i kultury. Już tytuły wielu prac mówią same za siebie, a więc: „Wyprawa na księżyc”,



„Syberyjski świt”, „Elektrownia nad Donem” czy „U stóp Kaukazu”. Choć są również prace nawiązujące do wojny — przypominające „Partyzantkę kryjówkę”, „Zdobycie Berlina” (praca Stefana Tamowskiego), czy też „Wyzwolenie Pułtuska” (obraz Józefa Dębskiego). A więc historia i teraźniejszość, przeszłość i perspektywy.

Nauczycieli Mazowsza, odwiedzających nierzadko naszych wschodnich sąsiadów, urzeka zwłaszcza pełna niepowtarzalnego uroku architektura rosyjska, a szczególnie kolorowe cerkwie. Widać to choćby w nastrojowej pracy Ludwika Zegilewicz — „Stary Psków”; w bardzo kolorowym, nawiązującym najwyraźniej do rosyjskiej ludowości obrazie Alicji Grabczewskiej — „Cerkiewka”, czy w nieco monumentalnym, interesującym kolorystycznie, oleju Niny Jabłońskiej — „Moskwa, Kreml”. (Na zdjęciu również tej autorki ciekawy obraz „Aurora”).

Urzeczenie architekturą i pejzażem widać również w wielu innych pracach, na przykład w pięknej akwareli Mieczysława Rychtera „Stąd szła myśl — Smolny”, w kojarzących się z pointyлизmem „Brzoza” Anny Natorff czy „Bukacz koło Pskowa” Marii Grzywacz.

Na wystawie tej wyraźnie też daje o sobie znać zainteresowanie folklorem rosyjskim oraz folklorem innych narodów należących do rodziny radzieckiej. Świadcza o tym chociażby niezwykle barwne „Bieriozki” i „Matroszki” Stefania Polowskiej, bajeczny „Uzbekistan” Pelagii Werkowicz czy wymieniona już praca Alicji Grabczewskiej.

Ekspozycja prezentuje też niezwykle proste i skromne prace — takie jak na przykład „Rakieta” Urszuli Stusińskiej czy „Lunochód w akcji” Edwarda Wroczyńskiego — składające hołd nauce radzieckiej, jej rewolucyjnym osiągnięciom w zakresie podboju kosmosu.

Wystawa w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela to piękny przykład ukazujący, jak różnorodne więzy emocjonalne — bo prezentowane prace, to przecież wyraz określonych emocji — łączą polskich nauczycieli z Krajem Rad.

H. WIT

Czy wiecie, że...

Państwo radzieckie jednoczy w dobrowoli Związku ponad 100 narodów i grup etnicznych mówiących 130 językami. Nauka w szkołach odbywa się w 56 językach, w tych też językach nadawane są programy radiowe i wydawane gazety.



Terytorium ZSRR zamieszkuje 242 mln osób. W ciągu 11 lat ludność miast wzrosła o 36 mln, zaś liczba mieszkańców wsi zmalała o 3,1 mln. Wynika to z szybkiego procesu urbanizacji, uprzemysławiania się kraju. Wystarczy powiedzieć, że w ostatnim dziesięcioleciu powstało w ZSRR 885 nowych miast i osiedli przemysłowych.

Pierwszym hymnem państwowym ZSRR była „Międzynarodówka”, zaś obecny hymn powstał dopiero w 1943 roku. Jego przygotowaniem pracowali zespół wybitnych pisarzy i kompozytorów, a wśród nich Dymitr Szostakowicz i Aleksander Twardowski. Autorami obecnej wersji są Sergiusz Michajłow, a muzyki — Aleksiej Aleksandrow (twórca chóru Armii Radzieckiej). Przygotowanie hymnu nastąpiło 28 listopada 1943 roku, w czasie spotkania Wielkiej Trójki na konferencji w Teheranie.

Herb Związku Radzieckiego, w którym sierp i

młot widnieją na tle opromienionego słońcem globu w obramowaniu kłosów przewiązanych wstęgą z napisem: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” zatwierdzony został w 1923 roku według projektu Wsiewołoda Korsuna.

Prace nad kształtem graficznym herbu rozpoczęto od pierwszych chwil działania władzy radzieckiej, ale pierwszy projekt grafika, Aleksandra Leo, zawierający sierp i młot spleciony z mieczem odrzucił Włodzimierz Lenin twierdząc, iż w herbie państwa socjalistycznego nie może być elementów symbolizujących militaryzm.

Moskwa jest jedną z największych metropolii świata. Stolica Kraju Rad — licząca obecnie 7,3 mln mieszkańców i rozciągająca się na obszarze 90 tys. hektarów — założona została w połowie XII wieku. Miastem stołecznym została zaś po raz pierwszy w 1263 roku. W 1712 roku Piotr Wielki przeniósł stolicę do Petersburga, a Moskwa ponownie odzyskała swą rangę 11 marca 1918 roku, kiedy to przeniósł się do niej rząd radziecki, którego premierem był wówczas Włodzimierz Lenin.

Aż jedenaście miast Związku Radzieckiego liczy ponad milion mieszkańców. Są to — Moskwa, Leningrad, Kijów, Gorki, Taszkent, Baku, Nowosybirsk, Charków, Mińsk.

Radziecki parlament — Rada Najwyższa ZSRR — składa się z dwóch równoprawnych izb: Rady Związku i Rady Narodowości. Sejm obu izb rozpoczyna się i kończy równocześnie i każda izba powołuje po 13 stałych komisji obradujących w tym samym czasie.

Do Rady Związku wybierają się po jednym deputowanym na 300 tys. mieszkańców, zaś do Rady Narod-

wości po 32 delegatów z 15 republik związkowych, po 11 z 20 republik autonomicznych, po 5 z 8 obwodów autonomicznych i po 1 z 10 okręgów autonomicznych.

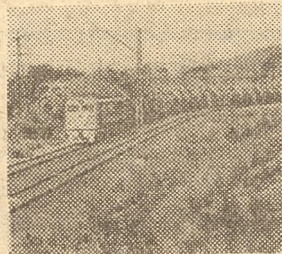
Obowiązująca obecnie Konstytucja Związku Radzieckiego, uchwalona w 1936 roku (pierwsza uchwalona została w 1924 roku)



stanowi między innymi, iż każda republika ma prawo wystąpienia z ZSRR. Aby stworzyć konstytucyjne gwarancje tej zasady, każda republika związkowa musi być tzw. republiką „kresową”, czyli przynajmniej na pewnym odcinku graniczyć albo z państwem nie wchodzącym w skład Związku Radzieckiego, albo z morzem. Co więcej, od 1944 roku Rada Najwyższa ZSRR nadaje republikom związkowym prawo nawiązywania bezpośrednich stosunków z państwami obcymi i wymieniania przedstawicielstw dyplomatycznych.

Stało się to na przykład podstawą do wystąpienia — załatwionego zresztą pozytywnie — Ukrainy i Białorusi o przyjęcie na członków ONZ.

W 1958 roku Rada Ministrów ZSRR podjęła uchwałę w sprawie budowy Syberyjskiego Ośrodka Badawczego Akademii Nauk. Akademgorodok, bo tak się nazywa to niezwykłe „miasto uczonych” leży w po-



blizu Nowosybirsk i dziś liczy 56 tys. mieszkańców. W Akademgorodku zlokalizowano 22 instytuty naukowo-badawcze, w których pracuje 300 profesorów, 2000 kandydatów nauk i liczna kadra inżynierów i techników. W mieście mieszka i kształci się ponad cztery tysiące studentów.

Większość prac badawczych prowadzonych przez instytuty dotyczy takich dziedzin nauki, jak fizyka atomowa, fizyka przestrzeni kosmicznej, termofizyka, biochemia, chemia, matematyka, hydrodynamika, automatyka itp. Śmiało więc można powiedzieć, że w Akademgorodku pracuje się już dla wieku XXI.

Kara-Kum, co dokładnie znaczy „czarny piasek” — to największa na terenie ZSRR pustynia, zostanie przekształcona w ziemię uprawną. Od 1953 roku trwa praca irygacyjna mająca na celu nawodnienie rozległych terenów pustyni. Kanał Karakumski będzie liczył 1300 km długości. Obecnie przystąpiono do budowy ostatniego już czwartego odcinka. Jednocześnie jednak wykorzystuje się tereny już nawodnione pod uprawę roślin, wśród których nie mała rolę zajmują winorośle. Tak więc pustynia Karakum zaczyna kwitnąć i zielenieć.

Prawie jedna trzecia wszystkich zelektryfikowanych linii kolejowych na świecie znajduje się w Związku Radzieckim. Najdłuższą zelektryfikowaną magistralą jest linia: Moskwa-Zabajkale.